Rok XI. WARSZAWA, dnia 1 Marca 1936 r. Nr. 4/5

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI — *Sekretarz Redakcji: inż. EDMUND CZARNOWSKI*

TREŚĆ.

Z powodu trwającego w Warszawie strejku drukarzy nr. 4 Rolnika Ekonomisty nie ukazał się w normalnym terminie. Zeszyt niniejszy jest kolejnym numerem 4/5 Rolnika Ekonomisty.
REDAKCJA.

Zadania i horoskopy narady gospodarczej.

Skąpe są jeszcze wiadomości o zakresie zagadnień, jakie stanowić będą przedmiot prac konferencji gospodarczej, ale jest wiele faktów i okoliczności, które powinny być przypomniane właśnie obecnie, kiedy program narad dojrzewa.

Pierwszym z takich faktów jest przyjęcie przez Komisję Budżetową Sejmu zrównoważonego preliminarza budżetowego w warunkach, które wskazują, iż najbardziej „popłatna" demagogja nie zdobyła poplecznikóẃ. Prawda, że podnosiły się głosy przeciwko specjalnemu podatkowi od uposażeń, przeciwko obniżce emerytur i za podwyższaniem wydatków na oświatę. Głosy te jednak były jedynie zaznaczeniem stanowiska, a nie próbą rzeczywistej walki, zmierzającej do zwycięstwa. Przypuścić nawet należy, iż w razie przypadkowego powodzenia wnioskodawcy byliby bardzo zażenowani.

Na szczęście nic takiego nie zaszło.

Równocześnie należy podkreślić, że wyjątkowo rzadko brzmiała na komisji nuta świadomej lekomyślności, wyrażająca się w żądaniu zwiększenia wydatków, zmniejszania dochodów i utrzymania równowagi. Przestano już wierzyć w zdolność Ministra Skarbu do tworzenia cudów, ale to z pewnością należy zapisać na korzyść a nie na straty.

Drugim faktem jest nominacja dr. Adama Koca Prezesem Banku Polskiego. Po znanem oświadczeniu Pana Wicepremjera o kontynuowaniu dotychczasowej polityki walutowej, trzeba uznać objęcie kierownictwa naszej instytucji emisyjnej przez D-ra Koca, jako b. silny dowód, iż w zakresie waluty zostajemy nadal na raz zajętem stanowisku.

Pełna jednomyślność między Rządem i Sej-

mem w zrozumieniu potrzeb obronnych kraju, jaka miała okazję przejawić się przy akompanjamencie opinji publicznej, manifestującej swe serdeczne uczucia wobec armji, oraz dowody wyraźnej troski o oświatę — wskazują, iż hierarchja wydatków budżetowych nakreślona przed paru miesiącami w przemówieniach p. Premjera i p. Wicepremjera stała się już powszechną własnością.

Trzecim faktem jest wyzyskanie pełnomocnictw nietylko dla celów budżetowych, ale również przynajmniej w pewnej mierze dla celów ożywienia gospodarstwa narodowego. Byłoby rzeczą niesłychanie cenną, gdyby można sobie zdać sprawę z rzeczywistego efektu dotąd wydanych dekretów gospodarczych. Niestety jest to jeszcze zbyt trudne i każda ocena musi być narazie zabarwiona bardzo subjektywnie, a więc bądź pesymistycznie, bądź optymistycznie.

To jest powód, który sprawia, iż ograniczymy się tylko do jednej ogólnej uwagi w tym zakresie, a mianowicie do stwierdzenia, że nawet największy optymista nie zdoła twierdzić, iż wydane dekrety wyczerpują wszystkie możliwości działania na rzecz naprawy życia gospodarczego i że nawet największy pesymista musi przyznać, iż dekrety ujawniły wolę Rządu działania na rzecz tej naprawy.

Poza wymienionemi trzema faktami, z których każdy posiada dużą doniosłość, należy zastanowić się nad zagadnieniem, dlaczego Rząd ucieka się do zwołania narady gospodarczej, a nie poprzestaje na innych środkach porozumienia ze społeczeństwem, a więc przez prasę i radjo, a przedewszystkiem w drodze dalszej współpracy z izbami ustawodawczemi. Niedostateczność pierwszych dwóch środków jest wyraźna, ponieważ nie pozwalają one na bezpośrednie zetknięcie i nadają porozumieniu nazbyt silny charakter monologu.

Ale czy Sejm i Senat, wybrane pod hasłem gospodarczem, pozbawione stronnictw politycznych, nie stanowią doskonałego i wystarczającego forum dla porozumień między Rządem a społeczeństwem. Otóż wydaje nam się, że nie. Charakter prac ustawodawczych, określonych w Konstytucji i ujętych w ścisłe karby regulaminów, nie stwarza dogodnych warunków dla planowego przedyskutowania tak szerokiego zagadnienia, jak plan postępowania gospodarczego bez względu na to, czy ów plan zostanie pomyślany na krótką metę, czy też zostanie ujęty jako długofalowy. Ta okoliczność sprawia, iż należy uznać pomysł narady gospodarczej za szczęśliwy i mogący przynieść pozytywne rezultaty.

Z góry jednak trzeba zaznaczyć, iż tem większe będzie znaczenie konferencji, im bardziej planowo zostanie zorganizowana jej praca i im bardziej poszczególne fragmenty, dyskutowane przez jej uczestników, zostaną powiązane jedną nicią przewodnią. Ową nicią Arjadny, za którą dążyć trzeba, aby wyjść z labiryntu trudności gospodarczych, może wyprząść i dostarczyć przedstawicielom społeczeństwa, powołanym do narad — jedynie Rząd.

Inemi słowy Rząd, szukając porozumienia, musi wiedzieć, jaką zasadniczą drogą pragnie postępować i musi to dostatecznie jasno ujawnić zarówno w programie konferencji, jak i w pierwszych przemówieniach, jakie mają wygłosić członkowie Rządu. W przeciwnym razie narada gospodarcza może coprawda przynieść nawet wcale ciekawe rezultaty w poszczególnych fragmentach, ale toż samo można uzyskać również na terenie Sejmu, czy to przy rozprawie budżetowej, czy to z okazji debat nad poszczególnemi wnioskami ustawodawczemi. Wtedy zaś narada gospodarcza byłaby imprezą całkowicie zbędną. Nie ma ona bowiem zadania dublowania Sejmu na jakimkolwiek odcinku jego prac, a przynajmniej nie powinna go mieć. Bo i po co. Po co byłaby ta powtórka przez kalkę „narady".

Podstawowem więc zadaniem narady gospodarczej powinno być ustalenie głównej podstawowej zasady, jaką kierować się trzeba będzie przy wszystkich pracach podejmowanych w celu naprawy gospodarstwa narodowego. Zasada ta musi być jasna i prosta oraz nie może nasuwać żadnych wątpliwości co do swego brzmienia, ponieważ z nią powinny być konfrontowane wszystkie bieżące poczynania. O ile będą z nią zgodne, to znaczy, że leżą w ramach planu, jeżeli nie — wówczas wychodzą poza obręb planu i podejmowane być nie powinny.

Ażeby ustalić taką główną zasadę, należy poddać analizie polską rzeczywistość gospodarczą. Rezultatem, tragicznym rezultatem tej rzeczywistości jest liczne bezrobocie w miastach i niezmierne bezrobocie na wsi. Zjawisko to potęguje się wobec naturalnego przyrostu ludności, która zamiast pomnażać dochód społeczny swą pracą, ciąży swą nieproduktywnością. Zagadnienie rozumnego zagospodarowania przyrostem ludności staje przed nami z tem większą wyrazistością, ponieważ straciliśmy klapę bezpieczeństwa, jaka istniała do niedawna, w formie emigracji. Przez tę klapę rozrzutnie, bezmyślnie usuwaliśmy poważną część naszego

przyrostu, tracąc największy skarb—człowieka, własnego brata. Ale chwilowo emigracja przynosiła nam ulgę. Dzisiaj — może to zresztą i lepiej — klapa została zamknięta, emigracja zahamowana. Ludność Polski w jej granicach ma żyć i pracować; trzeba dostarczyć wszystkim pracy i chleba.

Zagadnienie przyrostu ludności, umiejscowione przedewszystkiem na wsi, było z łatwością rozwiązywane przez inne państwa w drodze szybkiej urbanizacji, której rozwój był ściśle związany z rozrostem przemysłu, wchłaniającego tysiące i miljony rąk roboczych. To też siłą rzeczy nasuwa się i u nas myśl, że jest to jedyna właściwa droga. Jeżeli uda się nam spotęgować przemysł rodzimy, górnictwo i hutnictwo, rzemiosło wszelkiego rodzaju i jeżeli w związku z tem wzmoże się obrót handlowy, absorbując mózgi i ręce ludzkie, rozwinie transport i komunikacja, to przecież zniknie zmora bezrobotnych, szukających napróżno pracy po fabrykach i kopalniach, a mury miast rozszerzą się, przyjmując obfity przypływ ludności wiejskiej.

Niewątpliwie tak; musimy rozwinąć, rozszerzyć, pogłębić, działalność rodzimego przemysłu, bo na tej drodze leży najpewniejsze, najbardziej znane rozwiązanie dla gospodarki ludnościowej. Chodzi jedynie o to, jaką wybrać metodę, aby móc osiągnąć cele wyrastające przed nami w tym zakresie. Zgóry musimy ustalić, iż nie posiadamy żadnych szans rozwinięcia produkcji przemysłowej w drodze nakręcania konjunktury.

Idąc tą drogą niestety dla nas całkowicie niedostępną — musielibyśmy zaryzykować ogromną produkcję na zapas. Ta nowa produkcja dostarczałaby coraz więcej zatrudnienia i przetwarzałaby elementy niemal bierne w zakresie spożycia na elementy czynne, które wzrostem swej konsumcji miałyby skolei pobudzać coraz bardziej wytwórczość przemysłu. Otóż nie jest możliwem skalkulować ani potrzebnych środków, ani obliczyć czasu niezbędnego dla ożywienia spożycia, ani wreszcie określić wpływu, jaki wywierałyby na rynek zapasy, wyprodukowane na skład, zanim zostałyby również wchłonięte. Tego rodzaju nakręcenie konjunktury jest najczystszą utopją. Nasz przemysł i nasze rzemiosło nie może produkować na zapas, na długotrwałe składowanie, musi produkować na sprzedaż.

I tu przechodzimy do sedna rzeczy. Wyroby naszego przemysłu możemy jeszcze ciągle lokować, przynajmniej w pewnej mierze zagranicą. Wiemy, że te możliwości z biegiem lat maleją, umieszczamy bowiem na rynku zewnętrznym coraz mniejsze ilości artykułów nierolniczych, no i po coraz niższych cenach. W ostatnich zaś czasach sytuacja skomplikowała się jeszcze znacznie w dziedzinie wywozu. Jak powszechnie wiadomo t. zw. wolne rynki kurczą się stale, a niemal wszędzie wywóz uzależnia się od przywozu. Przetłumaczywszy te zmiany na najbardziej prosty język, możemy powiedzieć, że coraz bardziej zbliżamy się do tego momentu, w którym wartość wywożonych towarów będzie równać się wartości towarów przywożonych. A zatem ten może sprzedawać zagranicy, kto może od niej kupować. W tych warunkach rozmiary eksportu coraz silniej uzależniają się od pojemności rynku wewnętrznego kraju, który eksportuje.

Pojemność ta u nas jest bardzo słaba, a ponadto im więcej ta pojemność zostanie wyzyskana dla towarów obcych importowanych, tem będzie mniejsza dla towarów produkowanych w kraju. Oto okoliczność, która niemal przekreśla eksport, jako instrument dostatecznie silny dla ożywienia naszej produkcji przemysłowej. Uzależniona ona została w ogromnej mierze — a może nie byłoby przesadą twierdzenie, że całkowicie — od rynku wewnętrznego. Nasz przemysł krajowy rozwinie się z rozkwitem rynku wewnętrznego i padnie wraz z jego upadkiem.

To nie są proroctwa, to rzeczywistość; zła czy dobra — wszystko jedno, ale prawdziwa. W niej żyć i działać, pracować i zwyciężać musimy. Wszelkie nieporozumienia pod tym względem byłyby zabójcze. Pragniemy wzmożenia obrotów międzynarodowych, chcemy zniesienia krępujących barjer ale musimy pamiętać, że nasz wpływ na gospodarkę światową jest zbyt nikły, byśmy mogli przypuścić, iż zdołamy narzucić swe poglądy innym. A jeśli tak jest, to cały wysiłek mózgu i woli musimy rzucić w jednym kierunku, a mianowicie w kierunku takiego zorganizowania własnego rynku, aby jego pojemność poczęła organicznie, stale wzrastać.

Postawiwszy taką djagnozę, należy wskazać środki działania.

O pojemności wewnętrznego rynku decyduje spożycie ludności miast i ludności wsi. Spożycie tej pierwszej grupy — w obliczeniu na głowę — jest bez porównania większe, aniżeli spożycie grupy drugiej. Odznacza się ono jednak stosunkowo małą elastycznością. Znaczy to, że poszczególne warstwy ludności miast, osiągnąwszy pewną stopę życiową, utrzymują się na niej z niewielkiemi stosunkowo wahaniami. Ponadto dwie ważne okoliczności należy jeszcze wziąć

pod uwagę, a mianowicie, że powiększenie najbardziej zredukowanego spożycia warstwy bezrobotnych zależy właśnie od poprawy sytuacji w przemyśle, a ponadto, że liczebność ludności miejskiej w Polsce jest niewielka.

Dodać jeszcze trzeba, że wzrost siły nabywczej ludności miast miałby jedynie wówczas decydujące znaczenie, gdyby zaznaczyła się ona również w zakresie nabywania artykułów rolniczych, co powinnoby w następstwie wywołać ekspansję nabywczą wsi. Otóż w tym właśnie zakresie konsumcja miast ulega najmniejszym wahaniom i dlatego ograniczenia podaży artykułów rolnych musimy szukać przedewszystkiem na drodze stworzenia takich warunków, aby wieś mogła spożywać więcej wytworów własnej produkcji.

Inaczej przedstawia się konsumcja ludności wiejskiej, która posiada wręcz zadziwiającą zdolność kurczenia i rozszerzania swego spożycia. Biorąc pod uwagę dane, dotyczące gospodarstw włościańskich, opracowane przez Puławski Instytut Naukowy, okaże się przy porównywaniu wydatków z 1927-8 r. i z 1934-5 r., iż wydatki na tytoń i papierosy spadły o 57,2%, na cukier — o 57,5%, na napoje alkoholowe — o 82,3%, na odzież o 60,5%, na obuwie — 64,6% na bieliznę — o 65,7%, na meble i sprzęty o 76% i na inwentarz martwy — o 89,5%.

Cyfry te dowodzą z jednej strony bezmiaru obecnej nędzy wsi, ale z drugiej wykazują olbrzymią marżę rozpiętości spożycia wiejskiego, którem zresztą w okresie t. zw. dobrej konjunktury nikt się nie zajmował, nikt go nie organizował, a które nigdy jeszcze nie stało na wysokim poziomie. Głód nabywczy wsi, trwający już od szeregu lat, daje niemal gwarancję, że w razie uzyskania luzu gotówkowego, ludność wiejska stanie się łapczywą na pożądane oddawna i koniecznie do normalnej egzystencji towary. Liczebność zaś tej ludności stwarza podstawy do mniemania, iż poprawa w zakresie jej siły nabywczej może odegrać rolę decydującą w rozwoju pojemności rynku wewnętrznego.

Ten stan faktyczny, jaki w naszem Państwie istnieje, wykreśla linję postępowania, wskazuje od czego zacząć. Z pewnością, jezeli uda się wzmóc, a następnie potęgować siłę nabywczą wsi, zostanie stworzona podstawa dla rozwoju przemysłu, dostarczy się pracy bezrobotnym. Zacząć trzeba od wsi — to jest droga w Polsce naturalna, a więc wynikająca ze struktury gospodarczej kraju, a więc rokująca nadzieję na osiągnięcie pomyślnych i trwałych rezultatów.

Początek ożywienia ekspansji nabywczej rolników, może być wywołany przez wytworzenie możliwie dużego luzu gotówkowego na wsi i przez skierowanie tej gotówki na zakup towaru, a nie do skrzyni, ani też do instytucyj oszczędnościowych. Pierwszy cel osiągnięty być może jedynie przez zmniejszenie sztywnych wydatków rolnictwa oraz możliwie silne zwiększenie dochodów, drugi — przez uprzywilejowanie wydatków na zakup wytworów rodzimego przemysłu i przez zmniejszenie atrakcyjności wkładów oszczędnościowych.

Musimy jasno powiedzieć, że wszystko, co sprzyja osiągnięciu tych dwóch wymienionych celów, posuwa nas realnie na drodze realizacji naprawy życia gospodarczego, co jest z niemi sprzeczne — cofa nas, a co jest w stosunku do nich obojętne — stanowi czynnik rozpraszający wysiłki, które powinny być skoncentrowane.

Zadaniem przedstawicieli rolnictwa będzie manifestować te zasady oraz wyjaśnić, wyargumentować, że rolnictwo pragnie stać się instrumentem działania gospodarczego, że chce ono być czynnikiem zwalczającym bezrobocie miejskie, że dążeniem jego jest zapewnienie trwałych podstaw rozwoju dla polskiej produkcji przemysłowej.

O ile ta główna przewodnia linja postępowania zostanie zagubiona w powodzi fragmentarycznych rezolucyj — narada gospodarcza nie przyniesie oczekiwanych rezultatów; o ile natomiast na tej linji szeregować się będą poszczególne tezy, może zarysować nietyko właściwe ramy działania gospodarczego, ale może wytworzyć nastrój psychiczny, niezbędny dla takiego działania. Oczywiście od stanowiska rządu zależy w wielkim stopniu ułatwienie lub utrudnienie odegrania właściwej roli przez reprezentantów rolnictwa. Można jednak przypuszczać, że hasło: „nie dla rolnictwa, lecz przez rolnictwo" — nie jest rządowi obce.

Według wiadomości opublikowanych w prasie, narada gospodarcza ma skoncentrować swe prace na czterech grupach zagadnień, a mianowicie: na zagadnieniach rynku pieniężnego, obciążeń publicznych obrotu towarowego oraz nad zagadnieniami ograniczenia etatyzmu, ożywienia inicjatywy prywatnej oraz inwestycyj publicznych. Ieżeli sprawdzą się te wiadomości, wówczas należy uznać, że program prac jest przygotowany dobrze. Daje on bowiem przedewszyst kiem możność ustalenia siły poszczególnych instrumentów polityki gospodarczej i skuteczności ich użycia w obecnych warunkach. Będzie moż-

na rozważyć rolę aparatu kredytowego, oszczędności gromadzonych w instytucjach kredytowo-oszczędnościowych, inwestycyj publicznych oraz rolę poszczególnych ogniw produkcyjnych. Pozwoli to, oczywiście, na wybór głównego środka działania, a następnie wyjaśni, jakie zabiegi winny być zastosowane w najkrótszym czasie, aby działanie na rzecz naprawy życia gospodarczego przybrało realne kształty.

Jakież tematy nasuwają się do rozważenia w tych grupach zagadnień, przewidzianych w obradach narady gospodarczej.

Przy rozważaniu zagadnień rynku pieniężnego wysunie się niewątpliwie na czoło kwestja dwóch par nożyc, które zarysowały się wybitnie silnie w okresie kryzysu. Pierwszą z nich, to jest różnica, jaka powstała między drożyzną kredytu a dochodowością wszelkich warsztatów produkcyjnych, a przedewszystkiem rolniczych. Utrzymaniu stałej wartości pieniądza przy stosunkowym spadku wartości innych towarów towarzyszy drożyzna kredytu, który nie jest dostosowany do możliwości gospodarczych pożyczkobiorców i staje się przez to czynnikiem wpływającym na wzrost kosztów handlowych i pogłębiającym rozpiętość między cenami płaconemi przez konsumenta a uzyskiwanemi przez producenta. Ze względu na zależność stopy procentowej bankowej od stopy dyskontowej Banku Polskiego trzeba bezpośrednio lub też pośrednio załatwić to poważne zagadnienie.

Drugą parę nożyc, o których wspomniano, tworzy rozpiętość, zachodząca między położeniem wkładów inwestowanych w produkcję a położeniem wkładów gotówkowych, lokowanych w instytucjach kredytowo-oszczędnościowych. Ani przemysł, ani rolnictwo nie są w stanie odrzucać takich procentów, jakie otrzymuje obecnie posiadacz wkładu oszczędnościowego. W związku z tem wzrasta od dłuższego czasu przyrost tych wkładów a spadają kursy akcyj, brak nabywców na ziemię i zanika możliwość emitowania papierów długoterminowych. Utrwalenie się tego rodzaju warunków gospodarczych pogłębia niewątpliwie nasze niedyspozycje psychiczne do przedsiębiorczości gospodarczej i wytwarza najlepsze podłoże do rozrostu szkodliwych form etatyzmu.

Zwarcie, choćby częściowe obu wspomnianych par nożyc byłoby niewątpliwie zabiegiem uderzającym w konsekwencje kryzysu, które powstawszy — działają samodzielnie i zgubnie, pogłębiając trudności gospodarcze.

Oczywiście obydwa te zagadnienia pozostają w najściślejszej łączności z naszym aparatem kredytowym, w którym odbywają się równolegle — zjawisko zmniejszania ilości większych jednostek i zjawisko powiększania ilości mniejszych jednostek przy równoczesnem zmniejszaniu ogółu operacyj kredytowych. Ponadto jesteśmy w tym zakresie świadkami wytrwałej i starannej opieki Skarbu Państwa nad prywatnym aparatem kredytowym oraz silnej konkurencji w stosunku do tego aparatu, prowadzonej przez państwowy koncern bankowy. W związku z tem powstaje wątpliwość, dotycząca słuszności takiego właśnie stosunku i t. zw. zdrowy rozsądek zapytuje, czy nie możnaby ograniczyć okazywaną pomoc i równocześnie zmniejszyć rozmiary konkurencji. Kto wie czy nie byłoby to i lepsze i tańsze. Ogromny problemat dla całego życia gospodarczego stanowi sprawa odrodzenia kredytu długoterminowego, które nietylko może być podstawą dla prywatnego ruchu inwestycyjnego, ale przedewszystkiem walnym środkiem dla uporządkowania zaległych i zamrożonych długów. Wydaje się zaś, iż dojrzała już powszechnie świadomość, że definitywne uporządkowanie w tym zakresie powinno nastąpić jaknajprędzej, aby powstały możliwe warunki dla ekspansji kredytowej.

W dziedzinie obciążeń publicznych wysuwa się na czoło ustalenie zasad systemu podatkowego, co jednak prawdopodobnie nie będzie mogło nastąpić przed zakończeniem klasyfikacji gruntów. Natomiast rozważone prawdopodobnie będą środki, zmierzające do odciążenia warsztatów rolnych przedewszystkiem przez czasowe ograniczenie funkcyj samorządu terytorjalnego, co umożliwiłoby zmniejszenie kosztów jego utrzymania oraz środki, które pozwoliłyby wyzyskać politykę podatkową dla pobudzenia ekspansji nabywczej wogóle, a ludności wiejskiej w szczególności.

Problemy obrotu towarowego automatycznie niemal dzielą się na obrót z zagranicą i na obroty na rynku wewnętrznym. W pierwszym dziale muszą być zbadane konsekwencje, jakie wynikają z ustalającej się formy wymiany, a mianowicie z jej charakteru kompensacyjnego. Prawdopodobnie nie będzie można pominąć w tym zakresie ani całego kompleksu spraw, związanych z polityką traktatową, ani drugiego, jaki wynika z naszej polityki celnej. Jeżeli idzie o rynek wewnętrzny, to niewątpliwie górować będą w tej dziedzinie zagadnienia organizacji zbytu artykułów rolnych, jako sprawy najbardziej może zaniedbanej, a obejmującej interesy olbrzymiej

masy producentów wiejskich oraz szerokie rzesze konsumentów artykułów spożywczych w miastach.

Wreszcie dokonanie selekcji przedsiębiorstw państwowych i nakreślenie ram ich działalności, a także określenie hierarchji inwestycyj publicznych i uzgodnienie z nią najbliższego programu inwestycyjnego byłoby zakresem, który wyczerpywałby ostatnią grupę zagadnień.

Oczywiście nie wiemy, do jakiego stopnia horoskopy, jakie stawiamy pracom narady gospodarczej, odpowiadać będą jej faktycznemu przebiegowi. W każdym razie jednak można stwierdzić, że kwestje, które w najogólniejszym zarysie zostały zaznaczone, mieszczą się w opublikowanych ramach, a także, iż układają się one harmonijnie według linij działania gospodarczego, którą nazwaliśmy generalną. O ileby narada gospodarcza przyniosła praktyczne wytyczne choćby w niektórych z poruszonych dziedzin mogłaby przyczynić się do stworzenia podstaw dla poważnych posunięć, mających na celu ożywienie gospodarstwa narodowego. Z tego też względu na uczestnikach narady spoczywa poważna odpowiedzialność, będą oni bowiem przez krótki czas rzeczywistymi współpracownikami rządu i to w sprawie obecnie najważniejszej. Narada gospodarcza może i powinna odpowiedzieć na pytanie: od czego zacząć naprawę gospodarczą i określić niezbędne środki dla stworzenia warunków dla tej naprawy. Przedstawiciele rolnictwa — jesteśmy pewni — spełnią dobrze swój obowiązek.

Zygmunt Rusinek.

Metody walki z kryzysem w rolnictwie.

Że od szeregu lat przeżywamy głęboko sięgającą depresję gospodarczą, jest to fakt tak powszechnie znany, iż nie trzeba go uzasadniać. Niemniej znanym jest fakt, że depresję tę szczególnie boleśnie odczuło rolnictwo. Również i uzasadnianie tego zjawiska wydaje mi się zbędnem wobec tego, że należy ono obecnie do prawd powszechnie uznawanych. Zresztą same cyfry mówią za siebie. Gdy przyjmiemy za 100 ceny, płacone w Londynie ewentualnie w Liverpoolu w 1928 r. za poniżej wyszczególnione płody rolne, to w pierwszej połowie 1933 r., a więc w okresie, gdy niemal wszędzie rolnictwo znajdowało się już na „dnie" kryzysu, płacono za pszenicę 36, za kukurydzę 32, za bawełnę 35, za baraninę 43, za masło 38. Proces spadku cen na płody rolne odbywał się zarazem w tempie znacznie szybszem, niż spadek cen na produkty przemysłowe, potrzebne rolnikowi. Te z nich, które wytwarzał przemysł skartelizowany, wykazały bardzo dużą odporność. Nie wykazują tendencji zniżkowej również obciążenia podatkowe, a długi rolnicze, w miarę zmniejszania się rentowności produkcji rolniczej, stają się ciężarem coraz trudniejszym do zniesienia. Można wprawdzie godzić się na to, że sytuacja rolnictwa w 1928 r. była, powszechnie rzecz biorąc, dla niego szczególnie korzystna i dlatego też nie może być brana jako miernik dla późniejszego stanu rzeczy, jednak ogrom przytoczonych ciosów jest zbyt wielki, by można było mniemać, że pod ich ciężarem rolnictwo nie stanie przed ruiną. Nic dziwnego więc, że zarówno sami rolnicy, jak i rządy, uznające dla tych czy innych powodów doniosłe znaczenie rolnictwa, zapoczątkowują szereg posunięć, któreby przeciwdziałały zanikowi opłacalności warsztatów rolnych.

Najpierw zamierzam uwypuklić metody walki z kryzysem w rolnictwie, oparte na wysiłkach samych rolników, przy bardziej lub mniej czynnej pomocy aparatu rządowego. Posiadają one doniosłe znaczenie, bowiem brak aktywnej postawy rolników w tej walce stwarza sytuację, przy której wygrana staje się bardzo problematyczna. Należy stwierdzić, że producent rolny ma tu dużo do zrobienia. Akcja obniżania kosztów produkcji przez jej rozsądne zorganizowanie dać może daleko sięgające pomyślne rezultaty. Słuszność tego twierdzenia dowiodła Dania, w której potrafiono uzyskać w latach kryzysu poważną redukcję kosztów produkcji dzięki jej racjonalizacji i przez to przynieść realną ulgę wsi. Inną bronią, stosowaną przez rolników, jest akcja, zmierzająca do zwiększenia wydajności poszczególnych gałęzi rolnictwa powyżej kosztów związanych z procesem zwiększania tej wydajności. Możność posługiwania się tego rodzaju akcją uzależniona jest w znacznej mierze od wynalazczości naukowców. Dobrym

przykładem pod tym względem jest wyprodukowanie po wojnie światowej przez stacje doświadczalne w Indjach Holenderskich trzciny cukrowej P O J 2878, która bodaj bez zwiększenia kosztów produkcji pozwoliła na podwojenie plonów. Następnie należy wspomnieć o akcji rolników, zmierzającej do przestawienia ich warsztatów w kierunku bardziej opłacalnym. Gdy kryzys w rolnictwie został zapoczątkowany derutą cen na odcinku zbożowym, stało się powszechnem zjawiskiem rozszerzanie produkcji hodowlanej, która, zdawało się, zapewni lepszą opłacalność wyłożonych kosztów. Wreszcie należy nadmienić o akcji, mającej na celu racjonalizację zbytu przez usuwanie zbędnych łańcuchów pośrednictwa oraz przez standaryzację produktów, rzucanych na rynek. Ta ostatnia, zresztą, wymaga autorytetu ustawodawcy, by mogła oprzeć się na mocnych podstawach. Przytoczone wysiłki właściwe są rolnictwu również i w okresie pomyślnej dla niego konjunktury, jednak w latach depresji nabierają specjalnej treści.

Akcja zwalczania trudności, piętrzących się przed rolnictwem, przez oparcie jej na samych producentach rolnych wymaga należytego ich przygotowania fachowego oraz pewnego ogólnego poziomu kulturalnego i dlatego też sprawa szerzenia na wsi oświaty wogóle, a wiedzy rolniczej w szczególności, nabiera specjalnej wagi w okresie obecnej depresji gospodarczej. Teza ta zyskała na świecie szerokie zrozumienie. Zrozumiano również zależność możności zracjonalizowania produkcji rolniczej od posiadania odpowiednich tanich kredytów i dlatego też w krajach, należycie uwzględniających interesy rolnictwa i dysponujących odpowiedniemi środkami, udzielanie na te cele takich kredytów, stało się zjawiskiem powszechnem.

Wysiłki, zmierzające do zwiększenia wydajności rolnictwa oraz do przestawienia produkcji w kierunkach bardziej rentownych, kryją w sobie w warunkach kryzysowych poważne niebezpieczeństwa. Akcja rozszerzania produkcji hodowlanej, jak wiemy, doprowadziła do powszechnego niemal załamania się cen na tym odcinku, a sytuacja producentów trzciny cukrowej stała się bardzo trudną wobec szybkiego wzrostu dysproporcji pomiędzy malejącemi zdolnościami konsumcyjnemi świata a rosnącemi ilościami wyprodukowanego cukru. Powstała potrzeba poparcia wysiłków, czynionych przez poszczególnych producentów dla urentownienia swych warsztatów rolnych, akcją koordynującą te wysiłki, przyczem ogólne dyrektywy o charakterze dydaktycznym okazały się z reguły niewystarczające. Sama struktura rolnictwa utrudnia wzięcie przez rolników w swoje ręce inicjatywy tego rodzaju czynnej koordynacji produkcji i zbytu (pomijając pewne specjalne odcinki) i w okresie obecnej depresji przynagla rządy poszczególnych państw do czynnej obrony interesów rolnictwa.

Obrona ta idzie w różnych kierunkach. Bardzo doniosłym odcinkiem jest zorganizowanie ochrony rodzimej produkcji rolniczej przed produkcją obcą. Posiada ona pierwszorzędne znaczenie dla krajów importujących na wielką skalę płody rolne, jak wskazuje na to historja Wielkiej Brytanji, której rolnictwo w wieku 19-ym znalazło się w bardzo trudnej sytuacji, pomimo znacznego fachowego uzdolnienia rolników, gdy nie znalazło ono odpowiedniej ochrony przed naporem taniego importu zaoceanicznego.

Klasycznym sposobem walki z importem, oddawna powszechnie stosowanym, jest obciążenie go cłami. Dlatego też nie same cła, lecz tylko wysokość stawek, stosowanych w latach obecnej depresji, winniśmy uważać za zjawisko specyficzne dla doby obecnej. Wzrost ich był bardzo znaczny, bo, naprzykład, stawka celna za ctm. pszenicy w porównaniu z 1913 rokiem wzrosła w Niemczech z 6,8 do 18,5 fr. zł. w 1930 r. (w 1931 r. do 30,9 r. zł.), we Francji z 7,0 do 16,2 fr. zł., we Włoszech z 7,5 do 16,5 fr. zł. (wszystko w porównaniu pomiędzy 1913 r. a lipcem 1930-go r.). Przykładów tych moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, przyczem wzrost tych stawek jest stały w miarę zbliżania się do chwili obecnej. W rezultacie barjery celne wraz z innemi ograniczeniami importowemi uniemożliwiły istnienie współmiernych z sobą cen dla wielu produktów rolniczych. A więc w pierwszej połowie 1934 roku ctm. pszenicy kosztował w Buenos Ayres 6,2 fr. zł., w Londynie 8,8 fr. zł., ale w Berlinie 23,2 fr. zł., a w Paryżu 26,0 fr. zł. Należy stwierdzić, że ochrona celna nie jest jednak środkiem, który może znaleźć powszechne zastosowanie. Nie mówię tu o oczywistym fakcie niemożności bezpośredniego wpływania tej ochrony na poziom cen w stosunku do produktów, znajdujących się w danym kraju w nadmiarze. Mam tu na myśli ograniczoną możność jej stosowania, płynącą z samej konstrukcji gospodarczej lub politycznej niektórych państw. Wygórowane cła na mięso argentyńskie nie mogą być stosowane w Wielkiej Brytanji choćby z tej racji, że przemysł mięsny w Argentynie znajdu-

je się w rękach angielskich, a więc stosowanie tych ceł prowadziłoby do niszczenia własnego kapitału. Względy polityczne zmuszają również Wielką Brytanję do oględnego stosowania stawek celnych wobec importu rolniczego z dominjów, a równocześnie wzgląd na możliwości eksportowe dla angielskiego przemysłu nie pozwala na zbytnie obciążanie stawkami celnemi importu rolniczego z państw skandynawskich.

Dlatego też właśnie w latach kryzysowych poza polityką celną została zainicjowana energiczna akcja, uzupełniająca tę politykę, a zmierzająca do złagodzenia ujemnego wpływu importu zagranicznego na ceny krajowe. Do rzędu tego rodzaju zabiegów należy propaganda własnej wytwórczości przez ustalenie marki krajowej oraz przez nałożenie na importera obowiązku cechowania towaru nazwą kraju, z którego on pochodzi. Wielkie wysiłki tego rodzaju, oparte na wierze w patrjotyzm gospodarczy mas, zostały zainicjowane w szeregu państw (naprzykład w Anglji, w Niemczech). Innem znów posunięciem, stosowanem w krajach o wyraźnej deficytowości pewnych gałęzi rolnictwa, jest obowiązek dołączania do płodów rolnych, importowanych z zagranicy, pewnej ilości takichże płodów krajowych. Powszechnie znany jest istniejący w Holandji i w szeregu innych państw przymus domieszki mąki krajowej do przemiału zboża zagranicznego. Właśnie w Holandji przyniósł on produkcji zbożowej bardzo poważne korzyści. Nadmienić możemy tu również o istniejącym w szeregu państw przymusie dołączania tłuszczów krajowych do importowanej margaryny. Nie będę mnożył podobnych przykładów, zaznaczę tylko, że posunięcia te w krajach, importujących pewne produkty rolnicze, dały w wielu wypadkach dodatnie wyniki.

Wobec tego, że taryfy celne posiadają stawki o zmiennej skali, że stosowanie wyższej czy też niższej skali uzależnione jest od zawartych umów handlowych, wprowadza się powszechnie w latach kryzysowych, celem uzyskania większej swobody ruchów, zasadę kontyngentowania szeregu importowanych produktów, a nieraz zasadę monopolu na ich import, czy to sprawowanego bezpośrednio przez organy, wyznaczone przez władze państwowe, czy też przez organizacje, znajdujące się tylko pod kontrolą tych władz. Tego rodzaju monopole istnieją obecnie w wielu krajach. Nadmieńmy, że agrarjusze niemieccy jeszcze w okresie kryzysu z ostatniej ćwierci zeszłego stulecia obstawali za wprowadzeniem monopolu na import zbóż chlebowych, co pozwoliłoby na regulację podaży zagranicznej na rynkach niemieckich. Należy zauważyć, mówiąc o Niemczech, że właśnie tu, szczególnie po przewrocie narodowo-socjalistycznym, odgraniczanie się od importu produktów rolniczych nie jest wyłącznie metodą walki z kryzysem w rolnictwie, lecz ma na względzie szereg momentów pozagospodarczych.

Ochrona przed importem płodów rolnych nie może polepszyć bezpośrednio sytuacji rolnictwa w krajach, eksportujących te płody, nie starcza zresztą z reguły do poprawienia sytuacji tego rolnictwa nawet wśród ich importerów. W razie ciężkiego stanu finansowego rolników, natarczywość podaży krajowej, np. w okresie realizacji zbiorów, może wywołać katastrofalne obniżenie cen na płody rolne, chociażby ich ilość nie była dostateczna dla wyżywienia danego kraju w ciągu całego roku. Dlatego też należyte zorganizowanie akcji kredytowej, zmierzającej do umożliwienia rolnikowi powstrzymania się od zbyt pochopnej sprzedaży swych zbiorów, stało się posunięciem coraz bardziej rozpowszechnionem w latach kryzysowych, zarówno w państwach importujących jak i eksportujących płody rolne. By nie szukać dalekich przykładów, wspomnę o zorganizowaniu u nas kredytu rejestrowego na zboże.

Nadzwyczaj ważnym czynnikiem w zakresie regulowania natarczywości podaży na rynku krajowym jest zorganizowanie czy to przez producentów, czy też przez czynniki rządowe aparatu, usuwającego z rynku nadwyżki, lub też nawet masowo zakupującego dany produkt, by później rzucać go na rynki krajowe lub obce w ilościach, które pozwolą na możliwie korzystne jego spieniężenie. Znanym przykładem w tej dziedzinie są poole zbożowe kanadyjskie. Niemniej znaną jest zresztą akcja interwencyjna na rynku zbóż i bawełny, zainicjowana w St. Zj. Am. P. przez Hoovera. Przykładem zaczerpniętym ze stosunków polskich, może być działalność naszych P.Z.P.Z. Tego rodzaju wysiłki już w pierwszych latach kryzysu uzyskały znaczne rozpowszechnienie, a wiara w ich skuteczność oparta była w znacznej mierze na wierze w rychłe nadejście poprawy konjunktury. W krajach, w których instytucja interwencyjna rozporządzała zbyt szczupłemi środkami w stosunku do ciążących na niej zadań, a więc przedewszystkiem w krajach eksportujących na wielką skalę płody rolne, poczynania te zakończyły się dużem niepowodzeniem. Powszechnie znanem jest bankructwo pooli kanadyjskich oraz fiasko akcji

interwencyjnej Hoovera. Przekonano się zarazem, że tego rodzaju interwencje przy tendencji zniżkowej na innych odcinkach produkcji rolniczej powodowały rozszerzanie się wytwórczości na bronionych odcinkach, co czyniło akcję instytucji interwencyjnej wręcz beznadziejną.

By przeciwdziałać tym trudnościom, zaczęto ograniczać ustawowo czy to rozmiary wytwórczości pewnych gałęzi produkcji rolniczej, czy też ilości pewnych płodów rolnych, dopuszczane na rynek. Tego rodzaju posunięcia noszą charakter bardziej lub mniej przymusowy w zależności, poza innemi momentami, od psychiki narodów, wśród których są stosowane. Jedną z podstawowych przesłanek Agricultural Adjustment Act Roosevelta z maja 1933 roku jest zasada ograniczania powierzchni upraw wielu płodów rolnych (jak, naprzykład, pszenica, bawełna) przez stosowanie dobrowolnych umów z producentami, którzy za przystąpienie do planów, zmierzających do ograniczenia tej powierzchni, uzyskują specjalne bonifikaty. Ustawodawstwo zresztą grawituje w kierunku przymusowości, jak wskazuje na to poprawka Bankheada odnośnie do bawełny, z kwietnia 1934 r. Kategorycznie w sensie przymusu występuje parokrotnie ustawodawca francuski. A więc w ustawie francuskiej z grudnia 1934 r. zabrania się pod karą grzywny rozszerzania zasiewów pszenicy. Ustawa francuska z października 1931 roku, dotycząca winnic oraz produkcji wina, ogranicza możność tworzenia nowych winnic, upoważnia w pewnych warunkach do przymusowego zmniejszania powierzchni już istniejących, reguluje ilość wina, która może być rzucana na rynek. Do dość drastycznych zarządzeń, w niej zawartych, należy zakaz, poza pewnemi wyjątkami, irygowania winnic, a więc zakaz racjonalizacji samej produkcji. Nadmieńmy wreszcie o ustawodawstwie holenderskiem i duńskiem, regulującem w sposób arbitralny ilość prosiąt, dopuszczalną do wychowu. O ile wspomniane ograniczenia pozwalają na rozwój wysiłków rolnika w innym kierunku, nie budzą one zasadniczych zastrzeżeń. Gdy jednak, jak to widzimy w szeregu wypadków, nie idą one w tym kierunku, mogą być uważane wyłącznie za wyraz tymczasowych posunięć, których stosowanie na dalszą metę kryje niebezpieczeństwo zubożenia społeczeństw, kroczących po takiej linji walki z kryzysem.

Jak podkreśliłem, tego rodzaju ograniczanie produkcji zmierza do przywrócenia równowagi pomiędzy podażą a popytem na płody rolne, których produkcja, ewentualnie zbyt zostały ograniczone. Pod wpływem samego kryzysu oraz szeregu poszczególnych posunięć, zmierzających do jego zwalczania na różnych odcinkach a niedostatecznie skoordynowanych pomiędzy sobą, spotykamy zjawisko zachwiania równowagi pomiędzy możliwościami rozwojowemi produkcji roślinnej a hodowlanej. Zagraża to pogłębieniem się kryzysu w rolnictwie i dlatego też widzimy w szeregu państw posunięcia, zmierzające do utrzymania takiego stosunku pomiędzy cenami na podstawowe produkty hodowlane oraz cenami na podstawowe produkty roślinne, który ze względu na strukturę gospodarczą i społeczną danego kraju uważany jest za najbardziej właściwy. Do rzędu tego rodzaju posunięć należy akcja podrażania lub potaniania pasz treściwych przez stosowną regulację przemiału zbóż, lub przez odpowiednią strukturę taryfy celnej na importowane pasze treściwe. Ciekawą jest pod tym względem polityka duńska, która opiera się na zasadzie utrzymywania cen zbóż, używanych jako pasze treściwe, na poziomie od 11 do 13 kor. duń. zapomocą pobierania, zmieniających się co do skali, opłat od importu tych zbóż. Stabilizuje to w pewnej mierze stosunek pomiędzy możliwościami rozwojowemi hodowli nierogacizny z jednej, a produkcji zbożowej z drugiej strony.

Akcja przeciwdziałania nadmiernej podaży na rynkach krajowych w państwach, eksportujących płody rolne, łączy się z odciążaniem tych rynków od nadwyżek eksportowych. Pomijając inne względy, chęć podtrzymania cen na rynku krajowem łączy się obecnie powszechnie z jawnem czy też ukrytem premjowaniem eksportu. Efekt tego rodzaju posunięć w państwach z małemi nadwyżkami eksportowemi i przy równoczesnem stosowaniu rygorów przeciw rozszerzaniu produkcji premjowanych płodów rolnych staje się z reguły widoczny, przy wielkich jednak nadwyżkach eksportowych osiąganie pożądanych rezultatów staje się bardzo trudne.

Poza akcją, zmierzającą do przeciwdziałania podaży płodów rolnych, niemniej ważne są posunięcia mające na celu zwiększenie popytu na nie. Wychodziłoby poza ramy niniejszego artykułu zastanawianie nad całą serją posunięć, które są stosowane na świecie celem pogłębienia rynku wewnętrznego przez zwiększenie zdolności nabywczej krajowych konsumentów. Należy jednak stwierdzić, że posiadają one pierwszorzędne znaczenie w walce z obecnemi trudnościami, pietrzącemi się przed rolnictwem. Nad-

mienię tu tylko o wysiłkach, których celem jest zwiększenie popytu na różne płody rolne zapomocą odpowiedniej propagandy (znanem jest zwiększenie w latach kryzysowych spożycia mleka w Norwegji dzięki stosowaniu tego rodzaju zabiegu), oraz zapomocą stwarzania dodatkowych możliwości zbytu na pewne produkty. Dobrą ilustracją tego ostatniego zabiegu służyć mogą przepisy wyżej wspomnianej ustawy francuskiej, dotyczącej wina, która przewiduje przerób wina na spirytus przy produkcji rocznej powyżej 65 milj. hektolitrów i zobowiązuje importerów benzyny do domieszki od 25 do 35 litrów tego spirytusu na każde 100 litrów benzyny.

Wszystkie przytoczone dotąd posunięcia zmierzały do ochrony rolnictwa przed ostateczną derutą cen na płody rolne. Ustawodawca uznał w wielu wypadkach, że spadek ich poniżej pewnej normy jest szkodliwy z punktu widzenia ogólnopaństwowego i ustanowił nawet nieraz pewne ceny minimalne, których przekroczenie wdół pociąga za sobą pewną dopłatę z tych czy innych źródeł na korzyść rolnika.

Widzimy więc, że, naprzykład, Wielka Brytanja, czyto w stosunku do pszenicy, czy też odnośnie do cukru, mleka, wprowadziła zasadę wyrównywania przez państwo różnic pomiędzy ustaloną na nie ceną minimalną a przeciętną ceną rynkową.

Inne znów podstawy posiada zapewnienie producentom minimalnych cen za mleko w Szwajcarji. Lwia część tych producentów są to członkowie mleczarni spółdzielczych. Wszyscy producenci (a więc zarówno należący do spółdzielni, jak i stojący poza niemi) sprzedający mleko konsumcyjne, które winno odpowiadać specjalnym wymogom, a nie mleko, przeznaczone do przerobu na masło lub ser, są zobowiązani do opłacania specjalnych datków. Z uzyskanych datków, a przedewszystkiem z części stawek celnych za importowane pasze treściwe oraz z subwencji państwowej tworzy się fundusz, zarządzany przez specjalną centralę; fundusz ten ma na celu umożliwienie spółdzielniom płacenie dostawcom mleka, które ma być przerobione na masło lub ser, tylko o jeden rap mniej, niż za mleko, przeznaczone na bezpośrednie spożycie. Ta minimalna cena podstawowa wynosiła w 1934 r. 18 rapów za litr mleka. Gdyby tego rodzaju posunięcia nie zastosowano i nie została usunięta różnica pomiędzy ceną mleka konsumcyjnego, a mleka, używanego do dalszego przerobu, producenci mleka konsumcyjnego wkrótce stanęliby przed załamaniem się cen na nie wskutek nadmiernej podaży. Szwajcarskie ustawodawstwo kryzysowe zabezpieczyło się zarazem przed zwiększaniem dostarczanej na rynek ilości mleka przez ograniczenie akcji podtrzymywania cen na mleko tylko do takiej ilości, która dotychczas była sprzedawana. Równocześnie dzięki monopolowi zbożowemu i ustaleniu cen pszenicy na bardzo wysokim poziomie (36 fr. zł. za ctm. w 1934 r.) spowodowano rozszerzenie jej uprawy kosztem roślin pastewnych, pozatem import pasz treściwych obłożono stosunkowo znacznemi cłami, przez co zahamowano pęd do rozszerzania produkcji hodowlanej. Wreszcie ograniczono ustawowo możność zwiększania ilości krów wedle klucza, opartego na ilości produkowanych roślin pastewnych. Widzimy więc, jak skomplikowany aparat trzeba było uruchomić, żeby ustalić ceny mleka na pewnym poziomie, wcale niewygórowanym z punktu widzenia opłacalności tej gałęzi hodowli.

Odmienny charakter posiadają posunięcia Roosevelta, które zmierzają do zapewnienia wielu płodom rolnym cen, uznanych przez niego za słuszne, ewentualnie do stopniowego grawitowania ku ich poziomowi. Oparte są one faktycznie na opadatkowaniu, celem pokrycia kosztów tej akcji, konsumenta. Wspomniane poprzednio bonifikaty, wypłacane rolnikom, zgadzającym się na ograniczenie powierzchni upraw pod pewne płody rolne, płyną z funduszu, uzyskiwanego przez wprowadzenie specjalnego podatku, który opłacany wprawdzie przez pierwszego przetwórcę tych płodów, automatycznie jednak przerzucony zostaje na konsumenta. Zobrazowana tu akcja Roosevelta ilustruje szczególny wypadek postępowania w państwach, posiadających nadwyżki pewnych płodów rolnych. Postępowanie takie zmierza do uchronienia producentów rolnych od spadku cen na te produkowane w nadmiarze płody, poniżej pewnych granic, a polega na ustalaniu wysokich cen wewnętrznych na te płody, przy równoczesnem regulowaniu rozmiarów podaży wewnętrznej i eksportowaniu nadwyżek po niskich cenach, obowiązujących na wielkich rynkach światowych. Z tego rodzaju poczynaniami łączy się sprawa premjowania eksportu, o której poprzednio wspomniałem. Wkrótce do Agricultural Adjustment Act zostały również zaprowadzone postanowienia, pozwalające na zużywanie części uzyskanych ze wspomnianych podatków sum na premje eksportowe. Całokształt tego rodzaju wysiłków dla ochrony rolnictwa przed derutą cen spotyka się z szere-

giem zarzutów, opartych na argumentach o bardzo różnej wadze dowodowej.

Jak widzieliśmy, możność przyjścia z pomocą wsi przez stosowane metody zwalczania kryzysu w rolnictwie uzależniona jest w bardzo wielu wypadkach od skoordynowania omawianych posunięć w pewną wzajemnie uzupełniającą się całość. Sąd o celowości podtrzymywania cen płodów rolnych na pewnym poziomie, wyższym od poziomu, uzyskiwanego za nie na wielkich rynkach światowych, zależy od poglądu danego kraju na znaczenie produkcji rolniczej. W każdym razie należy podkreślić, że obciążanie konsumentów w ten sposób, jak to widzimy obecnie w St. Zj. Am. P., akcją, zmierzającą do uznanego dość arbitralnie przez ustawodawcę za słuszny, powoduje wśród nich duże niezadowolenie. Ułatwiło ono zawyrokowanie obecnie przez Sąd Najwyższy w Waszyngtonie, że pobieranie na omawiany cel specjalnych opłat jest niezgodne z konstytucją St. Zj. Am. P. Wysiłki, mające na celu obronę, a tembardziej podniesienie cen na płody rolne, stają również przed namiętną krytyką tam, gdzie nie rolnictwo, a przemysł eksportowy stanowi podstawę bogactwa narodowego i gdzie taniość produktów spożywczych jest uważana za moment nie do pogardzenia w walce konkurencyjnej przemysłu rodzimego z przemysłem obcym. Te właśnie względy hamują protekcjonistyczne zapędy w obecnej polityce rolniczej angielskiej. Należy nadmienić, że możność utrwalenia na dłuższą metę pewnych cen minimalnych na płody rolne, bardziej korzystnych niż ceny, które za nie poprzednio można było uzyskać, zależy w znacznej mierze od możności płatniczych konsumentów. Wreszcie należy podkreślić, że tego rodzaju ceny minimalne mogą być ustalone z pobudek pozagospodarczych, jak to się da w znacznej mierze zauważyć w Niemczech.

Poza wysiłkami, których celem jest podtrzymanie na pewnym poziomie cen płodów rolnych, ogromne znaczenie dla rolników posiadają wysiłki, zmierzające do obniżenia cen produktów nabywanych przez nich. Walka o obniżenie cen na te produkty jest obecnie zjawiskiem powszechnem. Odbywa się ona i u nas. Zresztą w Polsce treść jej jest bardziej skomplikowana, bowiem łączy się ze sprawą bardzo małej wysokości dochodu społecznego. Obniżenie ogólnego poziomu cen produktów przemysłowych, a więc nietylko nabywanych przez wieś, lecz też i przez miasta, zwiększa pojemność tych ostatnich na produkty rolnicze. Również obniżenie marży pomiędzy cenami, płaconemi producentowi rolnemu, a cenami, płaconemi przez konsumenta, posiada u nas dla rolników dodatnie znaczenie zarówno bezpośrednie, jak i z tytułu wyżej wymienionej przyczyny. Udział rolnika w dochodzie społecznym zwiększa się wreszcie przez obniżenie podatków i innych świadczeń o charakterze prawno-publicznym. Należy jednak zaznaczyć, że właśnie w latach kryzysowych obniżanie tego rodzaju świadczeń jest szczególnie trudne do zrealizowania.

Spadek rentowności rolnictwa w okresie obecnej depresji uczynił nadzwyczaj trudnem obsługiwanie wysoko oprocentowanych długów, zaciągniętych w latach pomyślnej konjunktury, tem bardziej, że uzyskane wtedy sumy były nieraz użyte na posunięcia, których celowość oparto na kalkulacji, odpowiadającej okresowi wysokich cen na płody rolne. Zadłużenie rolnictwa niewspółmierne z jego możliwościami płatniczemi, stało się na świecie zjawiskiem ogólnem. Ciężar tych długów został w niektórych krajach, jak, naprzykład, w St. Zj. Am. P., znacznie zmniejszony wskutek deprecjacji waluty krajowej, przy równoczesnej konsolidacji tych długów, która stała się możliwa dzięki rozbudowie odpowiedniej państwowej pomocy kredytowej. W szeregu innych państw postąpiono w ten sposób, że obniżono ustawowo wysokość oprocentowania tych długów, uchwalono moratorjum na spłatę kapitału, a w poszczególnych wypadkach postąpiono jeszcze bardziej radykalnie, jak, naprzykład, w Rumunji, gdzie zredukowano do połowy znaczną część długów rolniczych. Jeśli tego rodzaju posunięcia, jakie zostały zastosowane w Rumunji i w kilku innych krajach, można uznać za ostatnią deskę ratunku przed ruiną ogromnej ilości rolników, która to ruina może prowadzić do dezorganizacji życia gospodarczego i może wywołać niebezpieczne fermenty, to jednak nie można ukrywać niebezpieczeństw tkwiących w tego rodzaju posunięciach dla samego rolnictwa, i nie wskazać, że mogą one spowodować w przyszłości na rynku prywatnym poważne trudności przy zdobywaniu przez rolnictwo sum potrzebnych dla jego dalszego rozwoju.

Wszystkie dotąd wspomniane metody ochrony rolnictwa przed konsekwencjami kryzysu nie były oparte na posunięciach, w których branoby pod uwagę współpracę producentów rolnych kilku państw, ewentualnie współpracę rządów różnych państw w walce z piętrzącemi się przed ich rolnictwem trudnościami. Pomijając szereg mo-

mentów pozagospodarczych, charakter samego rolnictwa (najszerzej rozumianego) powoduje, że z współpracą rolników, wykraczającą poza granicę państwowe, spotykamy się tylko w dziedzinie kilku specjalnych kultur. Ale i tutaj nawet tego rodzaju wysiłki narażone są na wielkie trudności. Wiemy więc o powstaniu w 1931 roku planu Chadbourne'a, plan ten regulował powierzchnię zasiewów buraków, ewentualnie trzciny cukrowej w państwach do niego należących, oraz normował ilość cukru, którą państwa te mogły rzucać na rynki zagraniczne. Do planu tego, poza Kubą, Jawą i Peru, przystąpiły Belgja, Czechosłowacja, Jugosławja, Niemcy, Polska i Węgry. Obecność outsiderów, jak również rozbieżne interesy krajów, które podpisały ten plan, wkrótce zahamowały jego sprawne działanie. Pomyślniej kształtują się losy porozumienia z 1933 roku producentów herbaty z Indyj Brytyjskich, Cejlonu i Indyj Holenderskich. Wytwarzają oni około 90% herbaty, produkowanej na eksport. Porozumienie to ustala kwoty eksportowe dla każdego z tych krajów i wprowadza zakaz rozszerzania upraw. Ceny herbaty uległy rzeczywistej zwyżce: gdy przyjmiemy jej cenę na rynku londyńskim w 1927 r. za 100, to na początku 1933 r. wynosiły one tylko 33, a w pierwszej połowie 1934 roku, to jest po zawarciu tego porozumienia, podniosły się już do 53 i zachowały dość mocną tendencję.

Wysiłki, mające na celu wyeliminowanie w skali światowej współzawodnictwa w dziedzinie handlu produktami rolnemi, wytwarzanemi w bardzo wielu krajach przez licznych bardzo producentów, nie dały dotąd pozytywnych rezultatów. Najbardziej znane są próby, dokonywane pod auspicjami Ligi Narodów i zmierzające do stworzenia porozumienia pszenicznego. Wprawdzie doprowadziły one w jesieni 1933 r. do podpisania przez wielkich eksporterów pszenicy porozumienia pszenicznego, pozostało ono jednak w praktyce martwą literą, szczególnie wobec opornego w stosunku do niego stanowiska Argentyny. Łatwiej dojść do porozumienia pomiędzy dwoma państwami w sensie wyeliminowania na pewnych odcinkach współzawodnictwa, jak na to wskazuje, naprzykład, polsko-niemiecka umowa żytnia. Współpraca gospodarcza państw, wzajemnie się gospodarczo uzupełniających, ułatwia usuwanie nadwyżek, ciążących na rynkach tych państw. Widzimy więc oto jak na zasadzie umowy handlowej z Polską Hiszpanja eksportuje do Polski pomarańcze, by otrzymać wzamian jaja i kilka innych produktów, które posiada w niedostatecznej ilości. Dążność wielu krajów do autarkizacji życia gospodarczego podcina podstawy dla wielu tego rodzaju wysiłków. Państwa Europy południowo-wschodniej, eksportujące zboże, poczyniły w latach kryzysowych wielkie wysiłki ku uzyskaniu preferencyjnych stawek celnych na pewne ilości zboża, eksportowanego do Europy Zachodniej. Sądziły one, że zależność od możności eksportu zbóż regularnego obsługiwania długów, zaciągniętych w krajach Zachodu, przynagli te kraje do przychylnego traktowania ich dezyderatów. Należy jednak stwierdzić, że starania te spotkały się z wielkiemi trudnościami.

Poczynione dotąd uwagi wskazują na istnienie całego zespołu metod, stosowanych w walce z ciężką, długotrwałą depresją, która nęka rolnictwo całego świata. Jedne z nich były praktykowane już w latach przedkryzysowych, inne zostały powołane do życia wymaganiami chwili obecnej. Na wybór tych czy innych posunięć wpływały zarówno różne koncepcje polityczne, przychodzące do głosu w poszczególnych państwach, jak i różnice w poglądach na znaczenie rolnictwa w życiu politycznem i gospodarczem kraju. Jak już poprzednio nadmieniłem, osiągnięcie zamierzonych celów zależało w wielu bardzo wypadkach od należytego zharmonizowania stosowanych w walce z kryzysem metod. Ze sprawą coraz powszechniejszego uświadamiania sobie konieczności wszechstronnego zharmonizowania wysiłków dla zwalczenia kryzysu w rolnictwie łączy się kwestja przepajania tych wysiłków zasadą planowości.

Zobrazowane metody walki z obecną depresją w rolnictwie wskazują wyraźnie na proces narastania hamulców dla wolnej na tym odcinku gry sił. Gdy sami rolnicy, nawet zjednoczeni w odpowiednich organizacjach, okazują się zbyt słabi, państwo przychodzi im z pomocą, by zdjąć z rynku nadwyżki płodów rolnych; państwo stara się wpłynąć na utrzymanie spadających cen płodów rolnych na poziomie, który wydaje się jego kierownikom właściwym; państwo, regulując import i eksport różnych płodów rolnych nieskończoną ilością zmieniających się przepisów, uniemożliwia poszczególnemu producentowi lub pośrednikowi dokonywania eksportu, czy też importu bez oparcia go na działalności central, współpracujących z władzami państwowemi; państwo wreszcie, widząc, że dzięki zdobyczom techniki i wskutek kurczenia się spożycia możliwości rozwojowe produkcji rolniczej przerastają, w jego mniemaniu, moż-

liwości chłonne rynków, stara się stawiać tamy wzrostowi tej produkcji i zachować jej rozmiary w granicach, uznawanych przez niego za celowe.

Równocześnie widzimy proces harmonizowania, kodyfikowania poszczególnych zarządzeń. Coraz wyraźniej występuje ich wzajemna współzależność. Jako przykład może służyć Holandja. Tutaj, wobec potrzeby skoordynowania licznych zarządzeń, wydanych celem zwalczania kryzysu w rolnictwie, znaczna ich część zostaje ujęta w jedną wspólną ustawę z dn. 5 sierpnia 1933 roku. Wprowadza ona specjalny, koordynujący poszczególne wysiłki w walce z tym kryzysem organ, uprawniony do dokonywania virement w zakresie sposobów wykorzystywania różnych opłat, pobieranych celem walki z rozmaitemi bolączkami kryzysowemi rolnictwa holenderskiego. Widzimy więc, że pod naporem wymogów samego życia powstają plany, obejmujące całokształt walki z kryzysem w rolnictwie, równocześnie zaś pod ich wpływem tworzą się plany czy też programy organizacji samego rolnictwa.

Tego rodzaju stan rzeczy prowadzi do ograniczenia swobody ruchów poszczególnych producentów rolnych, jednak przeważnie nie oponują oni rozwojowi nowego stanu rzeczy, gdyż większość zpośród nich utraciła wiarę w możliwość wybrnięcia z nękających rolnictwo bolączek bez czynnej ingerencji państwa w stosunki gospodarcze. Łatwość podporządkowania się rolników różnym dyrektywom państwowym zależna jest, oczywiście, od psychicznego nastawienia różnych narodów. Wogóle jednak zwątpienie szerokich mas różnych krajów w możność wyjścia z nękających je bolączek tylko przez oparcie się na zasadzie automatyzmu gospodarczego, na zasadzie tkwiących w organiźmie gospodarczym sił, prowadzących do zwalczenia omawianych bolączek, a wyzwalanych pod wpływem działania tego automatyzmu, stworzyło powszechnie dodatnie warunki dla idei czynnego, skoordynowanego pod egidą państwa przeciwdziałania trudnościom kryzysowym w rolnictwie. Należy nadmienić, że wiara w możność terapeutycznego działania automatyzmu gospodarczego została zachwiana w znacznej mierze przez fakt, że szereg czynników pozagospodarczych stworzył w ogromnej ilości wypadków taki stan rzeczy, przy którym ten automatyzm wogóle nie może funkcjonować. Te momenty pozagospodarcze układają się nieraz w zamknięte systemy, zniewalające do kształtowania całego życia gospodarczego, a więc i produkcji rolniczej, wedle zgóry narzuconych wzorów. Stajemy więc w tym ostatnim wypadku przed powstawaniem gospodarki planowej wogóle, a na odcinku rolnictwa w szczególności, gospodarki, opartej na przesłankach pozagospodarczych, rozbudowywanej w celu realizacji stanu rzeczy, uznanego przez jej twórców a priori za pożądany. Tego rodzaju planowość, jaką mamy, naprzykład, w Niemczech, poważnie odbiega od ujmowania produkcji rolniczej, jak to czynią Czesi, w pewne, narzucone przez czynniki miarodajne ramy organizacyjne co do jej rozmiarów, nastawienia i innych właściwych jej cech, ramy, wytwarzające się pod wpływem podporządkowania tej produkcji, w okresie czynnej walki z nękającemi ją trudnościami, szeregowi wzajemnie harmonizowanych zabiegów, przy jednoczesnem przytem koordynowaniu opłacalności, nastawienia i rozmiarów tej produkcji z interesami ogólnogospodarczemi oraz ogólnopaństwowemi. Poczynania niemieckie i czechosłowackie zostały oparte na szczegółowych badaniach życia gospodarczego tych krajów, ale badania te w Niemczech mają umożliwić narysowanie obrazu, którego tło i ramy już zostały zgóry ustalone, w Czechosłowacji zaś te badania służą do komponowania obrazu, którego rozmiary nie są znane, a w którym skomponowano tylko niepowiązane jeszcze z sobą ściśle poszczególne fragmenty.

Fakt znacznego już na świecie rozwoju w okresie obecnej głębokiej depresji gospodarczej idei planowości w rolnictwie nie świadczy jeszcze, by jej dalszy rozwój nie napotykał poważnych przeszkód. Wielką trudnością, która piętrzy się przed jej wersją o typie apriorystycznym, jest brak realnych podstaw dla dokonywania zmian w nakreślonym planie. (Nie myślę się tu zatrzymywać nad sprawą, w jakiej mierze może być mowa w konkretnych przykładach o planie w ścisłem znaczeniu tego słowa, a w jakiej mierze należy mówić tylko o programie). Nie jest wykluczone wprawdzie istnienie w pewnych specjalnych warunkach możności doprowadzenia tego planu do znacznej doskonałości, ale nie zastąpi to braku objektywnych kryterjów dla jego doskonalenia. A nie trzeba zapominać, że poszczególne składniki czy to ogólnego systemu, w który zostało ujęte całe życie pewnego państwa, czy też poszczególnych jego odcinków, do których należy też produkcja rolnicza, ulegają jako wyrazy żywej rzeczywistości stałym przeobrażeniom, wymagającym stałych korek-

tyw w ogólnym planie, by mógł on odpowiadać wymaganiom tej rzeczywistości. By planowanie apriorystyczne mogło być wcielone w życie i mieć cechy trwałości, musi ono posiadać odpowiedni aparat i przychylne ustosunkowanie się obywateli do koncepcyj, które są realizowane dzięki jego wcielaniu w życie. Nic dziwnego też, że prof. v. Dietze na zjeździe w Bad Eilsen w 1934 roku twierdził, iż dla ugruntowania się narodowego socjalizmu niezbędna jest przebudowa duchowa obywateli Rzeszy Niemieckiej. Nie można negować prawdy, że w Niemczech zrozumiano trudności realizacji integralnego planowania apriorystycznego i że uwzględniono w wielu wypadkach wymogi życia, jednak nie można przeoczyć tych trudności, które nawet po tych ustępstwach tam istnieją.

Utrwalanie się idei planowości w życiu gospodarczem wogóle, a na jego odcinku rolniczym w szczególności w państwach, gdzie idea ta kształtuje się wedle wzorów, przyjętych w Czechosłowacji, nie odbywa się również bez pokonywania towarzyszących temu procesowi poważnych trudności. Nie można nie liczyć się również i tutaj z dużemi przeszkodami, powstającemi przy stwarzaniu aparatu, który powinien sprawnie normować bieg życia gospodarczego, gdy życie to ulega regulacji, posuniętej do bardzo daleko idących szczegółów, a wymagających ścisłego przewidywania zarówno rozmiarów produkcji, jak i spożycia. Przewidywanie rozmiarów produkcji jest szczególnie trudne w rolnictwie, zależnem od szeregu zjawisk atmosferycznych, nie podlegających kontroli ludzkiej. Nie można nie liczyć się również z trudnością zharmonizowania poszczególnych zarządzeń, szczególnie nim nie zostanie uzyskany pod tym względem dostateczny zapas doświadczenia. Trzeba nadmienić, że przy krępowaniu życia gospodarczego szeregiem przepisów słabnie pomoc, którą niesie przedsiębiorczość poszczególnych jednostek przy przeciwdziałaniu powstałemu w nim zachwianiu równowagi. Jednak pomijając nawet te i im pokrewne trudności, nie można nie zaakcentować jeszcze jednej i to bardzo poważnej trudności, która polega na tem, że wszystkie próby planowego koordynowania produkcji i zbytu płodów rolnych są niezdolne wyjść, pomijając specjalne nieliczne wypadki, poza granice państwowe. Równocześnie z wysiłkami ku zharmonizowaniu produkcji i zbytu, wraz z wysiłkami w celu przywrócenia równowagi pomiędzy możliwościami rozwojowemi rolnictwa, a innych gałęzi życia gospodarczego, które to wysiłki przedsiębrane są w łonie poszczególnych państw, spotykamy się z procesem najbardziej ostrego zwalczania się tych państw na terenie międzynarodowym. Na całym świecie, a przynajmniej wszędzie tam, gdzie idea planowości zrobiła szczególnie wielkie postępy, wszędzie tam, gdzie istnieje możność snucia snów mocarstwowych, odbywa się proces autarkizacji na odcinku produkcji rolniczej. Proces ten zmierza do oparcia życia gospodarczego nie na producencie najtańszym, lecz na najbardziej pożądanym z punktu widzenia wymogów pozagospodarczych, to jest na producencie krajowym. Tego rodzaju ujęcie rzeczy wspiera się nieraz na argumentach o wielkiej sile przekonywującej, ale w żadnym razie nie prowadzi rolnictwa, ujmując zagadnienie w skali światowej, do wybrnięcia z kryzysu. Trudności, przed któremi stają wielcy eksporterzy płodów rolnych, zmuszają ich w najlepszym razie do wstrzymywania rozwoju, a nieraz do znacznego zmniejszenia wytwórczości szeregu gałęzi produkcji rolnej. Jest to zwalczanie zachwiania równowagi w życiu gospodarczem, jednak przez ustalanie tej równowagi na poziomie niższym, niż poprzedni. Bez odbudowy współpracy gospodarczej w skali międzynarodowej wysiłki w kierunku planowania życia gospodarczego wogóle, a na odcinku rolniczym w szczególności nie potrafią przywrócić i utrzymać tego poziomu dobrobytu i kultury, który powstał w okresie panowania liberalizmu gospodarczego. Zjawisko to zostało podkreślone przez licznych naukowców, jak prof. G. Cassel z pośród teoretyków ekonomji politycznej, J. Pawłowskij (z Międz. Inst. Roln. w Rzymie), z pośród ekonomistów rolnych. Ich nazwiska wymieniam przykładowo, pomijając całą plejadę innych.

Przed zamknięciem powyższych uwag nad charakterem poszczególnych metod walki z kryzysem w rolnictwie oraz nad ich obecnemi tendencjami rozwojowemi, należałoby skonstatować, czy metody te przyniosły rzeczywiście konkretne korzyści rolnictwu i określić rozmiary tych korzyści. Wyciąganiu ścisłych wniosków stoi na przeszkodzie zarówno stosunkowo krótki okres działania omawianych posunięć, jak i wpływ na przebieg kryzysu w rolnictwie momentów pozagospodarczych, nie znajdujących się w funkcjonalnej współzależności od jego przebiegu lub będących w zależności bardzo trudnej do uchwycenia. Nie można pozatem wszystkich poczynań podciągać pod jedną miarę. W każdym razie nie należy negować dodatniego

wpływu w różnych państwach szeregu tych poczynań na sytuację rolnictwa, czy to działających oderwanie od innych, czy też ujętych w pewne planowe zespoły. Praktyka walki z kryzysem w rolnictwie wskazała, że nie można mówić o bezradności przed jego grozą, że w wielu razach udało się uzyskać pozytywne wyniki, przedewszystkiem w państwach importujących w znacznej mierze płody rolne. Gorzej przedstawia się efektywność tej walki w państwach eksportujących na wielką skalę te płody. Lata omawianej walki nauczyły równocześnie, że nie jest możliwe stwarzanie ogólnych metod zwalczania kryzysu w rolnictwie. Zdolność uzyskiwania przez pewne stosowane metody oczekiwanych od nich efektów zależną jest od struktury gospodarczej rolnictwa w danym kraju, od charakteru rynków zbytu dla produkcji rolnej, od ogólnej struktury gospodarczej danego kraju, wreszcie od duchowego oblicza poszczególnego narodu wogóle, a jego wsi w szczególności. Lata walki z kryzysem w rolnictwie pozwoliły wreszcie skonstatować, że wzrost antagonizmów pomiędzy narodami stworzył szczególnie niepomyślne warunki dla współpracy gospodarczej poszczególnych krajów, a przez to utrudnił bardzo wysiłki ku wyjściu z obecnych bolączek, noszących co do swego zasięgu charakter międzynarodowy. Właśnie te antagonizmy zmuszają ludzkość do obniżenia skali dobrobytu oraz poziomu cywilizacyjnego. Sprawa jednak sposobów ich przezwyciężania jest zagadnieniem, wychodzącem poza kompetencje naukowca.

A. Żabko-Potopowicz.

Rolnicy a giełdy zbożowo-towarowe.

Rozpiętość pomiędzy cenami, otrzymywanemi przez rolników, a płaconemi przez konsumentów, zwróciła baczną uwagę rolnictwa na działalność i strukturę aparatu wymiany towarowej; pomiędzy innemi żywe zainteresowanie budzi działalność giełd zbożowo-towarowych. Zainteresowanie to znalazło swój wyraz w szeregu artykułów, które — jak to zwykle bywa w okresie ścierania się antagonizmów gospodarczych — ujmowały zagadnienie, mojem zdaniem, zbyt jednostronnie, a co gorsze, podane w nich informacje i sugestje mogły wprowadzić czytelników w błąd co do struktury organizacyjnej giełd towarowych, ich celów i środków działania.

Ponieważ z jednej strony organizacja handlu wewnętrznego, a w szczególności obrotu płodami rolnemi, jest dziś niewątpliwie ważnym i trudnym problemem gospodarczym, a z drugiej strony giełdy towarowe mają na ten obrót duży wpływ, i harmonijna współpraca wszystkich grup zawodowych, zainteresowanych w obrocie giełdowym, jest konieczna — musimy zdać sobie sprawę z tego, czem są w istocie giełdy towarowe, jakie są ich cele i główne elementy działania i wreszcie, patrząc na zagadnienie od strony rolników, jakie korzyści i w jakich warunkach mogą dać rolnictwu.

I Pojęcie giełdy towarowej i jej cel działania.

Nasze ustawodawstwo nie zna definicji giełdy. Dokładna definicja jest zresztą trudna i musiałaby obejmować szczegółowo elementy podmiotu i przedmiotu obrotu giełdowego oraz jego techniki. Nie popełniając wielkiej nieścisłości, można powiedzieć, że giełda towarowa jest to dobrowolne zrzeszenie korporacyjne osób fizycznych i prawnych, zajmujących się zawodowo produkcją i obiegiem, lub przerabianiem przedmiotów, dopuszczonych do obrotu na danej giełdzie, a utworzone w celu ułatwienia swym członkom dokonywania kupna-sprzedaży tych przedmiotów według ustalonych warunków i zwyczajów.

Definicja ta jest o tyle nieścisła, że na podstawie obowiązujących przepisów giełdowych, poza wyżej wymienionemi osobami, do giełd towarowych mogą należeć również osoby, trudniące się tak zwanemi czynnościami pomocniczemi w odniesieniu do przedmiotów dopuszczonych do obrotu, jak asekuracja, transport i t. p. W naszych warunkach jest to przepis zupełnie teoretyczny. Pozatem członkami giełd towarowych mogą być jeszcze spółdzielnie spożywców oraz instytucje za zgodą ministra, któremu podlegają. Nie stanowi to jednak cechy charakterystycznej giełd, a jedynie jest wyrazem polityki gospodarczej Państwa w stosunku do tych instytucyj.

Jak już powiedziałem w definicji giełdy, celem tej instytucji jest ułatwianie swym członkom wymiany towarowej. Ponieważ działalność giełd ma wpływ na całe życie gospodarcze kraju, stąd też spotykamy się często z innemi okre-

śleniami celu giełd, stawiającemi im zadania bardziej ogólne. Opinja taka stała się popularna szczególnie w ostatnich czasach. Mojem zdaniem jednak ani forma organizacyjno-prawna, ani rozwój historyczny oraz obecna działalność tych instytucyj nie pozwala na inne określenie bezpośredniego celu, niż podany w definicji. Oczywiście nie wyklucza to przypisywania giełdom jakiś innych celów pośrednich.

II. Podstawowe elementy pracy giełd zbożowo-towarowych.

Każda tranzakcja giełdowa jest zawierana pod kontrolą giełdy oraz, w zależności od formy prawnej, jakie Państwo nadało giełdom, często również pod pośrednią kontrolą urzędową. Dzieje się to w ten sposób, że każda tranzakcja musi być zawarta przy pomocy pośrednika urzędowego, jakim u nas np. jest giełdowy makler przysięgły. Do maklera tego albo zgłaszają się strony, które już omówiły z sobą tranzakcję, i makler tylko stwierdza urzędowo jej zawarcie, albo dostaje on zlecenie od jednej ze stron wyszukania drugiego kontrahenta. Po wyszukaniu tegoż i omówieniu z nim warunków według zlecenia, makler również stwierdza zawarcie umowy. Stwierdzenie to następuje przez spisanie przez maklera przysięgłego t. zw. karty umowy, w której są podane niektóre istotne warunki umowy, reszta warunków wynika z t. zw. warunków i zwyczajów handlowych danej giełdy. Karta umowy jest urzędowym dokumentem, stwierdzającym zawarcie przez strony umowy.

Nie jest to jednak cechą istotną obrotu giełdowego; jest to tylko dopełnienie konstrukcji wymiany giełdowej, potrzebne z jednej strony ze względu na konieczność zabezpieczenia prawdziwości danych, zawartych w karcie umowy, ponieważ mają one wpływ tak na kształtowanie się cen w obrocie giełdowym, jak i pozagiełdowym, z drugiej dla wyzyskania korzyści, płynących z podstawowych elementów obrotu giełdowego.

Cel swój osiąga giełda przez uproszczenie wymiany towarowej i zapewnienie bezpieczeństwa obrotu, do czego służą w pierwszym rzędzie trzy podstawowe elementy techniki obrotu giełdowego:

a) handel według standartów,
b) warunki i zwyczaje handlowe giełd,
c) sądownictwo rozjemcze giełdowe.

Nad temi podstawowemi elementami muszę zatrzymać się dłużej, ponieważ mają one wielki wpływ na ustosunkowanie się rolnictwa do obrotu giełdowego. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do handlu według standartów.

Handel według standartów.

Powstawanie coraz większych skupisk ludzkich, rozrzuconych na znacznej przestrzeni, musiało wpłynąć na rozwój handlu hurtowego oraz na zmianę jego pierwotnych form. O ile, przy bezpośrednim kontakcie konsumenta z detalistą, tranzakcja dochodziła do skutku po obejrzeniu towaru, który znajdował się u sprzedawcy, o tyle w handlu hurtowym ta forma obrotu musiała ulec zmianie, ponieważ wymagała posiadania przez kupca na składzie wielkiej ilości towaru, oraz bezproduktywnego przerzucania tegoż towaru z miejsca na miejsce, zanim doszedł do ostatniego odbiorcy. Dla uniknięcia tych trudności, zaczęto sprzedawać niektóre masowe towary według przeciętnej ich jakości, bez oglądania towaru przez odbiorcę, w ten sposób powstał surogat standartów, oraz — posiadający specyficzne formy organizacyjne — rynek towarów, co do których nie jest wymagana tożsamość, to znaczy, jedna partja towaru może być zastąpiona przez inną partję, posiadającą jedynie te same cechy istotne.

Jako jedna z najbardziej skrystalizowanych form obrotu towarami masowemi, po długim okresie ewolucji, powstały giełdy towarowe. Nic też dziwnego, że pojęcie giełdy towarowej jest ściśle związane z pojęciem handlu według standartów.

W miarę, jak luźne zebrania kupców, schodzących się dla omówienia tranzakcyj, czy też dla wymiany informacyj o nadejściu towaru, urodzajach i t. p., zaczęły przybierać coraz wyraźniejsze formy organizacyjne i, poprzez zebrania gildyjne, doszły wreszcie do zupełnie wyraźnej formy zrzeszeń kupieckich, to, co było początkowo jedynie jednym z czynników sprzyjających powstawaniu giełd — zamienność towaru masowego, musiało się stać przedmiotem świadomego oddziaływania nowych instytucyj na rynek. Początkowo bierny stosunek giełdy do cech towarów masowych, samoczynne, że się tak wyrażę, kształtowanie się standartów, zmieniło się w planową akcję giełdy, zmierzającą do jaknajwiększego wykorzystania plusów, jakie istnienie standartów może przynieść w ułatwianiu interesów handlowych i wyrównaniu podaży - popytu, czy to na rynku krajowym, czy międzynarodowym.

W handlu towarami standartowymi ani sprzedający, ani kupujący nie jest przywiązany do miejscowości, w której towar się znaduje. To zwiększa swobodę ruchów kontrahentów i umożliwia koncentrację w jednem miejscu wielkiej ilości kupców, a nawet, jak później zobaczymy, koncentrację zleceń bez obecności zleceniodawcy, co oczywiście wpływa na ożywienie obrotów i korzystne kształtowanie się cen.

Drugą korzyścią, płynącą z tej formy handlu, jest niezawodne zmniejszenie ryzyka sprzedawcy. W handlu zwykłym sprzedawca albo może zbyć swój towar jednemu z nielicznej często grupy kupców miejscowych, którzy łatwo mogą mu dyktować ceny, albo też musi dowieść swój towar na rynek. W tym drugim wypadku jest narażony na niespodziewany spadek cen i, nie chcąc ponosić kosztów ponownego transportu, musi sprzedać towar po niższej cenie. Tej przymusowej sytuacji niema w handlu giełdowym, ponieważ sprzedawca decyduje o momencie wyzbycia się towaru nie pod przymusem zewnętrznym, ale w zależności od ceny konjunktury. Nie trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie ma to dla rolnictwa.

Ponadto sprzedaż towaru według standartu, umożliwia znaczne oszczędności na transporcie, co ma szczególnie doniosłe znaczenie w obrocie towarami masowemi. W handlu zwykłym przejście tytułu własności towaru z jednej osoby na drugą powoduje często zupełnie niepotrzebne odbywanie przez towar kilkakrotnie tej samej drogi. Tymczasem w handlu giełdowym, gdzie dysponuje się towarem na odległość, towar standartowy może leżeć na jednem miejscu, naprzykład u producenta, aż do czasu nabycia towaru przez przetwórcę, i dopiero wtedy zostanie przewieziony z miejsca produkcji na miejsce przerobu, chociaż w międzyczasie tytuł własności tego towaru mógł przejść przez wiele rąk.

Warunki i zwyczaje handlowe giełd.

Rozwój handlu hurtowego, jak również nadzwyczajny rozwój środków technicznych wymiany z biegiem czasu coraz bardziej komplikowały akt zawarcia umowy, ponieważ musiała ona zawierać bardzo wiele różnych warunków, dotyczących wykonania umowy przez stronę, zabezpieczających prawa stron na wypadek ewentualnych zmian i wiele innych. Wymagałoby to, mimo wprowadzenia standartów, osobistego kontaktu stron dla uzgodnienia warunków, względnie uciążliwej korespondencji.

Sprawę jeszcze bardziej gmatwało zwiększanie się zasięgu terytorjalnego obrotu towarowego, a zatem wejście z sobą w kontakt kupców z okręgów, w których panowały odmienne warunki i zwyczaje handlowe. Wprawdzie prawodawstwo handlowe we wszystkich krajach dążyło do usunięcia tych trudności, jednak życie gospodarcze, jak we wszystkich wypadkach, tak i w tym, wymaga bardziej elastycznych i prostszych form prawnych, a zarazem bardziej dostosowanych do danej formy techniki obrotu. W obrocie giełdowym, tak jak doszło do standaryzacji towarów, musiało wcześniej czy później dojść do, że tak się wyrażę, standaryzacji aktu umowy. Giełdy towarowe rozwiązały to zagadnienie w ten sposób, że z jednej strony wniosły do swych przepisów giełdowych szereg warunków, dotyczących sposobu zawierania umów, korzystania z urządzeń giełdy, jak brania prób, ekspertyz i t. p. Z drugiej strony stwierdzając istnienie na swem terytorjum pewnych zwyczajów handlowych, włączały je do swego „ustawodawstwa", a to przez umieszczenie w swych przepisach klauzuli, że tranzakcje na danej giełdzie są regulowane przez warunki giełdowe, omówione wyżej, oraz, o ile strony nie uczyniły przeciwnych zastrzeżeń, przez zwyczaje giełdowe, panujące w danym okręgu. O tem, jakie zwyczaje należy uważać za obowiązujące, decydowała czy to komisja rzeczoznawców, czy sąd rozjemczy. Później zaczęły giełdy spisywać panujące zwyczaje handlowe i powstawały zbiory zwyczajów handlowych, obowiązujące na danej giełdzie, łącznie z warunkami ustalonemi przez giełdę. Z biegiem czasu zacierał się podział tych dwu rodzajów przepisów i u nas naprzykład spotykamy się obecnie na większości giełd ze „zbiorami warunków handlowych" danej giełdy, zawierającemi razem tak warunki bezwzględnie obowiązujące strony, jak i zwyczaje handlowe obowiązujące o tyle, o ile strony inaczej się nie umówiły.

Z chwilą wprowadzenia zbiorów warunków i zwyczajów handlowych znikły trudności związane z aktem kupna-sprzedaży. W karcie umowy umieszcza się poza nazwiskiem stron, zazwyczaj zaledwie kilka danych dotyczących towaru, jego ilości, terminu i miejsca dostawy i terminu płatności. Reszta warunków obowiązuje z samego prawa. Jeżeli kontrahenci chcą zawrzeć umowę giełdową na warunkach nieobowiązujących na danej giełdzie, względnie wogóle wyłączyć ją z pod warunków giełdowych, zamieszczają odpowiednią klauzulę w karcie umowy.

Ten system łącznie z ułatwieniami płynącemi

z handlu według standartów daje ogromne prerogatywy uczestnikom obrotu giełdowego, ponieważ zwalnia kontrahentów od konieczności osobistego pertraktowania. Kontrahenci znają i zgóry uznają większość najbardziej drobiazgowych warunków i wystarczy, że dadzą maklerowi przysięgłemu piśmienne, telefoniczne lub telegraficzne zlecenie kupna-sprzedaży, podając przytem zaledwie kilka warunków, o których mówiłem przed chwilą. To są powody, dla których giełda może skupić koło siebie kupców nieraz z ogromnych obszarów.

W handlu terminowym ta „standaryzacja" form umowy giełdowej idzie jeszcze dalej; istnieją tam wzory kontraktów, strona zawierająca umowę podaje jedynie numer kontraktu, ilość i cenę towaru.

Standaryzacja towarów i umów handlowych jest pozatem warunkiem powstania cedul giełdowych, które są odzwierciadleniem cen panujących na danej giełdzie. Standaryzowanie jedynie towaru nie załatwiałoby jeszcze kwestji, dlatego, że ceny tegoż samego towaru, zakupionego na różnych warunkach, nie są właściwie porównywalne i nie dają pewności trafnego odzwierciadlenia w cedule giełdowej ceny rzeczywistej.

Podawanie do publicznej wiadomości cen, odzwierciadlających istotny układ sytuacji rynkowej, jest w tej chwili najbardziej atrakcyjnym i ważnym momentem dla rolników. Jak później zobaczymy, zabezpieczenie interesów rolniczych dotyczy w pierwszym rzędzie tej sprawy.

Sądownictwo giełdowe rozjemcze.

Nie trzeba dodawać, że to bardzo szczegółowe, a zarazem niezmiernie proste ujęcie wszystkich warunków i przewidzenie wszelkich możliwości, zmniejsza w sposób radykalny możliwość powstania sporu; nie usuwa jednak tej możliwości całkowicie. Tymczasem zwłaszcza w handlu hurtowym, gdy każda tranzakcja wiąże znaczną sumę pieniędzy, spór może pociągnąć niepowetowane straty. Dotyczy to szczególnie sporów powstałych na tle nieodebrania towaru, niesłusznego postawienia towaru do dyspozycji i t. d., to znaczy tych wszystkich wypadków, kiedy spór powoduje dodatkową i niepotrzebną manipulację towarów, pociągającą za sobą ogromne koszta dodatkowe. Spory takie są wielkiem utrudnieniem obrotu i likwidacja ich powinna następować w jaknajkrótszym czasie. Ponieważ sądy państwowe z natury swej nie są w stanie rozstrzygać sporu tak szybko, jak tego wymaga sprawa, kupcy oddawna uciekali się do instytucji sądów polubownych. Tę też drogę obrały giełdy i, jako trzeci podstawowy element handlu giełdowego, powstały sądy rozjemcze giełdowe. Składające się z fachowców, doskonale obeznane z warunkami rynków, wyposażone we wszelkie możliwości szybkiego wyrokowania, oparte o przepisy giełdowe, dające dalekoidące sankcje*), stanowią sądy rozjemcze nietylko bardzo ważny czynnik w ułatwieniu obrotu giełdowego, ale również zapewniają bezpieczeństwo tego obrotu.

Jak wielkie znaczenie posiada instytucja sądów giełdowych rozjemczych, może świadczyć przyznanie tym sądom przez nasze prawodawstwo prawa wyrokowania w sporach pomiędzy osobami nie będącemi ani członkami ani uczestnikami giełd, o ile te osoby poddadzą się sądownictwu rozjemczemu giełdowemu**).

Te trzy podstawowe elementy działalności giełd, dotyczące przedewszystkiem techniki obrotu giełdowego, są wspólne dla wszystkich konstrukcyj giełd towarowych, niezależnie od tego, czy państwa narzuciły im czy nie jakiekolwiek formy prawne. Natomiast inne elementy, dopełniające formę organizacyjną giełd, są ściśle zależne od form prawnych, narzuconych giełdom przez państwo. Te elementy nie interesują nas obecnie. Zaznaczyć jedynie należy, że wszystkie przepisy giełdowe, a między innemi nasze, dla podniesienia bezpieczeństwa giełdowego i dla uniemożliwienia poszczególnym członkom obrotu wywierania niekorzystnego wpływu na działalność giełd, zawierają dalekoidące rygory natury dyscyplinarnej.

III. Ogólne korzyści gospodarcze, wypływające z działalności giełd zbożowo-towarowych.

Poza korzyściami, jakie omówiliśmy przedtem, działalność giełd stwarza pośrednie korzyści dla całego życia gospodarczego.

Handel według standartów prowadzi nietylko do usprawnienia obrotu. Wprowadzenie notowań

*) Nasze ustawodawstwo giełdowe przewiduje usunięcie z giełdy członka niewykonującego wyroku sądu rozjemczego lub ugody zawartej przed takim sądem.

**) Ustawa z dn. 18 marca 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 163.

pewnych typów towarów, zwiększa popyt na te towary, a zmniejsza na towary niestandartowe; w ten sposób giełda wpływa na zracjonalizowanie produkcji.

Rozszerzając bardzo terytorjalny zasięg obrotów, giełda uwalnia producenta rolnego od zależności od miejscowego nabywcy.

Dzięki systemowi notowań cen i ogłaszania kursów, giełdy pozwalają na orjentowanie się w kształtowaniu się sytuacji rynkowej, wywierają bardzo silny wpływ na układ cen w całym kraju i wyrównywują podaż-popyt nietylko w obrocie giełdowym, ale i pozagiełdowym.

Będąc terenem koncentracji podaży, giełda pozwala na masowe zakupy przez producentów, przez co z jednej strony zapewnia zakładom przemysłowym ciągłość dostaw, z drugiej zaś prowadzi do zapewnienia producentowi zbytu. Następnie, co szczególnie ważne jest dla rolnictwa, giełda, ogłaszając ceny ze swego terenu, oraz warunki kupna-sprzedaży, pozwala towarowi krajowemu wyjść na rynki zagraniczne. Dotyczy to specjalnie towarów, których zbyt zagranicą może zagwarantować standaryzacja, a więc przedewszystkiem produktów rolnych.

Ogólnie mówiąc działalność giełd prowadzi do zorganizowania rynku w jedną organiczną całość.

Pozatem nie można tutaj nie wspomnieć, że dzięki wprowadzeniu nowoczesnych metod handlu,sądownictwu rozjemczemu, oraz rygorystycznym przepisom wewnętrznym, giełda podnosi poziom zawodowy i etyczny kupiectwa. Opuściłem tu celowo znaczenie gospodarcze terminowego handlu giełdowego, ponieważ handel taki w Polsce nie istnieje.

IV. Autonomja giełd w świetle naszych przepisów prawnych.

Te właśnie ogólne korzyści gospodarcze wypływające z działalności giełd — jako jej skutek a nie cel — są powodem, dla którego coraz częściej słyszy się opinje, że celem giełd jest uregulowanie obrotu towarowego, zorganizowanie rynku i t. p. Następuje tu oczywiste pomieszanie pojęć celów giełdy z celami polityki gospodarczej Państwa, które używa giełdy jako narzędzia swej polityki właśnie dla uregulowania obrotu i stworzenia z rynku przy ich pomocy jednolitej organicznej całości.

Ten punkt widzenia znajduje zupełne potwierdzenie w naszych przepisach giełdowych*). Zapewniają one państwu możność wpływu na ogólną działalność giełd i na ich strukturę, pozostawiając im jednocześnie zupełną prawie autonomję wewnętrzną. Najlepszą ilustracją tej autonomji jest podział kompetencyj pomiędzy komisarzem giełdowym, sprawującym nadzór nad giełdą z ramienia ministra przemysłu i handlu, a władzami giełdy. Do komisarza względnie jego zastępcy należy czuwanie nad przestrzeganiem na giełdzie obowiązujących przepisów z prawem stawiania wniosku o wytoczenie sprawy dyscyplinarnej, uczęszczanie na zebrania giełdowe i ogólne zgromadzenie członków giełdy w charakterze organu kontrolującego, zawieszanie na 8 dni, do czasu decyzji Ministra, uchwał rady giełdowej, sprzecznych z przepisami prawnemi, oraz szereg innych czynności o charakterze nadzorczym.

Natomiast do kompetencji władz giełdowych należą wszystkie istotne sprawy dotyczące tak techniki obrotu giełdowego, jak i samej organizacji i administracji giełdy.

Możność wpływu na ogólną działalność giełd zabezpiecza sobie państwo przez zatwierdzanie statutów i szeregu regulaminów, przez zatwierdzanie wyborów niektórych władz giełdowych — rady giełdowej i komisji dyscyplinarnej odwoławczej dla członków giełdy i maklerów przysięgłych, oraz przez przepisy pozwalające na częściowe lub całkowite zawieszanie działalności giełdy, a nawet jej rozwiązanie.

V. Stosunek rolników do giełd zbożowo-towarowych.

Wpływ giełd towarowych na kształtowanie się rynku oraz dynamika rozwojowa obrotów giełdowych w Polsce (bardzo wyraźnie uwypu-

*) 1. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z 28.XII. 1934 o organizacji giełd (Dz. U. R. P. 1930 Nr. 23, poz. 209) w brzmieniu ustawy z dnia 18 marca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 163).
2. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 16 marca 1926 r. o warunkach należenia do giełd towarowych (Dz. U. R. P. 1926 Nr. 28, poz. 179),
3. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z dnia 15 marca 1927 r. o powoływaniu i zwalnianiu oraz prawach i obowiązkach maklerów przysięgłych na giełdach towarowych (Dz. U. R. P. 1927 r. Nr. 32, poz. 292).

Tablica I. **Obrót na Giełdach Zbożowo-Towarowych w Polsce w latach 1931 — 1935.**

w tonnach

Rok	Razem	Giełda Zbożowo-Towarowa w Warszawie	Giełda Zbożowo-Towarowa w Poznaniu	Giełda Zbożowo-Towarowa w Bydgoszczy	Giełda Zbożowo-Towarowa w Łodzi	Giełda Zbożowo-Towarowa we Lwowie	Giełda Zbożowo-Towarowa w Katowicach	Giełda Zbożowo-Towarowa w Wilnie	Giełda Zbożowo-Towarowa w Lublinie	
									Lublin	Oddział w Równem
1931	503.649	111.015	361.295	— [1])	— [2])	13.851	— [3])	— [4])	17.488	— [5])
1932	1.532.926	225.000	1.139.816	—	—	49.439	60.468	—	58.203	—
1933	3.010.171	587.462	1.460.759	224.193	102.256	162.724	236.538	48.478	97.251	90.510
1934	3.371.464	858.819	983.308	513.852	259.065	188.922	202.380	96.782	132.615	135.721
1935	3.456.741	689.123	860.434	656.151	305.046	255.046	235.936	162.095	135.884	157.024

[1]) Giełda w Bydgoszczy zaczęła działalność w sierpniu 1933 r.
[2]) „ w Łodzi „ „ w marcu 1933 r.
[3]) „ w Katowicach „ „ we wrześniu 1932 r.
[4]) Giełda w Wilnie zaczęła działalność w końcu 1932 r.
[5]) Oddział Giełdy Lubelskiej w Równem rozpoczął działalność w końcu 1932 r.

Tablica II. **Obrót pszenicą na Giełdach Zbożowo-Towarowych w Polsce w latach 1933 — 1935.**

1933	264.016	19.799	148.782	24.494	8.110	16.837	18.421	1.467	8.869	17.237
1934	318.561	15.649	120.499	87.712	27.314	21.138	9.120	1.233	14.167	21.733
1935	391.697	25.758	132.648	107.529	42.961	26.437	13.332	2.767	17.229	23.036
przeciętna roczna za lata 1933—1935	324.758									

Tablica III. **Obrót żytem na Giełdach Zbożowo-Towarowych w Polsce w latach 1933 — 1935.**

1933	1.227.515	327.429	676.355	90.084	9.099	32.039	28.472	15.320	44.024	4.693
1934	1.362.222	533.752	450.978	187.325	42.010	55.390	25.927	25.832	36.436	4.572
1935	980.986	310.486	299.476	205.667	41.011	23.686	40.987	36.891	18.848	4.934
przeciętna roczna za lata 1933—1935	1.190.241									

klona w tablicy I*)), aż nadto usprawiedliwia zainteresowanie rolnictwa giełdami.

Jeszcze silniej podkreślają to cyfry, dotyczące obrotów giełdowych dwoma najważniejszemi zbożami chlebowemi — pszenicą i żytem (tablica II i III).

Przeciętna roczna obrotu giełdowego—325.000 tonn dla pszenicy i 1.190.000 tonn dla żyta, w stosunku do całkowitej sprzedaży na rynek nierolniczy obliczonej **) na 659.000 tonn pszenicy i 1.318.000 tonn żyta, jest aż nadto wymowna.

*) Wszystkie cyfry w tym artykule, dotyczące giełd, zostały zaczerpnięte ze sprawozdań i raportów giełd. Cyfry te obejmują wszystkie giełdy zbożowo-towarowe w Polsce z wyjątkiem giełdy krakowskiej.

**) E. Iwaszkiewicz — Program prac nad organizacją rynku wewnętrznego. Warszawa 1935 r.

Uwzględniając nawet, że część towaru podlega parokrotnemu obrotowi na giełdzie — co nie jest regułą ze względu na minimalną różnicę pomiędzy cenami kupna i sprzedaży osiąganą na giełdach — widzimy, że wielka część sprzedaży na rynek nierolniczy tych dwóch podstawowych artykułów, a szczególnie żyta, przechodzi przez giełdy towarowe.

Nie trzeba chyba dowodzić, że w tych warunkach powinien istnieć organiczny związek pomiędzy podażą rolników a giełdami. Podaż rolników powinna być pierwszem ogniwem obrotu giełdowego.

Niezależnie jednak od tego, czy rolnicy będą brali bezpośredni udział w handlu giełdowym, czy nie, rolnictwo chce korzystać z ogólnych korzyści gospodarczych, wypływających z działal-

ności giełd — inaczej mówiąc chce, aby działalność giełd rozwijała się zgodnie z interesami rolnictwa.

W obu tych wypadkach zachodzi na giełdach, potrzeba koordynacji interesów kupiectwa i rolnictwa, która z jednej strony powinna prowadzić do dostosowania formy podaży rolniczej do wymagań giełdowych, a z drugiej zabezpieczać interesy rolników.

Zabezpieczenie to mogą rolnicy zdobyć, jak to wynika z omówionych wyżej cech zasadniczych oraz struktury organizacyjnej giełd, w dwojaki sposób, albo przy pomocy nadzoru rządowego, albo przez zdobycie przez rolników bezpośredniego wpływu organizacyjnego na giełdy, t.zn. przez wejście rolników do władz giełdowych, a w pierwszym rzędzie do rad giełdowych.

Zabezpieczenie interesów rolników w drodze nadzoru rządowego sięga daleko. Statuty giełd są zatwierdzane przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, który ma ponadto zastrzeżony wpływ na szereg spraw istotnych dla działalności giełd towarowych. Pozatem na każdej giełdzie urzęduje zastępca komisarza giełdowego, mianowany w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ta forma zabezpieczenia nie zadawala jednak rolników, którzy główny nacisk kładą na zdobycie bezpośredniego wpływu na giełdy.

Teza ta jest szłuszna, sposób wykonania jej nasuwa jednak szereg trudności, wynikających z małego udziału rolników w obrocie giełdowym.

Przedewszystkiem więc wysuwana jest zasada, że dlatego „...aby giełda zbożowo-towarowa stanowiła pierwszy, centralny punkt zetknięcia się podaży rolniczej z popytem ze strony kupieckiej, ... konieczne jest zwiększenie udziału reprezentantów rolnictwa na giełdzie do normy, odpowiadającej zasadzie, że rada giełdowa powinna być reprezentowana przez jednakową liczebnie ilość mandatów rolniczych jako dostawców rynkowych i wszelkich pozostałych, jako odbiorców." *).

Czy zasada w ten sposób pojmowanej jednakowej liczebnie reprezentacji jest słuszna, celowa i możliwa do realizacji?

Żeby na to pytanie odpowiedzieć należy zanalizować powody małego udziału rolników w obrocie giełdowym i możliwości zmiany tego stanu rzeczy.

Brak jest statystyki udziału rolników w handlu giełdowym. Można jednak obrót ten ująć z dużem przybliżeniem cyfrowo, na podstawie ilości producentów rolnych i instytucyj rolniczych, będących członkami i uczestnikami giełdy **) (tablice IV i V).

Jak widzimy, ilość członków rolników jest minimalna, a co gorsze, chociaż liczby absolutne utrzymują się mniej więcej na jednym poziomie, stosunek procentowy do ogólnej ilości członków giełd ma wyraźną tendencję zniżkową, spadając z 8,7% w r. 1931 na 3,9% w r. 1935. Cyfra ta nie jest zresztą dokładnem odzwierciadleniem udziału członków giełdy — rolników w handlu giełdowym. Udział ten jest prawdopodobnie jeszcze mniejszy, ponieważ tak producenci rolni, jak i instytucje rolnicze są członkami giełd raczej w celu reprezentowania tam interesów rolników, niż w celu osobistego udziału w obrocie giełdowym. Trzeba tu zaznaczyć, że stosunki na poszczególnych giełdach mogą b. daleko odbiegać od tej cyfry. Np. jedna z giełd oblicza, że udział rolników w ogólnym obrocie tej giełdy wynosi prawdopodobnie ± 15%. Obliczenie w tonnach jest tutaj niemożliwe ze względu na to, że szczegóły karty giełdowej są tajemnicą i, poza nielicznemi wyjątkami, niedostępne są dla dyrekcji giełdy.

Bardzo charakterystyczne są cyfry, dotyczące ilości spółdzielni rolniczo-handlowych, jako członków giełd. Spółdzielnie należą do giełd przedewszystkiem dla celów handlowych. Odbija się to wyraźnie na dynamice rozwojowej udziału spółdzielni w obrocie giełdowym. Ilość spółdzielni — członków giełd stale zwiększa się równocześnie ze wzrostem ogólnej ilości członków giełd; stosunek procentowy utrzymuje się, jak widzimy, mniej więcej na niezmienionym poziomie, ok. 12%.

Nieco dokładniejsze obliczenia udziału rolników w handlu giełdowym daje nam analiza statystyki t.zw. uczestników giełdowych (tablica V). Na pierwszy rzut oka statystyka ta zdaje się stwierdzać większy udział rolników w obrocie giełdowym, niż to wynikało ze statystyki członków giełd. Jest to jednak zjawisko pozorne. W rzeczywistości i te cyfry stwierdzają minimalny udział rolników.

*) J. Stefański — Rolnicy członkami giełd zbożowo-towarowych — Rolnik Ekonomista 1936.

**) Obliczenia odnoszą się tylko do producentów rolnych oraz instytucyj rolniczych; spółdzielni rolniczo-handlowych do grupy rolniczej nie wliczam. Na giełdach są one przeważnie zaliczane do grupy handlowej.

Tablica IV. **Ilość członków giełd zbożowo-towarowych—rolników, instytucyj rolniczych oraz spółdzielni rolniczo-handlowach.**

Rok	Ogólna ilość członków giełd zbożowo-towarowych w Polsce: Ogólna ilość członków	w tem: producentów roln.: ilość	producentów roln.: w % ogólnej ilości członków	instytucyj rolniczych: ilość	instytucyj rolniczych: w % ogólnej ilości członków	spółdzielni roln.-handl.: ilość	spółdzielni roln.-handl.: w % ogólnej ilości członków	Giełda Zbożowo-Towarowa w Warszawie: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych	Giełda Zbożowo-Towarowa w Poznaniu: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych	Giełda Zbożowo-Towarowa w Bydgoszczy: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych
1931	537	47	8,7	10	1,9	75	14,0	85	2	2	18	198	4	—	39	—	—	—	—
1932	621	33	5,3	16	2,6	67	10,8	144	2	2	16	182	2	—	34	—	—	—	—
1933	1.101	57	5,2	25	2,3	126	11,4	132	2	1	15	183	3	—	30	124	6	1	33
1934	1.202	43	3,6	24	2,0	150	12,5	124	4	1	14	187	2	—	38	188	9	1	49
1936	1.297	51	3,9	29	2,2	158	12,2	125	5	2	15	189	2	—	33	211	7	1	58

Giełda Zbożowo-Tawarowa w Łodzi: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych	Giełda Zbożowo-Towarowa we Lwowie: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych	Giełda Zbożowo-Towarowa w Katowicach: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych	Giełda Zbożowo-Towarowa w Wilnie: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych	Giełda Zbożowo-Towarowa w Lublinie — Giełda w Lublinie: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych	Oddział w Równem: Ogólna ilość członków	w tem: producentów rolnych	instytucyj rolniczych	spółdzielni rolniczo-handlowych
—	—	—	—	118	—	5	4	—	—	—	—	—	—	—	—	136	41	3	14	—	—	—	—
—	—	—	—	110	—	5	4	85	6	6	6	—	—	—	—	110	23	3	7	—	—	—	—
118	2	3	4	114	—	5	9	157	6	6	6	101	10	3	21	98	19	.4	5	74	9	3	3
142	4	3	6	130	—	5	16	157	5	5	5	83	5	3	17	87	9	3	2	104	5	3	3
170	5	3	5	142	—	6	18	169	8	10	7	107	5	3	17	85	14	3	2	99	5	2	3

Cyfry te obejmują uczestników stałych i jednorazowych. Uczestnicy stali są dopuszczeni na giełdę na dłuższy okres czasu i różnią się od członków tylko tem, że nie posiadają praw organizacyjnych, jak np. czynne i bierne prawo wyborcze i t. d. Natomiast w obrocie giełdowym biorą oni taki sam udział, jak i członkowie. Wśród tych uczestników rolników prawie nie spotykamy.

Inaczej ma się rzecz w odniesieniu do t. zw. uczestników jednorazowych. Statystyka tych uczestników jest raczej statystyką ilości tranzakcyj, zawartych przez uczestników jednorazowych. *) Prawie wszyscy uczestnicy-rolnicy należą do tej grupy, zatem liczba uczestników rolników jest w przybliżeniu liczbą tranzakcyj giełdowych zawartych przez nich. Dzięki temu udział procentowy rolników w obrocie giełdowym (nie biorąc pod uwagę udziału rolników - członków giełd) można określić przez porównanie ogólnej ilości tranzakcyj, zawartych na giełdach towarowych, z ogólną ilością uczestników - rolników na tych giełdach w tym samym czasie.

*) Oczywiście mogą tu być znaczne odchylenia; patrz uwagi do tablicy V.

Tablica V. **Ilość uczestników na giełdach zbożowo-towarowych: rolników, instytucyj rolniczych oraz spółdzielni rolniczo-handlowych *)**

Rok	Giełda Zbożowo-Towarowa Poznaniu				Giełda Zbożowo-Towarowa w Bydgoszczy				Giełda Zbożowo-Towarowa w Łodzi				Giełda Zbożowo-Towarowa we Lwowie				Giełda Zbożowo-Towarowa w Katowicach				Giełda Zbożowo-Towarowa w Wilnie				Giełda Zbożowo-Towarowa w Lublinie: Giełda w Lublinie				Giełda Zbożowo-Towarowa w Lublinie: Oddział w Równem			
	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość uczestników	w tem: rolników producentów	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych
1931	21 a)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	96 b)	—	—	2	—	+ 20% ogól. liczby uczestnik.	+ 2% ogól. liczby uczestnik.	+ 8% ogól. liczby uczestnik.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1932	65	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	95	—	—	2	1070				—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1933	56	—	—	—	483	77	—	33	520	54	—	23	108	—	—	2	2000				469	8	1	7	282	12	—	6	422	38	—	17
1934	38	—	—	—	1439	247	—	64	1179	100	—	40	73	—	—	2	1250				663	15	12	16	945	96	—	58	918	55	—	29
1935	1953	566	1	78	2013	369	—	85	4040	178	—	60	70	—	—	2	1471				956	38	15	40	1269	127	—	75	1385	61	—	33

Uczestników giełdowych należy podzielić na 3 kategorje:
1) dopuszczonych na giełdę na dłuższy okres i zawierających w tym okresie ilość większą tranzakcyj giełdowych.
2) którzy za każdym razem, ilekroć chcą zawrzeć tranzakcję muszą uzyskać prawo uczestnictwa.
3) dopuszczonych wprawdzie na giełdach na dłuższy okres czasu, ale zawierających zaledwie kilka tranzakcyj w ciągu roku.

Kategorję I-szą określimy jako uczestników stałych. Kategorję II-go i III-cią określimy jako uczestników jednorazowych.

a) Cyfry dotyczące giełdy poznańskiej za lata 1931 — 1934 odnoszą się do uczestników stałych, natomiast w roku 1935 na 1953 osoby było 33 uczestników stałych, reszta zaś jednorazowych.

b) Cyfry dotyczące giełdy lwowskiej odnoszą się wyłącznie do uczestników stałych.

Reszta giełd nie podaje osobno ilości tych dwóch rodzajów uczestników, są to jednak ok. 90% uczestnicy jednorazowi.

Tablica VI. **Udział rolników, instytucyj rolniczych oraz spółdzielni rolniczo-handlowych w radach giełdowych.**

Rok	Giełda Zbożowo-Towarowa w Warszawie				Giełda Zbożowo-Towarowa w Poznaniu				Giełda Zbożowo-Towarowa w Bydgoszczy				Giełda Zbożowo-Towarowa w Łodzi				Giełda Zbożowo-Towarowa we Lwowie				Giełda Zbożowo-Towarowa w Katowicach				Giełda Zbożowo-Towarowa w Wilnie				Giełda Zbożowo-Towarowa w Lublinie			
	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo handlowych	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych	Ogólna ilość członków rady	w tem: producentów rolnych	w tem: instytucyj rolniczych	w tem: spółdzielni rolniczo-handlowych
1931	20	5	1	1	21	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	26	—	5	3	—	—	—	—	—	—	—	—	18	3	2	1
1932	20	5	1	1	21	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	26	—	6	4	18	3	4	2	—	—	—	—	18	4	1	1
1933	20	5	1	1	21	—	—	4	16	2	1	2	18	2	3	—	26	—	6	4	20	1	2	2	12	3	—	2	18	4	2	—
1934	18	4	1	1	21	—	—	4	16	2	1	2	18	2	4	—	26	—	6	4	20	2	2	1	12	1	3	1	18	4	2	—
1935	18	4	1	1	21	—	—	3	16	2	1	3	18	2	3	1	26	—	7	4	20	2	1	2	12	1	3	1	18	4	2	—

W r. 1935 cyfry te wynoszą:

Ogólna ilość tranzakcyj	Ilość uczestników rolników	Stosunek procentowy
ok. 159.500	ok. 1.690	1,05 %

Aktywność uczestników na poszczególnych giełdach może oczywiście silnie zmienić te cyfry w odniesieniu do poszczególnych giełd. Pozatem operujemy tu nie ilością tonn, co jedynie dałoby nam wierny obraz, a ilością tranzakcyj. W każdym razie cyfry te niezbicie dowodzą, że rolnicy w sposób zgoła różny podchodzą do korzyści, jakie technika giełdowa oddaje bezpośrednio obrotowi handlowemu, oraz do korzyści, płynących pośrednio z tego obrotu dla całego życia gospodarczego. Do pierwszych ustosunkowują się oni biernie — jak widzieliśmy znakomita większość rolników nie bierze udziału w obrocie giełdowym, w stosunku do drugich natomiast rolnictwo jest, a raczej staje się aktywne. Właśnie dlatego, że stara się o zabezpieczenie korzyści ogólnych dla siebie. A zatem sytuacja wręcz odmienna niż w handlu, gdzie kupcy, biorąc czynny udział w obrocie giełdowym, biernie przyjmują korzyści płynące pośrednio z tego obrotu.

VI. Powody małego udziału rolnictwa w obrocie giełdowym.

Mały udział rolnictwa w obrocie giełdowym ma swe uzasadnienie w pierwszym rzędzie w niechęci rolników do uhandlowienia metod zbytu swych produktów. W odniesieniu do obrotu giełdowego powoduje to specjalne trudności, czego chyba najlepszym dowodem mógłby być fakt, że niektórzy rolnicy, należący nawet do władz giełd zbożowo-towarowych sprzedają swój towar mimo to poza giełdą.

Paradoksalną zdawałoby się sytuacją jest to, że niechęć rolników do obrotu giełdowego łączy się z podstawowemi elementami techniki tegoż obrotu.

Umowa giełdowa, poza ścisłem określeniem gatunku towaru, jaki rolnik ma do sprzedania, przewiduje, jak widzieliśmy, możliwość powstania w trakcie jej wykonania całego szeregu dodatkowych czynności i świadczeń. Naprzykład, jeżeli towar został mylnie przez rolnika oznaczony i nie odpowiada warunkom umowy (mniejsza waga, większe zanieczyszczenie, większy procent wilgoci), odbiorca może potrącić sobie pewien procent z ceny kupna, czasami dość znaczny, a nawet, o ile mniejwartość towaru przekracza pewne dopuszczalne granice, może odmówić przyjęcia towaru, co w wypadkach umowy z dostawą przez rolnika i stwierdzeniem mniejwartości towaru po przebyciu przezeń znacznej nieraz drogi, pociąga za sobą dla rolnika niepowetowane straty. Powstające na tem tle spory często powiększają jeszcze tę stratę.

Przykładów takich możnaby przytoczyć bardzo dużo.

Stąd rolnik, nie będąc pewien ostatecznego efektu tranzakcji giełdowej, woli sprzedać u siebie w spichrzu, choćby po niższej cenie, towar, obejrzany na miejscu przez nabywcę, niż być narażonym na jakiekolwiek komplikacje przy wykonywaniu umowy giełdowej.

Wprawdzie pozostaje jeszcze możność sprzedaży towaru według próbki, przesłanej na giełdę maklerowi przysięgłemu. Rolnik niechętnie jednak ucieka się do tego sposobu, częściowo dlatego, że nie usuwa on całkowicie konfliktu, a częściowo dlatego, że nie mając towaru standaryzowanego, rolnik nie znajduje sprawdzianu w cedule giełdowej, zawierającej jedynie notowania standartów, boi się więc powierzać sprawę maklerowi i woli sam omówić ją z kontrahentem. I w tym też wypadku stroni od giełdy i czeka na kupca u siebie w domu.

Drugim powodem abstynencji rolników są ich zastrzeżenia w stosunku do kształtowania się cen na giełdzie. Dotyczy to tak wahania cen w czasie, jak i rozbieżności cen giełdowych z rynkowemi. Nietylko wśród rolników, ale wśród większości naszego społeczeństwa, każdy niekorzystny układ cen chętnie kładzie się na karb „machinacyj giełdowych", przyczem z reguły obciąża się tem rachunek giełd jako instytucyj, a nie uczestników obrotu giełdowego. Wiele przykładów takiego podchodzenia do sprawy można przytoczyć z ostatnich paru lat, kiedy dualizm cen wywołany przez akcję interwencyjną P. Z. P. Z. szedł na karby giełd.

Nie chcę przez to powiedzieć, że zarzuty te są z reguły niesłuszne. Jest to w tej chwili dla nas obojętne, ponieważ niezależnie od ich słuszności czy niesłuszności, sam fakt ich istnienia odstręcza rolników od zawierania tranzakcyj giełdowych.

Pierwszy powód małego udziału rolników — ich niechęć do uhandlowienia form podaży, musi być wcześniej czy później usunięty przez samych rolników, jeżeli rolnictwo chce czerpać maksimum korzyści ze swojej produkcji. Utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy będzie się zawsze w bardzo ujemny sposób odbijało na interesach rolnictwa. Drugi powód, jak zobaczymy

jest łatwy do usunięcia, co ściśle wiąże się z formą zabezpieczenia interesów rolniczych na giełdach. Musi zatem nastąpić wzrost udziału rolników w handlu giełdowym. Ale tak obecny stan tego udziału, jak szczególnie pierwszy z jego powodów nie pozwalają spodziewać się radykalnej poprawy sytuacji. A w każdym razie nie można oczekiwać wzrostu udziału rolników w handlu giełdowym, któryby pozwolił na takie zrównoważenie ilości mandatów we władzach giełd, o jakiem była mowa wyżej.

Przypuśćmy jednak, że nastąpi bardzo silny wzrost udziału rolników i że rolnicy będą zapisywać się na członków giełd, a nie na uczestników, ponieważ ci ostatni nie mają praw wyborczych. Czy nawet wtedy zasada równowagi liczebnej członków rady giełdowej — rolników i nierolników jest słuszna?

Miałaby ona rację bytu, gdyby po jednej stronie byli rolnicy, jako dostawcy, a po drugiej sami konsumenci — odbiorcy, inaczej, gdyby obrót giełdowy w tonnach był równy ilości towaru zaoferowanego na giełdę przez rolników. Kupiec jest wprawdzie odbiorcą w stosunku do rolnika, ale jest również dostawcą w stosunku do innego kupca i przemysłowca. Ponadto rolnik w najlepszym razie w ciągu roku zawrze zaledwie kilka tranzakcyj, natomiast kupiec i przemysłowiec z giełdy korzysta ciągle i ich zainteresowanie podstawowemi elementami techniki handlu giełdowego, a zatem i działalnością giełdy, jest oczywiście większe, niż zainteresowanie rolnika — członka giełdy. Zainteresowanie grup zawodowych mierzyć powinniśmy zatem nie ilością członków danej grupy, a wielkością obrotów towarowych, dokonywanych przez daną grupę na giełdzie.

Stawianie kwestji „rolniczej" na giełdach na płaszczyźnie równowagi mandatów, wytwarza ponadto wrażenie przeciwstawności interesów rolników z interesami innych grup zawodowych, biorących udział w obrocie giełdowym. A tego nie powinno być i tak zresztą nie jest. Giełdy i kupiectwo w nich zrzeszone są zainteresowane we wciągnięciu rolników do obrotu giełdowego. Giełdy, rozumiejąc potrzebę kontaktu z rolnictwem, obniżyły ostatnio bardzo znacznie, specjalnie dla rolników wpisowe i składki członkowskie, które w wysokości stosowanej do innych członków giełd, były dla rolników zbyt uciążliwe. Drugim dowodem pozytywnego ustosunkowania się giełd do potrzeb rolników, jest ilość piastowanych przez nich mandatów giełdowych (tablica VI).

Jak widzimy w 1935 r. z pośród 60 rolników i instytucyj rolniczych — członków giełd, w radach giełdowych zasiadały 33 osoby. przyczem na poszczególnych giełdach ilość radców giełdowych — rolników dochodziła do 1/3 składu rady giełdowej.

O wprowadzeniu w życie wyżej przytoczonej zasady decydować powinna jednak nie jej teoretyczna słuszność, a przedewszystkiem konieczność.

Czy istotnie ta konieczność istnieje? Czy tylko wtedy interesy rolnictwa będą zagwarantowane?

Jak powiedziałem przedtem, giełda daje podwójne korzyści, bezpośrednie dla uczestników obrotu giełdowego i pośrednie dla całego życia gospodarczego. Zabezpieczenie pierwszych nie przedstawia żadnych trudności, ponieważ oparte są one na przepisach statutowych obrotu giełdowego, niezależnie od grup zawodowych. Wyraźnie podkreśliła to ostatnia zmiana rozporządzenia o organizacji giełd, która pozwala na zawieranie tranzakcyj giełdowych bez obecności na zebraniu giełdowem (zlecenie telefoniczne, telegraficzne, listowne). Ma to szczególne znaczenie dla rolników, którym nieraz trudno było przyjechać do miejsca siedziby giełdy.

Bardziej skomplikowane wydaje się zagadnienie zabezpieczenia drugiej grupy korzyści.

Wypływają one z działalności giełdy automatycznie, z tem jednak zastrzeżeniem, że działalność ta będzie odzwierciadlała istotny układ rynku. A zatem zabezpieczenie korzyści nietylko dla rolnictwa, ale dla całego życia gospodarczego będzie polegało na tem, aby czynności giełdy — które służą do odzwierciadlenia sytuacji rynkowej były zgodne z istotnym przebiegiem obrotu giełdowego, to znaczy, żeby były stwierdzone objektywnie.

Należy tu odróżnić działalność handlową członków obrotu giełdowego, mającą wpływ na układ rynku, od działalności giełdy jako instytucji.

Pierwszem zagadnieniem nie będę się zajmować, ponieważ wpływ giełdy jako instytucji ogranicza się — poza wypadkami natury dyscyplinarnej — do narzucenia członkom obrotu giełdowego pewnych form techniki tego obrotu, natomiast nie dotyczy kształtowania się podaży-popytu i zjawisk z niemi związanych, niezależnie od tego czy układ podaży-popytu wypływa z rzeczywistej sytuacji rynkowej, czy też jest sztucznie wywołany przez uczestników obrotu giełdowego.

Z czynności giełdy, mających największy wpływ na rynek, należy wymienić przedewszystkiem notowania cen oraz powstawanie tych wszystkich elementów, które mają znaczenie przy określaniu ceny towaru — a więc standartów giełdowych, tabeli mniejwartości itd. Mylne ustalenie tych elementów, niepowiązanie ich z cechami towaru, znajdującego się na rynku, może wywołać sztuczność notowań cen; notowania te będą wprawdzie odpowiadały giełdowym cenom tranzakcyjnym za towar standartowy, nie będą jednak miarodajne dla większości towaru, znajdującego się na rynku.

Objektywne powstawanie tych danych, nie jest bynajmniej uzależnione od przewagi liczebnej tej lub innej grupy zawodowej, czyto w komisji notowań cen, która ustala cedułę giełdową, czy też w innych komisjach, zajmujących się ustalaniem standartów i t. d.

Przepisy giełdowe są w ten sposób ułożone, że nawet jednostka może przeprowadzić — i to wbrew większości innych członków danej komisji — objektywne ustanowienie elementów, mających wpływ na kształtowanie się sytuacji rynkowej. Jeżeli jednostka mimo objektywnego stwierdzenia stanu faktycznego, nie potrafi przekonać współtwórców jakiegoś przepisu giełdowego albo ceduły giełdowej, może zawsze odwołać się do komisarza giełdowego. Jeżeli sprawa wiąże się z naruszeniem jakiegokolwiek przepisu prawnego, to komisarz może we własnym zakresie załatwić sprawę tymczasowo do chwili decyzji ministra, jeżeli zaś nie nastąpiło przekroczenie przepisów, ale sprawa może mieć ujemny wpływ na działalność giełdy, komisarz odwoła się do Ministra Przemysłu i Handlu, z którego ramienia nadzoruje giełdą. Ponieważ Minister może zawiesić notowania części lub wszystkich przedmiotów obrotu giełdowego, oraz może zastosować jeszcze cięższe sankcje, aż do rozwiązania giełdy włącznie, stwarza to dostateczne podstawy do współpracy wszystkich jednostek, którym zależy na sprawnej działalności giełdy.

Widzimy zatem, że najważniejszą rzeczą jest tu nie ilościowa przewaga jakiejkolwiek zainteresowanej grupy, ale przedewszystkiem dokładna znajomość rynku oraz techniki giełdowej i umiejętność właściwej oceny przez jednostkę wpływu, jaki to lub inne posunięcie giełdy może wywrzeć na układ rynku. Jest to niewątpliwie rzeczą najistotniejszą tak dla interesów samej giełdy jako instytucji, jak i jej znaczenia gospodarczego. Dlatego powiedziałem, że giełdy są zainteresowane we współpracy z rolnictwem, bo tylko udział wszystkich zainteresowanych stron może dać objektywną ocenę sytucji.

Przesunięcie punktu ciężkości z ilości reprezentantów na ich jakość jest tembardziej ważne, że tylko część reprezentantów danej grupy zazwyczaj dokładnie opanowuje powierzone im zadania. Ma to szczególne znaczenie dla rolników — członków władz giełdowych, którzy najczęściej są oddaleni od siedziby giełdy i mają o wiele trudniejsze warunki współpracy z giełdą od innych członków. Częste przyjeżdżanie na komisje notawań cen, dyżury, rady i t.p. jest bardzo uciążliwe, luźny zaś tylko kontakt nie rozwiązuje zagadnienia, ponieważ nie pozwala na dokładne zaznajomienie się z pracą w takim stopniu, jakiego wymaga nałożone na członka rady-rolnika zadanie. Jeżeli działalność reprezentanta rolników, ma dać im jakiekolwiek korzyści, musi być ona oparta na ciągłym ścisłym kontakcie z giełdą i znacznym nakładzie czasu i pracy ze strony danego reprezentanta. A na to niewielu stać z pośród rolników, których praca zawodowa trzyma zdaleka od siedziby giełdy. Aby praca była bardziej wydajna, powinna ona łączyć się z wykonywaniem czynności zawodowych rolników. Będzie to miało miejsce wtedy, kiedy rolnik skieruje swą podaż na rynek giełdowy. Będzie mu to tembardziej pomocne w pracy organizacyjnej na giełdzie, że biorąc udział w obrocie giełdowym, będzie on mógł bliżej i dokładniej poznać swój teren pracy, jako reprezentant rolnictwa.

Zatem przedewszystkiem związek organiczny podaży rolniczej z handlem giełdowym, powinien być podstawą wpływu organizacyjnego rolników na giełdy. Należy tu podkreślić, że mówiąc o aktywności rolników na terenie giełdowym, należy mieć przedewszystkiem na myśli ich działalność handlową. Zwiększenie tak pojętej aktywności sfer rolniczych nietylko zabezpieczy im wpływ na giełdy, ale decydująco wpłynie na usprawnienie organizacji podaży rolniczej.

Bronisław Lisowski.

Zagadnienie uporządkowania spraw spółek wodnych.

Rolnicy zaangażowani w spółkach wodnych znajdują się od szeregu lat w bardzo trudnych warunkach, bowiem prócz ciężarów, jakie ponosi dziś całe rolnictwo, są obarczeni dodatkowemi zobowiązaniami w postaci długów meljoracyjnych, zaciągniętych w Państwowym Banku Rolnym, a rozmiarami swemi przekraczających niekiedy obecną wartość ziemi.

Powstanie tych dodatkowych ciężarów finansowych, a obok nich całego szeregu innych niedomagań w spółkach wodnych, ma podłoże z jednej strony w nastawieniu polityki rolniczej z czasów dobrej konjunktury, a z drugiej w niedostatecznej organizacji kontroli i opieki nad akcją meljoracyjną tych czasów.

Przy żywiołowym, nieopanowanym i nieharmonizowanym ruchu meljoracyjnym, który osiągnął swój szczyt w latach 1928 i 1929, oraz przy braku programu, który dopiero w tym czasie był opracowywany — i to przez czynniki niecałkowicie do tego powołane, jak np. przez niektóre biura meljoracyjne — można było zgóry spodziewać się pewnych niedociągnięć, które istotnie ujawniać się zaczęły w organizacji licznie w tym czasie zawiązujących się spółek wodnych. Okazały się one w zakresie wykonania urządzeń wodno-meljoracyjnych, w nadmiernych kosztach związanych z operacjami finansowemi biur meljoracyjnych, a przedewszystkiem w dziedzinie kredytowania tych meljoracyj przez P. Bank Rolny. Warunki tych kredytów, ustalone w pomyślnym dla rolnictwa okresie, widocznie nie przewidziały możliwości wahań konjunkturalnych, czego przy kredycie długoterminowym nie można pomijać, a nadto nie uwzględniły małej dochodowości rolnictwa, która zawsze była niewspółmiernie niska w stosunku do innych gałęzi życia gospodarczego*).

Niewątpliwie istniały trudności w zdobyciu środków na finansowanie meljoracyj rolnych, zwłaszcza, że na ten cel potrzeba jest dużych sum, które, gdyby ulokowano w innych dziedzinach życia gospodarczego, rentowałyby się prędzej i lepiej.

Nakłady na meljoracje mają jednak specjalny charakter z uwagi na duże znaczenie państwowe, ścisły związek z przebudową ustroju rolnego, z uwagi na zjawisko coraz bardziej potęgującego się rozdrabniania ziemi i rosnącego bezrobocia wiejskiego oraz ze względu na zabezpieczenie upraw przed zalewami w t. zw. latach mokrych i wreszcie z uwagi na obronę kraju.

Dla tych powodów kredyty meljoracyjne muszą być uprzywilejowane. Muszą być one tanie, a więc nisko oprocentowane, dostępne dla szerokich kół rolniczych, z długim okresem amortyzacyjnym.

Z drugiej strony Państwo, które tak bardzo zainteresowane jest w tej dziedzinie kredytu, winno zagwarantować sobie terminowe regulowanie przez rolników należności przypadających z tego tytułu.

Dalej meljoracje, jako zagadnienie o dużem znaczeniu państwowem, muszą być otoczone należytą opieką. Winien być roztoczony ścisły nadzór nad ich wykonaniem i utrzymaniem, a przedewszystkiem musi być pewna polityka meljoracyjna, skoordynowana z ogólną polityką rolniczą. Wówczas nie będzie się meljorować gleb małowartościowych, pozostawiając najlepsze na koniec; albo urządzać drenowanie na Polesiu, pozostawiając np. okolice stolicy w stanie zabagnienia; lub budować urządzenia wodno-meljoracyjne bez jednoczesnego zagospodarowania, a co gorsze, czynić to w takich gospodarstwach, których właściciele stoją na niskim poziomie kultury rolniczej.

Wreszcie nie można w pewnych okresach czasu brać zbyt dużego tempa w wykonywaniu meljoracyj, by po paru latach zarzucić je niemal zu-

*) Gros pożyczek meljoracyjnych udzielona była w obligacjach meljoracyjnych P. Banku Rolnego po kursie około 83 zł 100 przy oprocentowaniu 7% rocznie. Ponadto pobierany był dodatek administracyjny w wysokości ¾% rocznie, wpisowe na fundusz rezerwowy listów zastawnych i obligacyj ¼% i opłata jednorazowa w wysokości 1% na pokrycie kosztów związanych z udzieleniem pożyczki (sprawdzenie projektu, kosztorysu i t. p.

Są to warunki mniejwięcej dwukrotnie przekraczające dochodowość dobrze prowadzonych gospodarstw rolnych.

§ 42 statutu p. Banku Rolnego głosi, że „przewidywane wskutek meljoracji przeciętne zwiększenie dochodu z danej posiadłości nie powinno być niższe od rat należnych od pożyczki przyznanej na meljoracje. Należy przypuszczać, że w projektach i kosztorysach meljoracyjnych składanych p. Bankowi Rolnemu celem uzyskania kredytu warunek ten musiał być zachowany. Niemniej widocznem jest od szeregu lat, że życie ten słuszny warunek przekreśliło.

pełnie, lub przerzucać się gwałtownie z jednych form organizacyjnych do innych.

Zagadnienie wodno-meljoracyjne, a szerzej biorąc gospodarki wodnej, wymagają, narówni z innemi dziedzinami, programu. Wiążą się one poprzez hodowlę z spółdzielczością, eksportem i t. d., tworząc ogniwo, które musi być odpowiednio dopasowane do całokształtu polityki rolniczej.

Badając historję w zakresie meljoracyj szczegółowych minionego okresu, trudno dopatrzeć się dostatecznego skoordynowania omawianych czynników z całokształtem potrzeb w dziedzinie rolnictwa.

Skutki, jakie na tle takich stosunków powstały, są różnorodne. Niektóre z nich są powszechne, inne dotyczą oddzielnych grup lub poszczególnych spółek.

Z tego względu generalizowanie zagadnienia dotyczącego uporządkowania spraw spółek wodnych byłoby niewskazane, bowiem nie mogłoby dać dobrego rozwiązania, takiego mianowicie, któreby obejmowało nietylko wyłącznie sprawy finansowe, ale także wszystkie inne, przynajmniej ważniejsze. Natomiast wydaje się wskazanem rozczłonkowanie całego zagadnienia na poszczególne elementy i zanalizowanie ich, co dopiero pozwoli na zorjentowanie się w całokształcie materjału i zaprojektowanie planu naprawy.

Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa zadłużenia, w szczególności, gdy obejmuje ono, prócz pożyczki meljoracyjnej w Państw. Banku Rolnym, także inne długi. Chodzi przedewszystkiem o gospodarstwa, które powstały w wyniku parcelacji większych obszarów i mają z tego tytułu równocześnie spłaty za ziemię, oraz o takie, które posiadają pożyczki zaciągnięte na spłaty rodzinne; inne znów na podniesienie poziomu produkcji gospodarstw, co w związku z przeprowadzoną meljoracją było konieczne, jako jej uzupełnienie. Gospodarstwa, o których mowa, muszą oczywiście płacić normalne podatki i świadczenia, co w sumie stwarza ciężary tak duże, że konieczna jest specjalna pomoc zzewnątrz i dalsza opieka. Ulgi, czy umorzenia częściowe, choćby nawet stosunkowo znaczne i połączone, jak obecnie, z dużemi ofiarami ze strony Skarbu, ale dotyczące tylko jednego z tych długów, bez uwzględnienia całości zadłużenia danego gospodarstwa, nie rozwiązują zagadnienia. Może się nawet zdarzyć, że takie ulgi, nieskoordynowane z całością zadłużenia, nie dadzą gospodarczo żadnego rezultatu, a wówczas pomoc Skarbu okaże się zawodna.

W położeniu nieco zbliżonem do tej grupy, choć nie tak krytycznem, są ci rolnicy, którzy drenowali swoje grunty po scaleniu i mają, prócz długów meljoracyjnych, także spłaty na rzecz Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej lub spłaty za dokupioną ziemię*).

W tych wszystkich przypadkach reforma gospodarstw sięga daleko wgłąb, obejmuje bowiem zarówno nabycie ziemi, jak jej zmeljorowanie i zreorganizowanie gospodarstwa. Pomoc Państwa, jakkolwiek przy tych operacjach istniała, nie była jednak sharmonizowana, jak to ma miejsce np. przy meljoracji związanej z przebudową ustroju rolnego, gdzie koszty meljoracyjne są wliczone do kosztów parcelacyjnych lub scaleniowych, a ciężar obsługi tak połączonego długu jest dostosowany do możliwości płatniczych rolnika.

Celem uporządkowania długów tej grupy gospodarstw wydaje się słusznem włączenie ich zadłużenia do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej przy jednoczesnem umorzeniu znacznej części długu, a do pozostałej, nieumorzonej, zastosowania takich warunków, któreby umożliwiły egzystencję tych gospodarstw i ich normalny rozwój.

Przy przeprowadzeniu oddłużenia spółek wodnych, które drenowały swoje grunty, duże znaczenie ma czynnik gleby, podlegającej meljoracji, jej typ, a przedewszystkiem stopień przepuszczalności. Dlatego pragniemy ten czynnik uwzględnić. Trudno jednak byłoby, dla wymienionych celów, wprowadzać zbyt daleko posuniętego różniczkowania typów. Sądzimy, że wystarczającym będzie podział na trzy grupy w zależności od stopnia przepuszczalności. Więc gleby w konstrukcji swej lekkie, ale podmokłe skutkiem nizinnego położenia, a także t. zw. sapy. Następnie gleby niedość przepuszczalne i wreszcie b. nieprzepuszczalne t. j. ciężkie gliny, iły i t. p., Iest rzeczą oczywistą, że zarówno koszty, jak skutki meljoracji w każdej z tych grup są niejednakowe. Na glebach lekkich, lecz nadmiernie wilgotnych, koszt jest najmniejszy, a skutki meljoracji ujawniają się najszybciej, chociaż nie są tak wydatne, jak na glebach moc-

*) Może to być poczytywane na niekorzyść samego rolnika, że brał dobrowolnie na swoje barki nadmierne ciężary, kupując ziemię i jednocześnie meljorując ją.

Takie wypadki były nieliczne. Natomiast zaznaczyć należy, że ustawa wodna z dnia 19 września 1922 roku w części V o spółkach wodnych głosi w art. 134 (2), że rolnicy mogą być w pewnych wypadkach pociągani do udziału w spółce w drodze przymusowej, co istotnie niejednokrotnie miało miejsce.

niejszych. Odwrotnie, na ziemiach bardzo nieprzepuszczalnych koszt drenowania jest o wiele wyższy. Skutki dodatnie, jakkolwiek widoczne po przeprowadzeniu robót, pełną korzyść przynoszą dopiero po dłuższym stosunkowo okresie. Te ostatnie gleby, prócz uregulowania stosunków wilgotnościowych, wymagają niezbędnie dalszej meljoracji rolniczej, polegającej na nawożeniu i bardzo intensywnej uprawie mechanicznej.

Przy rozwiązywaniu zagadnienia oddłużenia nie można tych okoliczności pominąć, a w związku z tem niepodobna także przyjać jednej, wspólnej dla wszystkich typów gleb, zwyżki plonów z jednostki obszaru zmeljorowanego.

Jezeli uwzględnić koszty drenowania gruntów, a także zabiegów rolniczych, wówczas pełne koszty rolniczo-meljoracyjne w każdej z wymienionych trzech grup pozostają w stosunku:

1 : 1,4 : 2 *)

Co się tyczy nadwyżki plonów na gruntach wydrenowanych, to jest ona zależną od wielu czynników, jak np. od zasobów pokarmowych naturalnych gleby, od umiejętności wykorzystywania drenowania i odpowiedniego zagospodarowania tych gruntów, a pozatem jest związana z czynnikami niezależnemi od rolnika, takimi mianowicie, jak przebieg pogody, opady atmosferyczne, szkodniki roślin i t. d. W każdym razie zwyżki plonów, jakkolwiek w każdej grupie różne, nie wykazują zbyt dużych różnic, zwłaszcza w ostatnim 6-leciu, naogół dość suchem.

Celem przybliżonego określenia tej nadwyżki przyjmujemy z pośród wielu ziemiopłodów uprawianych przez rolników tylko żyto, jako podstawową roślinę w gospodarce dotychczasowej. Dalej z powodu braku materjałów statystycznych, opartych na długoletnim polskiem doświadczalnictwie meljoracyjnem, musimy się oprzeć na opinji izb rolniczych i poszczególnych wybitnych rolników i przyjąć przeciętnie zwyżkę plonu w każdej z wymienionych grup dla lat ostatnich, poczynając od roku 1929, w wysokości:

1,5 - 2 - 2,5 q z ha. **)

Aby określić środki rozporządzalne rolnika potrzebne do obsługi kredytu meljoracyjnego, należy jeszcze ustalić przeciętne ceny żyta. Średnia z lat 1933/34 - 1934/35 i części 1935/36, według notowań Głównego Urzędu Statystycznego, jako ta, która prawdopodobnie w ciągu lat naj bliższych będzie utrzymana, wynosi w zaokrąleniu 12 zł. za 1 q. Ale cena ta nie odpowiada cenie płaconej na rynkach powiatowych, gdzie rolnik otrzymuje zwykle około 2 zł. muiej, a zatem 10 zł.

Zestawienie powyższych liczb daje nadwyżkę z 1 ha dla trzech wymienionych grup w wysokości 15 zł. - 20 zł. - 25 zł. rocznie.

Kwoty te rolnik może podzielić na dwie części. Jedną przeznaczyć na obsługę kredytu zaciągniętego na drenowanie w Państwowym Banku Rolnym, a drugą na koszty konserwacji urządzeń wodno-meljoracyjnych, na wzmożoną uprawę i wreszcie, na dochód netto rolnika, któremu należy się, choćby minimalny odsetek, jako przedsiębiorcy, bez czego nie byłby on zainteresowany w podejmowaniu meljoracyj. *)

Jeżeli na tę drugą część przyjmiemy z ha:

w grupie	I ej	0,5 q.	żyta	t. j.	5 zł.
„	II-ej	0,75 q.	„	t. j.	7,5 zł.
„	III-ej	1,0 q.	„	t. j.	10 zł.,

to na pierwszą część przypadnie:

w grupie	I-ej	1 q.	żyta	t. j.	10 zł.
„	II-ej	1,25 q.	„	t. j.	12,5 zł.
„	III-ej	1,5 q.	„	t. j.	15 zł.

To są możliwości, któremi dysponować mogą spółki wodne na rzecz Państwowego Banku Rolnego i do tych możliwości dostosować trzeba stopę procentową, która w tych warunkach nie może przekraczać około 2%, i amortyzację wraz z dodatkiem administracyjnym Państwowego Banku Rolnego 1,5%, razem 3,5%. Przy tych liczbach wysokość kapitału pozostałego po umorzeniu wahać się może dla trzech grup w pobliżu 300 zł., 350 zł., 450 zł., jako obciążenie 1 ha zmeljorowanego. Reszta obciążeń ponad te kwoty winna być umorzona — niezależnie od tego, czy jest to kre-

*) Liczby te powstały z porównania kosztów drenowania w tym czasie w każdej grupie, z pominięciem odpływów, czyli 700 zł.: 900 zł.: 1200 zł. Stosunek ten po uproszczeniu wynosi 1 :1,3 : 1,7, a po uwzględnieniu meljoracji rolniczej: 1 : 1,4 : 2.

**) Nie bierzemy pod uwagę wypadków sporadycznych, gdzie wyniki zdarzają się większe, ani lat wybitnie mokrych, jak również objektów wzorowo po meljoracji zagospodarowanych. Podane cyfry są to przeciętne dla zwykłych gospodarstw.

Niektóre źródła podają cyfry nieco wyższe, lecz pochodzą one bądź to z lat t. zw. mokrych, bądź dotyczą gleb b. dobrych lub są wynikiem działania nietylko drenowania, lecz także nawożenia pomocniczego, które w naszym przykładzie zostało wyeliminowane.

*) W tem na koszty związane z konserwacją gruntów wydrenowanych trzeba liczyć około 2—3 zł. z ha.

dyt długo- czy krótkoterminowy,— jako nie znajdująca pokrycia w tym układzie stosunków, jaki od szeregu lat utworzył się, a który przewidywany jest na okres lat najbliższych.

W przeliczeniu procentowem do kosztów meljoracji i w zaokrągleniu wymienione liczby odpowiadają średnio dla wszystkich grup jednako wo - 40%. Umorzenie zatem wynosić winno 60% kosztu wykonanych robót, nie licząc odpływów, które już zostały umorzone w roku 1934. A ponieważ dekrety październikowe 1934 roku wprowadziły już umorzenie 10 % kapitału właściwej meljoracji, pozostaje zatem do umorzenia 50 % tych kosztów.

Co do zaległości, to jak wynika z powyższego zestawienia możliwości, jakiemi dysponuje rolnik w warunkach opisanych, winny one być umorzone całkowicie. Jeżeli chodzi o tych członków spółek, którzy część lub całość zaległości spłacili, należałoby im te kwoty zaliczyć na poczet amortyzacji w latach przyszłych.

Dane te byłyby punktem wyjścia do dalszego rozwiązania zagadnienia oddłużenia spółek wodnych. Dotyczyłyby one tylko spółek przeciętnych, normalnych t. j. takich, które nie mają równocześnie długów za kupno ziemi, które nie są obciążone skutkami dziaałności byłego Biura Urządzeń Rolnych*), u których wykonane meljoracje funkcjonują należycie, dalej takich, które bezpłatnie dostarczały świadczeń w naturze w okresie budowy, i t. p.

Dla spółek, któreby były jeszcze dodatkowo w ten sposób obciążone lub poszkodowane, trzeba będzie przeprowadzić odpowiednie korekty.

Kredyty krótkoterminowe, zaciągane przez spółki w Krajowem Towarzystwie Meljoracyjnem i Państwowym Banku Folnym, odgrywały rolę pomocniczą przy kredytach długoterminowych.

Powstały one bądź to po przyznaniu danej spółce pożyczki długoterminowej P. Banku Rolnego, ale przed wypłaceniem 1-ej raty na roboty wykonawcze, bądź przed wypłaceniem następnych rat w warunkach, gdy formalności związane z Państwowym Bankiem Rolnym jeszcze nie pozwalały na uzyskanie gotówki, chociażby ona była już przyznaną, a z drugiej strony niewskazanem było przerywanie z tego powodu robót, będących już w toku.

Dodać bowiem należy, że od chwili zalegalizowania spółki i równoczesnego podjęcia starań o przyznanie kredytu, a wypłaceniem gotówki, upływało niekiedy sporo czasu. O ile dana spółka, mając już plany gotowe, pragnęła niezwłocznie ich realizacji, miała możność drogą zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej, osiągnięcia swego celu w przyśpieszonym tempie.

Pożyczki te brane były z myślą zamiany ich na długoterminowe po ukończeniu robót. Nie zostało to jednak w swoim czasie przeprowadzone najpierw dlatego, że nie było należytej organizacji spraw meljoracyjnych, a także datego, że była dobra konjunktura, a długi te stanowiły przeważnie nie tak znaczny odsetek kredytu długoterminowego. Następnie wiele spółek, zwłaszcza złożonych z właścicieli małych gospodarstw, niedostatecznie orjentowało się w całości zagadnień meljoracyjnych, a więc i kredytowych i wskutek tego nie dopilnowało tej sprawy. Wreszcie te dodatkowe zadłużenia powstały także w inny sposób. W latach 1925 — 1927, kiedy Państwowy Bank Rolny dysponował kredytem z t. zw. Państwowego Funduszu kredytu na meljoracje rolne, pożyczki udzielane były nie do pełnej wysokości kosztorysu, lecz tylko 50 — 70%, Na powstałą różnicę wynoszęcę 30 — 50% spółki zaciągały dodatkowe pożyczki. Niekiedy również te dodatkowe pożyczki zaciągane były skutkiem zwyżki cen robocizny i materjałów w międzyczasie od zatwierdzenia kosztorysu przez Państwowy Bank Rolny do wykonania robót np. w okresie 1 — 2 lat. W pewnym okresie czasu zwyżka cen dochodziła nawet do kilkudziesięciu procent, co miało miejsce między 1927 i 1929 r., kiedy ruch meljoracyjny rósł w szybkim tempie.

Kredyty te były oprocentowane w stosunku 10 — 12% rocznie, niekiedy nawet wyżej, z zamianą weksli co 3 miesiące. Globalna kwota tych zobowiązań wynosi, w/g ankiety zebranej przez Centralny Komitet do spraw spółek wodnych około 2 miljonów zł. Rolnicy liczyli, że przy dobrej konjunkturze długi te dadzą się rychło spłacić z nadwyżek plonów, osiągniętych przez meljoracje. Tymczasem konjunktura uległa katastrofalnemu pogorszeniu i ten rodzaj kredytu, jak utrzymują spółki, stał się dla nich b. dokuczliwym ciężarem, zwłaszcza dla tych spółek, u których stosunek wysokości pożyczki krótkoterminowej do długoterminowej jest znaczny.

Dziś winno się te długi skonwertować i włączyć do pożyczki długoterminowej, bowiem nie-

*) pt. niżej.

spłacone dotąd od r. 1927—9 stały się siłą rzeczy pod względem czasu długoterminowemi przy zachowaniu pozostałych cech kredytu krótkoterminowego. Łącznie z konwersją należy umorzyć część tej pożyczki z uwagi na wygórowane oprocentowanie. Ponieważ dług ten do chwili obecnej mógł powiększyć się przy 12% odsetek najmniej o 50 — 60%, przeto redukcja jego winna wynieść różnicę między jego wzrostem faktycznym, a tym, jaki być powinien w wypadku długoterminowej pożyczki, a także uwzględnić procenty składane częściej niż co roku. Redukcja zatem powinna wynieść *około 40 — 50%*)*. . . .

Potrzeba konwersji wydaje się słuszną także z tego względu, że nie należy mnożyć kredytów tego samego typu, t. j. meljoracyjnego, i to w tym samym banku, jak to obecnie ma miejsce, gdzie spółki mają kredyt obligacyjny, następnie kredyt gotówkowy, powstały z konwersji zaległości, i wreszcie omawiany kredyt krótkoterminowy. Powstaje pytanie, poco tyle kredytów, kiedy scalenie ich byłoby wskazane zarówno przez względ na interes dłużnika, jak i P. Banku Rolnego, który tą drogą obniżyłby własne koszty administracyjne.

Przy przeprowadzeniu konwersji wydaje się słusznem uprzednie zanalizowanie tych pożyczek w każdej spółce pod względem celowości jej użycia, a w związku z tem uzasadnienia wysokości pożyczek, które niekiedy są zbyt duże i nie usprawiedliwiają jej charakteru pomocniczego do kredytu długoterminowego. W tych wypadkach trzebaby stosować do nich odmienne zasady jak np. przeniesienie do innych kredytów długoterminowych, jeżeli zostały użyte nie na urządzenia wodno-meljoracyjne, lecz na inne cele.

Omawiając stronę finansową zagadnienia, nie możemy pominąć jeszcze innych czynników, które są z tem związane.

Jednym z nich, który wpłynął w spółkach na zwiększenie kosztów, względnie na oszczędne przeprowadzenie robót, to t. zw. świadczenia w naturze*).

*) Zaznaczć należy, że niektóre organizacje domagają się całkowitego umorzenia tego długu.

*) Obejmują one dostawę materjałów końmi od stacji kolejowej lub pobliskiej cegielni do miejsca budowy; dalej rozwiezienie tych materjałów, jak rurki drenowe i inne, po polu; koszt niektórych materjałów, które są na miejscu, jak np. drzewo na paliki, faszyna, darń, a także żwir i piasek do robót betonowych oraz ich przewóz; koszt mieszkania dla personelu technicznego i robotników; utrzymania personelu technicznego i furmanki dla niego i t. p.

W ogólnym kosztorysie robót pozycje te stanowią około 10%. Otóż są spółki wodne, które przeprowadziły uchwałę opiewającą, że wszelkie świadczenia w naturze członkowie dostarczą sami i nie będą za to żądać od zarządu spółki ekwiwalentu w gotówce. Natomiast inne spółki wszelkie świadczenia tego rodzaju honorowały pieniężnie, wypłacając za nie swoim członkom odpowiednie kwoty. Oczywiście koszty ogólne w tym wypadku były o te 10% większe, a obciążenie 1 ha pożyczką P. Banku Rolnego także odpowiednio wyższe.

Wychodząc z założenia, że okres lat 1927 — 1929 był pomyślny dla rolnictwa, a zatem te świadczenia w naturze mogły być względnie łatwo pokryte bez potrzeby wypłacania członkom ekwiwalentu, niekiedy wygórowanego, można tę grupę spółek traktować, jako taką, która niezbyt oszczędnie używała kredytu, a przez to świadomie przyczyniła się do powiększenia obciążenia meljoracyjnego. Po ustaleniu więc zasadniczych norm obciążenia spółek, co przedstawione zostało wyżej, należałoby tego rodzaju wydatki, spowodowane przez spółki, zapisać na ich ciężar.

Akcja meljoracyjna, o której mowa, odbywała się w warunkach nieunormowanych, a miało to swój ujemny skutek w całokształtcie gospodarki poszczególnych spółek.

Zdarzało się niekiedy, że kwoty przeznaczone na wydatki meljoracyjne zużywano w innym kierunku. Rozwiązanie tej sprawy byłoby dość proste, gdyby kwoty te nie przekraczały wartości majątku danego członka. O ile jednak przekraczają, do udziału w pokryciu niedoboru pociągane są solidarnie wszystkie grunty, wcielone do danej spółki, proporcjonalnie do obszarów wcielanych.

Zdaje się, że tutaj trudno znaleźć inne rozwiązanie. Niemniej zanotować należy, że wspomniane spółki już z tego tytułu są poszkodowane, choć nie cała wina na nie spada, bowiem, bo gdyby był dostateczny nadzór zwierzchni nad ich działalnością, nie mogłoby dojść do podobnych przekroczeń.

O tych przekroczeniach wspominamy dla uzupełnienia ogólnej charakterystyki działalności spółek, a także dlatego, że wiąże się ona z całym szeregiem innych niedomagań natury organizacyjnej i technicznej, o czem będzie mowa niżej.

Na zakończenie charakterystyki niedomagań finansowych spółek wodnych wspomnieć jeszcze należy o akcji wszczętej przed paru laty przez

Państwowy Bank Rolny celem stworzenia subkont dla poszczególnych członków spółek wodnych. Inicjatywę tę należy uważać za pożyteczną. Jest ona prawie na ukończeniu, pozostało bowiem, na ogólną liczbę z górą tysiąc, stosunkowo niewiele spółek pod tym względem nieuporządkowanych. Mają one wiele trudności, o których jeszcze będziemy mówili, i z któremi same, bez pomocy zzewnątrz, rady sobie dać nie mogą, a nie mają środków, by skorzystać z pomocy fachowej płatnej. Jest to może jedna z przyczyn, dlaczego zadania tego dotąd nie przeprowadziły. Z tego względu byłoby wskazane, aby Państwowy Bank Rolny, zainteresowany także w uporządkowaniu rachunkowości spółek, przyszedł tym spółkom z pomocą, delegując do załatwienia tych spraw swoich inżynierów.

Stworzenie subkont może mieć dodatni wpływ na poprawienie wypłacalności spółek, a także może przyczynić się w pewnym stopniu do lepszego konserwowania urządzeń wodnomeljoracyjnych.

Inż. Leonard Gumiński.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Jubileusz Wydziału Ekonomiki.

W dniu 15 lutego r. b. minęło 10 lat od czasu powołania do życia Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państw. Inst. Wiejskiego w Puławach. Niezmiernie ważna ta placówka naukowa powołana została w owym czasie na skutek żądań irganizacyj drobnego rolnictwa. Wydział zajmuje się badaniem zagadnień z zakresu opłacalności drobnego rolnictwa, zadłużenia, spółdzielczości, organizacji gospodarstw i t. p. Dotychczas ukazało się 66 prac naukowych z różnych dziedzin. Dorobek dotychczasowy Wydziału jest wydatny. Materjały, które dostarcza Wydział, stanowią wysoce cenną podstawę do rozważań, a także i decyzyj w zakresie wzmożenia wytwórczości naszego rolnictwa, jak również i podniesienia poziomu życiowego miljonowych rzesz drobnych rolników.

VI Ogólno-Polski Zjazd Fachowo Rolniczy Związku Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem.

W dniach 5 i 6 marca r. b. odbędzie się w Warszawie IV ogólnopolski Zjazd Fachowo Rolniczy. W czasie Zjazdu zostaną wygłoszone następujące referaty:

P. Nacz. E. Baird — „Aktualne zagadnienia w dziedzinie hodowli i wytwórczości zwierzęcej".

P. Rektor W. Staniewicz — „Ekonomiczne możliwości rozwoju produkcji zwierzęcej".

P. Prof. R. Prawocheński — „Najnowsze zdobycze nauki w dziedzinie hodowli zwierzęcej".

P. Z. Ihnatowicz — „Produkcja roślinna i zwierzęca w bilansie handlowym".

P. inż. E. Kłoczowski — „Rolnik o stosunku produkcji zwierzęcej do roślinnej w gospodarstwach rolnych przy obecnej konjunkturze".

P. inż. J. Grabowski — „Potrzeby hodowli koni".

P. inż. W. Dusoge — „Potrzeby hodowli trzody".

P. Dr. M. Pęski — „Zagadnienie opieki weterynaryjnej rolnictwa polskiego".

P. Prof. J. Rostafiński — „Potrzeby hodowli owiec".

P. inż. M. Kwasieborski — „Zagadnienie masowej hodowli zwierząt".

Otwarcie zjazdu nastąpi dn. 5 marca o godz. 10 rano w sali Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. (ul. Kopernika 30).

Z Poleskiej Izby Rolniczej.

W dniu 3 lutego r. b. odbyło się w Brześciu n. B. zebranie Rady Poleskiej Izby Rolniczej.

Sprawą nieobjętą porządkiem dziennym, lecz która wysunęła się na czoło, była katastrofalna sytuacja miejscowego rolnictwa, spowodowana brakiem mrozów i niemożnością wskutek tego wykorzystania przez rolników całkowitych niemal zapasów siana ,gnijącego dziś na rozległych łąkach bagiennych, stanowiących około 1/3 ogólnego obszaru użytków rolnych tutejszego województwa. Brak zimy odbija się ujemnie i na pozostałych, nielicznych źródłach zarobkowania rolnictwa, jakiemi są zwózka drzewa, rybactwo i mleczarstwo (wobec braku lodu i wezbrania wód).

Ze względu na niezwykle ciężką sytuację, powodującą konieczność przyjścia z pomocą dotkniętemu klęską tutejszemu rolnictwu, Rada uchwaliła potrzebę utworzenia specjalnego Wojewódzkiego Komitetu Ratunkowego, wraz z siecią podkomitetów powiatowych, oraz podjęcia szerokiej akcji, informującej opinję publiczną o grozie klęski, jaką zostało nawiedzone Polesie.

W dyskusji nad prelimnarzem budżetowym Izby, wysunęło się zwłaszcza zagadnienie łąkarstwa, któremu Izba poświęcić ma w nadchodzącym roku budżetowym szczególną uwagę i stosunkowo znaczne fundusze. Prace łąkarskie wiążą się ściśle z całokształtem działalności Izby w dziedzinie popierania hodowli, zakładając nie-

zbędne fundamenty tej akcji na przyszłość. Ponadto Izba zamierza położyć szczególny nacisk w nadchodzącym roku na podniesienie poziomu gospodarki nabiałowej oraz rozpowszechnienie racjonalnych metod uprawy ziemniaków wśród szerokich mas drobnych rolników. Budżet Poleskiej Izby Rolniczej na 1936/37, wynoszący około 300.000 zł. w rozchodach i wydatkach pokrywany jest niemal w 2/3 przez zasiłki Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, ze względu na nikłe wpływy podatkowe tutejszej Izby, mającej jednak przed sobą nader doniosłe zadanie w dziedzinie podniesienia prymitywnego poziomu gospodarki rolnej i polepszenia tą drogą warunków egzystencji szerokich mas rolniczych na Polesiu. Poważnym hamulcem w pracach poleskiego samorządu rolniczego w ostatnich latach, były nieuregulowane stosunki w zakresie współpracy z samorządem terytorjalnym i podejmowane niefortunne, a kosztowne eksperymenty tworzenia t. zw. Międzykomunalnych Związków Rolniczych. Jak się zdaje, sytuacja ta ulegnie obecnie radykalnej zmianie w związku z zamierzonem reaktywowaniem dobrowolnych organizacyj rolniczych i ograniczeniem działalności samorządu powiatowego i gminnego w zakresie popierania rolnictwa do właściwego zakresu, polegającego na popieraniu inicjatywy samorządu rolniczego i dobrowolnych zrzeszej rolniczych.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie wciąż jeszcze napływają z różnych krajów ostateczne oficjalne dane dotyczące wysokości zbiorów z kampanji zbożowej 1934/35 roku. Dane te zmieniają nieco obliczenia ogólnych zbiorów, jednak na ogólny obraz nie wpływają decydująco. W obecnej chwili zmieniła się nieco wysokość zbiorów w Europie, które zwiększyły się o 3 mil. q i wynoszą 423 mil. q (cyfry te odnoszą się do zbiorów pszenicy ogółem dla krajów Europy, zarówno eksporterów jak i importerów). To niewielkie zwiększenie nastąpiło wskutek podania oficjalnych danych dotyczących zbiorów pszenicy w Irlandji. Niewielkie również zwiększenie ogłoszono i dla Ameryki Północnej a mianowicie około 1 mil. q. Zwiększenie to odnosi się głównie do Kanady. W krajach Ameryki południowej również podwyższono nieco obliczenia, głównie wskutek ogłoszenia zbiorów w Urugwaju. Dzięki tym zbiorom Urugwaj będzie prawdopodobnie mógł dysponować do wywozu około miljonem quintali. Co się tyczy Australji i Argentyny to żniwa są tam już na ukończeniu i narazie szacunek zbiorów pozostaje bez zmiany.

Te niewielkie zdawałoby się zmiany w zbiorach poszczególnych krajów, w sumie dały jednak zwiększenie ogólnej produkcji światowej podawanej w styczniu o 5 miljonów quintali. Dzięki tym różnicom powstałym w ostatnich chwilach, zbiory pszenicy w Europie, które podawano dotychczas jako niższe od ziborów z roku 1934, obecnie są im zupełnie równe.

Co się tyczy międzynarodowego eksportu zboża, to po niewielkiej poprawie co do przewożonych ilości we wrześniu i październiku, w listopadzie znów nastąpiło obniżenie. Jednakże wciągu tych trzech ostatnich miesięcy eksportowano więcej, niż w tychże miesiącach ubiegłej kampanji zbożowej. W zestawieniu z przewozami w innych latach przedstawia się to następująco:

Miesiące	1935-36	1934-35	1633-34	1932-33	1931-32
Sierpień	10,3	13,4	12,1	11,1	17,8
Wrzesień	13,6	11,8	13,8	13,2	21,1
Październik	14,0	13,7	12,5	16,8	20,1
Listopad	13,0	11,7	11,2	14,7	18,0
Grudzień	—	10,4	14,0	16,4	17,3
Ogółem sierp. — listopad	51,3	50,6	49,6	55,8	77,0
Ogółem za całą kampanję	147,0	139,1	148,8	172,4	217,1

Na rok bieżący przewidziano eksport większy niż w roku 1935 o 8 mil. q. Jak z powyższej tabliczki wynika to w okresie pierwszych czterech miesięcy eksport był większy od zeszłorocznego za tenże okres, jednakże trudno jest w obecnej chwili mówić o ustaleniu się takiego układu nadal, gdyż czerpiąc z innych źródeł obliczenia dotyczące ruchu zbożem, wiemy, jak to było podane w poprzedniem sprawozdaniu, że od początku kampanji do połowy stycznia przewieziono znacznie mniej niż w roku ubiegłym.

Bardzo słabo przedstawia się import pszenicy do Europy, głównie w dwóch pierwszych miesiącach kampanji. W ciągu października i listopada import się zwiększył i przekroczył nawet odpowiednie sumy z roku ubiegłego, jednakże w sumie za cztery miesiące jest niższy od zeszłorocznego o 1 mil. q. i wynosi 34,0 mil. q. Co się tyczy zapotrzebowania w krajach pozaeuropejskich to głównie Stany Zjednoczone przyczyniły się do utrzymania poziomu, zbliżonego do zeszłorocznego, gdyż za ten czteromiesięczny okres przywiozły same 4 mil. q.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Rotterdam	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	—	27.97
„ 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
„ 1932/33 r.	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
„ 1933/34 r.	18.42	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35 r.	19.80	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
1935 r. 4—9 II	.	20.74	14.77	18.70	10.60	16.94
1935 r. 23—28 XII	22.47	23.75	19,51	20.80	17.86	18.37
1936 r. 30— 4 I	22.94	24.43	19.70	20.82	18.38	18.37
6—11	23.29	22,88	19.81	20.86	18.70	18.66
13—18	22.95	22.40	19,67	20 64	18,56	18.82
20—25	22.81	22,40	19.61	20.74	18.77	19.07
27—1 II	22.45	22.02	19.30	20.45	18.25	19,15
3—8	21.68	21.73	19.11	20.16	17.91	18.94

Na międzynarodowych rynkach zbożowych po okresie dość długo trwającej zwyżki cen pszenicy, obecnie już

od pierwszej połowy stycznia obserwujemy spadek cen, który się nadal pogłębia. Specjalnie wyraźnie występuje to na rynkach amerykańskich, gdzie tendencja jest wybitnie zniżkowa. Nieco mniej wyraźne, ale również mniej-więcej w tym samym czasie zaczęło się obniżanie cen na rynkach europejskich, jest ono jednak nieco mniej równomierne. Pomimo tej obniżki ceny pszenicy w bieżącym okresie sprawozdawczym są jeszcze o wiele wyższe od cen z odpowiedniegi okresu roku ubiegłego.

Na rynku żytnim mamy zjawisko wręcz odwrotne, ceny nietylko że nie spadają, ale przeciwnie, po obniżeniu się w połowie stycznia. znów teraz się podnoszą i są już niedalekiemi do osiągnięcia poziomu z tegoż okresu roku ubiegłego.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	15.78	17.47	—	21.56
„ 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	24.74
„ 1932/33 r.	13.92	15.88	13.11	17.14
„ 1933/34 r.	14.21	12.66	10,07	14.44
„ 1934/35 r.	.	13.77	12.22	14.97
1935 r. 4—9 II	.	14.62	12.21	15.02
23—28 XII	.	12.94	11.89	12.44
1936 r. 30— 4 I	.	13.34	11.87	12.46
6—11	12.32	13.27	11.84	12.54
13—18	12.94	13.20	11.90	12.37
20—25	11.48	13.36	11.79	12.38
27— 1 II	12.87	13.85	11.63	12.22
3— 8	.	13.99	11.51	12.13

Ruch cen owsa bardziej jest zbliżony do ruchu cen pszenicy, jednakże spadek ceny nie jest tak równomierny, zwłaszcza na rynkach amerykańskich ceny ulegają wahaniom.

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Owies		
	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
„ 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
„ 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1935 r. 4— 9 II	20.63	11.39	14.77
23—28 XII	.	13.18	14.23
1936 r. 30— 4 I	11.25	13,09	14.23
6—11	12.25	13.02	13.14
13—18	11.93	13.27	13.87
20—25	12,14	13.27	13.87
27— 1 II	11.97	13.25	13.87
3— 8	11.69	13.13	13,85

Na krajowych rynkach zbożowych układ cen jest zupełnie inny, niż na zagranicznych. I tak, cen ypszenicy aż do ostatniego tygodnia stale wzrastały, zniżka zaznaczyła się dopiero w ostatnich dniach i objęła wszystkie rynki krajowe. Z wyjątkiem rynku lwowskiego ceny są wyższe, niż w odpowiednich okresach roku ubiegłego.

Ceny żyta już od dłuższego czasu mają tendencję zniżkową jedynie rynek rówieński prze dłuższy czas opiera się tej ogólnej tendencji. jednakże w ostatnim tygodniu ceny i tam się obniżyły. W stosunku do odpowiedniego okresu z roku zeszłego ceny są niższe.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
„ 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
„ 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
„ 1934/35 r.	18 44	16,59	18.30	16 48
1935 r. 4— 9 II	17.92	15.96	18 88	16.46
23—28 XII	19.25	17.13	16.26	15.84
1936 r. 30— 4 I	19.36	17.38	16.51	15.96
6—11	19.69	17.63	17.20	16.69
13—18	20.00	17.63	17,50	17.44
20—25	20.00	18.13	17.51	17.65
27— 1 II	20.00	18.29	17.88	18.13
3— 8	19.75	18,13	17.63	17.98

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.20	—	—
„ 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
„ 1932/33 r.	17.86	16.41	—	—
„ 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
„ 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1935 r. 4— 9 II	14.56	15.47	15.38	13.02
23—28 XII	12.50	12.38	13.01	10.26
1936 r. 30— 4 I	12.50	12.42	13.01	10.29
6—11	12.45	12.63	12.89	10.38
13—18	12.31	12.42	12.51	10,68
20—25	12.38	12.38	12.14	10.76
27— 1	12.30	12.13	12.07	10.77
3— 8	12.13	12.13	11.75	10.62

Na rynku jęczmienia, po dłuższym okresie ustalenia się cen na mniej więcej jednym poziomie zaznaczyła się również zniżka, która dała się odczuć dopiero w ostatnich dwóch tygodniach, nie objęła ona tylko rynku w Równem, który wykazuje nadal zwyżkę cen. Poziom cen jęczmienia jest znacznie niższy od poziomu z roku zeszłego kiedy była wyjątkowo dobra konjunktura na to zboże.

Ceny jęczmienia za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	25.66	26.05	—	—
„ 1931/32 r.	24.65	24.92	—	—
„ 1932/33 r.	17.18	17.03	—	—
„ 1933/34 r.	15.69	16.08	—	—
„ 1934/35 r.	20.15	21.03	—	15.71
1935 r. 4— 9 II	21.50	21.63	—	16.15
23—28 XII	16.63	14.75	16.25	11.88
1936 r. 30— 4 I	16.63	14.75	16.35	12.07
6—11	16.51	14.75	16.25	12.63
13—18	15.63	14.75	16.25	12.83
20—25	15.63	14.75	16.25	13.08
27— 1 II	15.40	14.71	16.13	13.13
3— 8	15.25	14.63	15.63	13.13

Ceny owsa powtarzają w zupełności ruch cen jęczmienia. I w tym wypadku rynek w Równem wykazuje zupełną samodzielność w kształtowaniu się cen.

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31	24.62	22.22	—	—
„ 1931/32	23.74	21.16	—	—
„ 1932/33	16.15	13.31	—	—
„ 1933/34	13.42	12.91	12.60	—
„ 1934 35	15.40	15.57	15.14	13.14
1935 r. 4— 9 II	14.07	15.41	13.70	11.60
23—28 XII	14.46	14.00	13.94	10.57
1936 r. 30— 4 I	14.46	14.00	13.94	10.76
6—11	14.27	14.00	13.94	10.79
13—18	13.79	13.94	13.94	10.69
20—25	13.79	13.94	13.44	10.79
27— 1 II	13.79	13.94	13.46	11.25
3 — 8	13.79	13.90	13.22	11.51

H. H.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody żywej w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Styczeń IV tydzień	2267	1.52½
Luty		
I tydzień	2355	1.45
II "	2352	1.50
III "	3356	1.55

*) W notowaniach uwzględniono ceny towaru mięsnego.

Po za Austrją, odbiorcami naszej żywej trzody były w dalszym ciągu: Niemcy, Czechosłowacja i w nieznacznym zakresie Grecja.

Trzodę bitą kierowaną głównie do Austrji, Belgji i Niemiec. Odnośnie rynku niemieckiego zanotować należy stan zamrożenia dość poważnych kwot w związku z trudnościami rozrachunkowemi. Wskutek tego nastąpiło nawet przejściowe zredukowanie kwoty kontyngentowej na wywóz trzody do Niemiec.

Bekony, szynki, przetwory mięsne.

Eksport na rynek angielski w styczniu r. b. wyniósł:

	Waga w kg.	Wartość w zł.
a) bekonów	1.799.501,5	4.854.565.91
b) szynek pekl.	81.553,5	157.417,68
c) szynek w pusz.	93.949.78	349.493.18
d) pekl. przetw. mięs.	92.235.9	178.037.74
Razem	2.067.240.68	5.539.514.51

podczas gdy w tym miesiącu 1935 r. wyeksportowano (5 transportów) do Angli:

	Waga w kg.	Wartość w zł.
a) bekonów	1.870.560,7	3,567.917.11
b) szynek pekl.	66.796.5	146.578,36
c) szynek w pusz.	124.247.8	422.442.52
d) pekl. przetw. m.	138.925,5	304.857,67
Razem	2.200.530.5	4.441.795.66

Przeciętne ceny miesięczne bekonu polskiego według notowań giełdy londyńskiej szynek oraz miesięczny kurs 1 sh. wg. notowań giełdy warszawskiej kształtowały się jak następuje:

		Styczeń 1935 r.	Styczeń 1936 r.
1 cwt. (50,8 kg.) bekonu	shl.	74.97	77,53
1 cwt. szynki pekl.	"	86,25	75
1 lbs. (0.45 kg.) szynki w pusz.	d.	14.25	15,5
Kurs 1 shl.	Zł.	1,29	1,30

Poniżej podajemy przeciętne ceny miesięczne 1 kg. żywca bekonowego loco fabryka, 1 kompletu produktów ubocznych oraz 1 kg. szynki surowej. Są to ceny wypośrodkowane z przeciętnych miesięcznych, płaconych przez wszystkie bekoniarnie.

		15.XII.34.— 15.I. 35r.	15.XII.35.— 15.I.36 r.
1 kg. żywca bekonowego	Zł.	0.63	0.77
1 kg. szynki surowej	"	1.11	1.47
1 kompletu prod. uboczn.	"	8.01	9.10

Jak z zestawień wynika, waga wyeksportowanych w styczniu b. r. do Anglji bekonów, szynek i pekl. przetworów mięsnych wykazuje w porównaniu do stycznia ub. r. zmniejszenie o 6%, zaś pod względem wartości eksport omawianych artykułów wykazuje zwiększenie o 27.4%.

Do cyfr eksportu na rynek angielski dodać należy wywiezione do Anglji bekony, szynki w puszkach i peklowane przetwory mięsne z przeznacztniem ich na eksport do kolonij brytyskich. Reeksport wyraził się w styczniu kwotę ca 250 tys. kg. wartości ca 320 tys. zł.

Poważnym odbiorcą przetworów peklowanych stała się ostatnio Belgja, do której wysłano w powyższym okresie 23 tys. 500 kg. pekl. przetworów mięsnych 30 tys. 500 kg. bekonów i 24 tys. kg. szynek peklowanych.

Dalszy wzrost wykazał eksport szynek w puszkach. Tak więc w grudniu r. ub. wyeksportowano (poza Anglją) ca 465 tys. kg., w styczniu zaś r. b. ca 543 tys. kg., podczas. gdy w styczniu r. ub. zaledwie 176 tys. kg. W ciągu roku, wywóz szynek w puszkach poszczycić się może blisko trzykrotnym wzrostem.

Wędzonych przetworów mięsnych wywieziono w styczniu r. b. ok. 57 tys. kg., przed rokiem — 27 tys. kg.; konserw mięsnych — ca 19 tys. kg. (ca 4 tys. kg.) i konserw drobiowych 18 tys. kg. (w styczniu r. ub. nie eksportowano); smalcu ca 209 tys. kg. (26 tys. kg.).

Dane te wykazują wybitnie utrzymującą się niezmiernie tendencję zwyżkową w wywozie fabrykatów mięsnych, co jest wynikiem konsekwentnej realizacji przez organizację wywozową planu dodatkowego eksportu.

W okresie sprawozdawczym na angielskim rynku bekonowym panował mocny nastrój dla cen wszystkich gatunków bekonu. W połowie lutego giełda notowała nawet dalszą zwyżkę, która utrzymała się do chwili obecnej. Zwyżka ta nie będzie jednak prawdopodobnie posiadała charakteru stałego. gdyż ceny te są za wysokie z punktu widzenia zdolności nabywczej konsumenta angielskiego. to też liczyć się należy ze spadkiem zapotrzebowania na bekon wślad za czem nastąpi spadek cen. Tego rodzaju przynajmniej opinja utrzymuje się w kołach odbiorców angielskich.

W dniu 21 lutym giełda londyńska notowała wshl. za 1 w. (50,8 kg) bekony: angielskie 96 — 98; irlandzki 86 — 97; kanadyjski 79 — 86; duńskie 87 — 94; holenderskie 83 — 91; estońskie 83 — 88; łotewskie 83 — 88; litewskie 75 — 88; polskie 75 — 88 i szwedzkie 87 — 91.

Okres zdecydowanej dekonjunktury przeżywa ostatnio angielski rynek smalcu. Cena najlepszego amerykańskiego smalcu wynosi wg. ostatnich notowań 58 — 59 shl. za 1 cut. Towar polski osiąga z trudnością 54 — 55 shl. Narazie nic nie znamionuje poprawy, a przeciwnie nawet — liczyć się trzeba z dalszym spadkiem cen, o ile potwierdzą się wiadomości o zwiększonych transportach smalcu ze Stanów Zjednoczonych. Według tych informacyj, które stanowią ostatni ewenement dnia dla rynku, Stany Zjednoczone powiększyły w ostatnim miesiącu swoje zapasy smalcu o ca 1 miljon 300 tys. kg. Nie ulega wątpliwości, że rzucenie na rynek angielski poważniejszej części tego smalcu, musiałoby spowodować poważne załamanie się cen.

B. Rynki krajowe.

Na rynku wewnętrznym wystąpiło dość głębokie osłabienie tendencji. Najsilniej uwydatniło się ono w notowaniach cen trzody. Spadek cen objął jednak i inne gatunki zwierząt rzeźnych. Wykazują to poniższe tabelki:

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa 15.I—15.II 1936	Warszawa 1.I—15.I 1936	Warszawa 1.II—28.II 1935	Poznań 15.I—15.II 1936	Poznań 1.I—15.I 1936	Poznań 1.II—28.II 1935	Mysłowice 15.I—15.II 1936	Mysłowice 1.I—15.I 1936	Mysłowice 1.II—28.II 1935
Mięsiste ponad 80	—	—	—	74	77	47	—	—	—
80—100	—	—	—	80½	83	51	69¼	74½	53½
100—120	—	—	—	85	88	55	78¼	81½	61
Mięsne od									
110 wzwyż	70½	74	52½	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	92	92	60	88	90	70
130—150	76½	82	57½	—	—	—	—	—	—
ponad 150	82½	88	63½	—	—	—	96½	98¾	79

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.

(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa 15.I—15.II 1936	Warszawa 1.I—15.I 1936	Warszawa 1.II—28.II 1935	Poznań 15.I—15.II 1936	Poznań 1.I—15.I 1936	Poznań 1.II—28.II 1935	Mysłowice 15.I—15.II 1936	Mysłowice 1.I—15.I 1936	Mysłowice 1.II—28.II 1935
Woły . .	70	70	55	55½	57½	50	56	55½	—
Buhaje . .	68½	70	56	51½	53½	48	61	58	57
Krowy . .	66	69	55	52½	55	50	61	64¼	57³/₂
Jałowice . .	—	—	—	55½	57½	50	62	65	60
Cielęta . .	72½	81	55	70	68½	59	78	78½	70

S. K.

Rynek jajczarski.

Tegoroczny eksport jaj rozpoczął się wcześniej, niż w latach ubiegłych, gdyż skutkiem ciepłoty wzmogła się znacznie produkcja jaj i zwiększyły się ich dostawy.

W drugiej połowie stycznia cena jaj oryginalnych obniżyła się w parze z ociepleniem się powietrza. Za 24 kopową skrzynię jaj oryginalnych płacono w ośrodkach produkcyjnych od 90 — 72 zł.

W Warszawie cena 24 kop jaj, loco skład odbiorcy wynosiła 85 — 100 zł.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich płacił swoim dostawcom początkowo 1,90, następnie 1,50 zł za 1 kg jaj.

Na jaja wapnowane, których zapasy były już na wyczerpaniu, nie było popytu, to też ceny na ten towar nie można było ustalić.

Za jaja eksportowe zyskiwano w Anglji w drugiej połowie stycznia 67 szylingów za 2 dwunastokopowe skrzynie, wobec 83 — do 94 szylingów w pierwszej połowie stycznia.

Austrja płaciła franko granica Polski za 34 kopy jaj 140 szylingów austr., cena ta w drugiej połowie stycznia doznała znacznej obniżki. sięgającej do 28 szylingów.

W Czechosłowacji zyckiwano początkowo 135 zł za 34 kop jaj, franko granica Polski.

W Hiszpanji zawierano nieliczne tranzakcje po 400 do 410 frfr. za gotówkę, franko granica Hiszpanji.

Notowania cen za jaja polskie na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj	Notowano za sztuk jaj	Notowano kategorji	w r. 1936 20.I.	w r. 1936 1.II.	w r. 1935 22.I.	w r. 1935 29.I.
Anglja	120	62 kg			Nie notowano	
		61/62 „				
		59/60 „				
		57/58 „				
		55/56 „				
		53/54 „		8/3—8/6		
		51/52 „	10/6	8/— do 8/3		
		49/50 „				
		47/48 „				
		M	8/6	7/— do 7/3		
Austrja	1	C ¹)	12½ gr. austr.	Nie notowano	Nie notowano	
Czechosłowacja	60	—	Nie notowano		Nie notowano	
Francja	1000	—	Nie notowano		Nie notowano	

¹) Grupa jaj C oznacza w Austrji jaja wagi przeciętnej 51/55 gramów

J. V.

Światowy rynek nasion eleistych, olejów i pasz treściwych.

Na krajowym rynku nasion oleistych panuje tendencja słaba, gdyż olejarni, wobec nagromadzenia znacznych zapasów wstrzymują się od zakupów. Ceny siemienia lnianego utrzymują się naskutek sprzedaży za pośrednictwem CONO na warunkach umowy ramowej zawartej z przemysłem olejarskim. Ceny rzepaku zimowego i letniego notowane na giełdach nie odzwierciadlają rzeczywistego stanu rynku z powodu braku obrotów, a ceny osiągane przez producentów są niższe od notowanych na giełdzie. Ceny rzepiku letniego utrzymują się; są nawet nieco wyższe dzięki eksportowi do Niemiec dokąd w grudniu i styczniu wysłano 1247,5 tonn.

Ceny na nasiona oleiste krajowe w zł. za 100 kg.

Rzepak:	27.XII	6.I	16.I	23.I
Warszawa	42.—43.—	42.—43.—	42.—43.—	42.—43.—
Poznań	—.—	—.—	41.50	41.50
Lwów	40.50	40.50	—.—	41.50
Siemię lniane:				
Warszawa	33.—	33.—	33.—	33.—
Poznań	—.—	—.—	37.—	37.—
Wilno	31.40	—.—	—.—	32.—
Siemię konopne:				
Lwów	27.—	26.50	—.—	26.75

Ceny olejów cif. Rotterdam w zł. za 100 kg.

	27.XII.35 r.	6.I.36 r.	16.I.	23.I.
Olej kokosowy	54.—	55.80	55.80	58.50
„ palmowy	52.20	53.10	54.—	56.25
„ arachidowy	60.20	61.10	59.30	60.20
„ lniany	54.—	55.57	54.67	54.—
„ sojowy	60.26	60.03	56.33	58.95

Ceny nasion oleistych za 100 kg. cif porty kontynentalne.

Siemię lniane	28.82	29.36	29.15	29.15
Rzepak Torja	34.39	34.26	33.90	33.90
Kopra	37.99	38.66	40.12	41.60
Ziarna palmowe	30.46	31.32	32.42	33.24
Orzech ziemny	36.35	37.03	37.83	37.66
Soja	18.67	19.25	19.—	19.65
Sezam	—.—	—.—	42.51	40.48

Ceny olejów krajowych pozostają naogół bez zmiany, przy tendencji słabej i minimalnych obrotach.

Tendencja na oleje jest nieco mocniejsza w porównaniu z miesiącem ubiegłym przy niewielkich obrotach; poważniejsza zwyżka zaznaczyła się w cenach oleju kokosowego i palmowego.

Ceny olejów krajowych f-co olejarnia za 100 kg. w zł.

Olej lniany	129.—	129.—	136.50	136.50
„ rzepakowy	135.—	135.—	—.—	—.—
„ kokosowy	98.—	98.—	98.—	98.—
„ palmowy	100.—	100.—	100.—	100.—
„ konopny	125.	125.—	—.—	—.—

Ceny makuchów na rynkach zagranicznych naogół nie podlegają silniejszym wahaniom.

Ceny makuchów na rynku krajowym za 100 kg. f-co wagon st. załadowczej.

	27.XII.	6.I.36 r.	16.I.	23.I
Kuchy lniane	15.—	14.25	15.50	15.50
„ rzepakowe	13.—	13.—	13.—	13.—
„ kokosowe	15.—	15.—	14.50	14.50
„ palmowe	12.50	12.50	12.—	12.—
„ orzech. ziemn.	—.—	—.—	—.—	—.—
„ sojowe	21.—	—.—	—.—	—.—
„ sezam	14.—	—.—	17.—	—.—
„ konopne	8.—	11.—	9.—	—.—

Na światowym rynku nasion oleistych utrzymuje się nadal tendencja mocna.

Siemię lniane.

Na rynku siemienia lnianego przy nieco zmniejszonym popycie ze strony krajów importujących podaż jest również ograniczona. Z Argentyny dochodzą nadal niepomyślne wieści o tegorocznych zbiorach, które okazują się jeszcze mniejsze niż pierwotnie przypuszczano. Oficjalny szacunek zbiorów siemienia lnianego w wysokości 1.280.000 tonn należy uważać za zbyt optymistyczny, gdyż ostatnie ulewne deszcze w prowincjach Cordoba i Santa Fè wyrządziły w zbiorach siemienia lnianego poważne szkody. Wobec niższych zbiorów w Argentynie i trwającej wskutek tego zwyżki cen, należy się spodziewać, że w bieżącej kampanji zwiększy się udział Indji Brytyjskich w imporcie nietylko do Anglji, gdzie siemię lniane z dominjów jest preferowane i wolne od cła, lecz również i do innych importujących krajów europejskich. Zbiory siemienia lnianego w Indjach Brytyjskich zapowiadają się dobrze. Kraje nadbałtyckie w ostatnim miesiącu zupełnie zaprzestały eksportu, aczkolwiek posiadają jeszcze pewne nadwyżki wywozowe. Ceny wewnętrzne jednak siemienia w tych krajach są zbyt wysokie, aby mogły one konkurować na rynkach europejskich z siemieniem La Plata. W połowie stycznia wystąpiła na rynku, jako importer siemienia Kanada, zakupując znaczne ilości w Argentynie, skąd w ostatnim tygodniu odpłynęło do Montrealu przeszło 20.000 tonn. Ceny siemienia lnianego cif. porty europejskie notują 8.90 flor. hol.

Rzepak.

Nieznaczne obroty na rynku światowym, dotyczą niemal wyłącznie rzepaku z Indji Brytyjskich, który zakupują Stany Zjednoczone A. P. — Cena w Indjach utrzymuje się dzięki dużemu zapotrzebowaniu wewnętrznemu na stosunkowo wysokim poziomie.

Rzepak Torya nowego zbioru na luty i marzec notują Rotterdam i Hamburg Ł 13.7.6 za tonę angielską (1016 kg) = Zł. 349.74.

Soja.

Ceny soji utrzymują się nadal na wysokim poziomie przy dużym zapotrzebowaniu, zwłaszcza ze strony krajów północno-europejskich. W ostatnim tygodniu zostały zakupione wielkie partje płynące po cenie o 10 sh t. j. zł. 13.10.— na tonie wyższej niż przy tranzakcjach terminowych na luty i marzec. Notują tranzakcje terminowe soją mandżurską na styczań Ł 7.11.3 = zł. 198.36 i na luty i marzec = 7.10 zł. 195.75.

Orzeszki ziemne (Arachidy).

Ceny pozostają nadal bez zmiany, jednak głównie tańsze gatunki znajdują odbiorców. Indyjski towar jest zbyt drogi tak że dokonywane są tranzakcje przeważnie towaru z Chin i Mandżurji. Z kolonji afrykańskich podaż ograniczona. Ostatnio wskutek większych zakupów dokonanych przez Francję zaznaczyła się pewna zwyżka cen.

Notują ceny na luty i marzec typ. Coromandel za tonę w funtach angielskich Ł 14.10.— 378.45 zł., typ Hiszpański Ł 23.10.— zł. 452.35.

Kopra.

Ceny w ostatnich tygodniach silnie zwyżkowały, przy dużym popycie i słabym zaoferowaniu, zwłaszcza na bliższe terminy osiągając poziom dawno nienotowany, zwłaszcza kopra Stroits F. M. S. wykazuje ogromną zwyżkę cen. — na luty 16.15.0 zł. 438.80 za tonnę.

Koprę z Indji Holenderskiih F. M. S. notują na styczeń i luty za 100 flor. hod. 11.3/4 zł. 42.30 na marzec Hfl. 11,13/16 zł. 42.27.

L. B.

Ceny drewna.

Ceny drewna w okresie sprawozdawczym utrzymały się naogół na poziomie poprzednim. Na rynku światowym oczekują ostatecznych rezultatów pertraktacyj o sprzedaż drewna sowieckiego w Anglji. Według powszechnej opinji uda się Sowietom w roku bieżącym uzyskać lepsze ceny, niż w roku ubiegłym.

Rynek niemiecki przyniósł naszym eksporterom rozczarowanie, ponieważ kwoty miesięcznych płatności skurczyły się poważnie, a to z powodu słabego importu towarów niemieckich do Polski. Dla eksportu drzewnego do Niemiec pewne uzupełnienie stanowiły ostatnio kontrakty, oparte na prywatnych kompensatach z czasu przed wejściem w życie układu polsko-niemieckiego.

Eksport drzewny z Polski za 11 miesięcy przedstawiał się, według statystyki C. I. B., jak następuje:

(w metrach sześciennych)

Nazwa	ogółem				w tem: iglaste				w tem: liściaste	
	1935	%	1934	%	1935	%	1934	%	1935	1934
1. Drewno opałowe	62.359	2	68.780	2	—	—	—	—	—	—
2. Kloce tartaczne	365.083	13	555.233	17	272.884	10	438.869	13	92.235	116.364
3. Kopalniaki	92.160	3	61.567	2	92.160	3	61.567	2	—	—
4. Papierówka	686.931	24	710.486	21	686.931	24	710.486	21	—	—
5. Słupy telegr. i in. drewno okrągłe	30.118	1	27.077	1	30.118	1	27.077	1	—	—
6. Podkłady	212.589	8	243.713	7	190.491	7	178.094	5	22.098	65.619
7. Drewno ciosane	4.208	—	533	—	—	—	—	—	4.208	533
8. Klepka	16.161	1	16.547	1	—	—	—	—	16.161	16.547
9. Drewno tarte										
10. Deski heblowane	1.367.127	48	1.646.726	49	1.196.214	42	1.494.822	45	170.913	151.904
11. Części skrzynkowe										
Ogółem	3.836.736	100	3.330.662	100	2.468.762	87	2.910.915	87	305.615	350.967
W % ogółu:	8.2		9.1		7.2		7.9		0.9	1.0

W województwach Centralnych płacono loco wagon stacja załadowcza:

	Złotych
Dębowe bloki fornierowe	200—250
„ 30—39 cm I kl.	60—70
II „ 25% mniej	
40—49 „ I „	75—80
II „ 25% mniej	
od 50 „ I „	85—95
II „ 25% mniej	
dłużyca odziomkowe	30—38
„ tartaczne	25—30
podkłady dębowe belgijskie za 1 sztukę	5½—6
deski dębowe nieobrzynane I i II kl.	65—75
„ „ obrzynane	120—140
„ „ i bale krajowe II kl.	95—105
Sosnowe bloki I kl. eksportowe od 30 cm w czubie	48—52
bloki II kl. krajowe od 25—30 cm	35—37
dłużyce tartaczne do 25 cm średnicy zrówn.	20—23
od 26—30 cm „ „	23—25
od 31—40 cm „ „	25—27
od 40 cm „ „	27—30
słupy telegraficzne krajowe	24—28
„ „ eksportowe angielskie	35—38
„ „ „ franc. i belg.	24—26
kopalniaki	13—16
materjały tarte eksportowe u/s (bale ang.)	38—40
deski stolarskie nieobrzynane (I i II kl.)	75—90
deski stolarskie obrzynane	55—63
„ budowlane (13—30 mm)	30—35
„ „ (30—40 „)	40—43
slipry za sztukę	6½—7
belki	48—52
kantówka	30—37
łaty	40—44
deski podłogowe (30 mm)	50—55
Świerk i jodła dłużyce tartaczne	14—15
papierówka świerkowa za 1 mp.	10—12
materjały tarte eksportowe u/s	35—37
Bukowe kloce tartaczne od 26 cm w czubie	27—33
materjały tarte nieobrzynane	50—60
Olcha fornierowa od 25 cm w czubie	60—70
kloce tartaczne krajowe 23—29 cm w czubie	30—35
30—35 „ „ „	35—40
materjał tarty I i II kl.	60—70
Jesionowe I kl. eksportowe od 35 cm w czubie	70—85
II kl. krajowe od 30—35 cm	45—60
Osikowe kloce eksportowe (I kl.) od 25 cm w czubie	50—60
kloce krajowe (II i III kl.)	25—30
papierówka osikowa za mp.	9—10
Brzozowe kloce I kl. eksportowe od 30 cm w czubie	40—50
kloce tartaczne krajowe od 25 cm w czubie	20—25
materjał tarty	45—55

W. B.

KRONIKA KRAJOWA.

Ulgi przewozowe dla rolnictwa*).

W zakresie przewozów mięsa i zwierząt domowych bitych obniżono dotychczasową taryfę aneksową c 3 a stosowaną przy przewozie mięsa i wnętrzności zwierzęcych oraz zwierząt domowych bitych do znaczniejszych ośrodków konsumcyjnych o 10 — 14% w zależności od odległości. W nowej taryfie aneksowej c 3 a ograniczono jednak stacje nadawcze do stacyj, przy których znajdują się rzeźnie o odpowiednich urządzeniach sanitarnych, chłodniczych i stałej obsłudze lekarsko-weterynaryjnej. Wobec tego, iż wykaz stacyj nie objął znacznej ilości dotychczasowych ośrodków nadawania mięsa, wyjaśniono, iż ustalony wykaz stacyj może być rozszerzony i na inne miejscowości, których urządzenia techniczne i sanitarne rzeźni oraz służba lekarsko-weterynaryjna zostaną przystosowane do obowiązujących przepisów prawnych oraz szczególnych wymogów władz, zabezpieczających dostarczanie mięsa odpowiedniej jakości.

Dla przewozu ryb słodko wodnych w obrocie wewnętrznym wprowadzono taryfę aneksową c 15. Taryfa ta obejmuje ryby słodko-wodne, wszelkie świeże (żywe, mrożone, śnięte) solone lub suszone z poz. 107 K. t o raz raki słodko-wodne z poz. 111 K. t. Taryfa ta została obniżona w porównaniu z dawną taryfą wyjątkową C 3 stosowaną przy przewozie ryb słodko wodnych o ok. 25%. Zniżka przy 25 km wynosi 9,6%, przy 150 km — 25,8%, i w tych granicach utrzymuje się i na dalsze odległości. W taryfie tej zastosowano dwie rubryki a i b, a) stawki za 5000 kg, b) stawki za 10.000 kg. Równocześnie zróżnicowano stawki taryfowe przy przewozie ryb w zależności od sposobu dokonywanego przewozu, to jest inną zastosowano kolumnę opłat dla przesyłek zwyczajnych, inną dla przesyłek pośpiesznych. Stawki za przewóz przesyłek pośpiesznych są droższe od stawek za przesyłki zwyczajne o około 5%.

Dla przesyłek drobnicowych zwyczajnych i pośpiesznych zastosowano opłaty klasy wagonowej pośpiesznej za 5.000 kg podwyższoną o 10%. Zniżka dla drobnicy w porównaniu ze stanem dotychczasowym wyniosał średnio około 25% i tak przy odległości 25 km 15,4%, przy odległości 150 — 17,4%, przy odl. 300 km — 22,8%, ponad 400 km utrzymuje się w granicach 27,2%. Przy przewozie na żądanie nadawcy wyrażone w liście przewozowym pociągiem osobowym przewoźne obliczone według odpowiednich opłat podwyższa się przy przesyłkach drobnicowych o 10%, przy przesyłkach wagonowych o 25%. W warunkach stosowania tej taryfy podkreślono, iż nadawca powinien zamieścić w liście przewozowym oświadczenie „towar pochodzenia krajowego".

W celu zwiększenia konsumcji ryb morskich wprowadzono szereg ulgowych taryf (nowe taryfy aneksowe c 16, c 17) na przewóz ryb morskich nadawanych z Polskiego Wybrzeża do wszystkich stacyj P. K. P.

*) W poprzednich numerach Rolnika Ekonomisty omówiono zmiany w taryfach przy przewozie zbóż i zwierząt żywych.

W zakresie innych podstawowych artykułów rolniczych obniżono o 25% taryfę wyjątkową B 1 stosowaną przy przewozie ziemniaków w obrocie wewnętrznym. Dla eksportu ziemniaków przez porty utrzymano dawną taryfę aneksową b 15 z opłatami do 300 km najniższej klasy 17-ej, a ponad 300 km z opłatami klasy 17 obniżonej o 10%.

Z uwagi na konieczność ustalenia nowych rejonów koncentracji przemysłu cukrowniczego, przyznane zniżki taryfowe na przewóz buraków cukrowych w wysokości około 15% zostaną wprowadzone w terminie nieco późniejszym.

W celu umożliwienia gospodarwstwom rolnym w szerszym niż dotąd zakresie zużytkowania pasz oraz wyrównania niedoborów w zakresie pasz okręgów deficytowych przeprowadzono szereg obniżek taryfowych, tak przy przewozie pasz treściwych, jak i objętościowych. Obniżono o 30% w obrocie wewnętrznym taryfę aneksową g 5 stosowaną przy przewozie otrąb zbożowych, podkrupianki, odpadków z wyrobu kaszy gryczanej, o 30% taryfę przy przewozie kuchów (makuchów i wytłoczyn) w ramach taryfy aneksowej g 6, o 40%, taryfę przy przewozie wysłodów (wytłoczyn) buraczanych, świeżych i kiszonych w ramach taryfy aneksowej g 7, pod warunkiem obliczania przewoźnego najmniej za ładowność użytego wagonu. Równocześnie obniżono dla komunikacji wewnętrznej o 20% taryfę przy przewozie przetworów z odpadków pochodzenia zwierzęcego, mąki rybnej i mięsnej, krwi suszonej dla celów pastewnych w ramach taryfy aneksowej g 11.

W zakresie przewozu pasz objętościowych do taryfy aneksowej g 19, obejmującej dotychczas siano nieprasowane i prasowane włączono słomę za zboża i nasion strączkowych, nieprasowaną i prasowaną oraz obniżono stawki tej taryfy o około 30%. Ponadto w związku z corocznym niedoborem słomy na karmę i ściółkę dla inwentarza w okolicach podgórskich, wprowadzono w ramach nowej taryfy aneksowej b 2za, zniżkę taryfową w wysokości 50% od taryf, obowiązujących przy przewozie słomy w obrocie wewnętrznym pod warunkiem, iż nadawca w liście przewozowym zaznaczy, iż słoma jest przeznaczona do zuyżcia na obszarze, leżącym na południe od linji-kolejowej następującej oraz na tejże linji" Cieszyn, Bielsko, Klawarja Sucha; Chabówka; Nowy Sącz, Jasło, Nowy Zagórz, Sambor, Stryj; Stanisławów; Kołomyja; Śniatyn-Załucze. Równocześnie obniżono o 30% taryfę przy przewizie odpadków przy wyrobie drożdży, krochmalu, piwa i spirytusu dla obrotu wewnętrznego w ramach taryfy aneksowej g 10. Obniżka taryf przy przewozie pasz umożliw w szerszym ni żdotąd zakresie dowóz pasz z okolic nadwyżkowych do okolic deficytowych. Zwiększenie zużycia tanich pasz w kraju wpłynie na poprawę kalkulacji hodowli. Niskie ceny na pasze treściwe będą podnietą rozszerzenia skarmiania pasz treściwych, a temsamem racjonalizacji produkcji hodowlanej.

Wysokie stawki taryfowe stosowane przy przewozie warzyw uniemożliwiały obroty na rynku wewnętrznym

i powodowały poważne kurczenie się przewozów warzyw na P. K. P. Obciążenie stawką taryfową w stosunku do wartości towaru wahało się przy średniej odległości 300 km od 40 — 70%. Tak wysokie obciążenie stawką taryfową przy przewozie warzyw uniemożliwiało racjonalną kalkulację handlową i powodowało zanik przewozów. W celu przyjścia z pomocą tej gałęzi produkcji, obniżono taryfy przy przewozie warzyw w obrocie wewnętrznym przeciętnie o 45%. Obniżono ponadto przeciętnie o 36% taryfę, stosowaną dotychczas przy dowozie warzyw do Zagłębia Dąbrowskiego i na G. Śląsk. Wkońcu wprowadzono specjalną taryfę wyższą o 10% od taryf na G. Śląsk dla przewozu warzyw do przetwórni warzywnych.

W zakresie przewozu owoców obniżono taryfę na przewóz jabłek, gruszek i śliwek w obrocie wewnętrznym o około 10%, przyznając dla przewozu innych owoców nieco głębszą zniżkę. Uwzględniając ponadto specjalne warunki Kresów Wschodnich, znaczne odległości Kresów od rynków zbytu, wprowadzono specjalnie niską taryfę na przewóz owoców z Kresów Wschodnich.

Poza pewną procentową obniżką taryf przewozowych na owoce, skasowano dotychczasową różnicę w opłatach za opakowanie. Zróżnicowanie takie nie miało gospodarczego uzasadnienia. W dotychczasowym stanie rzeczy towar przewożony luzem lub w gorszem opakowaniu, korzystał przy przewozie z niższych taryf, niż towar opakowany staranniej, dokładniej i umiejętniej. Takie postawienie sprawy stwarzało pewnego rodzaju premje dla towaru źle opakowanego, co z punktu widzenia racjonalizacji produkcji unowocześnienia handlu owocami, było niewskazane i niewłaściwe. Skasowanie różnicy w opłatach za opakowanie przyniosło poważną obniżkę taryf dla przewozu owoców w opakowaniu.

W celu poparcia produkcji krajowych surowców włókienniczych, wprowadzono dla przewozu tych surowców szereg ulgowych taryf specjalnych. Dla przewozu lnu niemiędlonego (słomy lnianej) oddzielnie niewymienionej, wprowadzono specjalną taryfę aneksową o 7 z opłatami obniżonemi na bliższych odległościach do 200 km, w porównaniu z taryfami dotychczasowemi na przewóz lnu w obrocie wewnętrznym, o około 39%. Ulgowa ta taryfa ma zastosowanie przy nadaniu lnu niemiędlonego ze wszystkich stacyj P. K. P. do stacyj, przy których znajdują się międlarnie, czesalnie i przędzalnie lnu. Równocześnie wprowadzono taryfę aneksową o 8, dotyczącą przewozu konopi i lnu międlonego i lnu nieczesanego, której stawki obniżono w porównaniu z taryfami dotychczasowemi przeciętnie około 26%. Warunkiem stosowania tej taryfy jest nadanie przesyłki do czesalni i przędzalni lnu i konopi. Wreszcie o ten sam procent w porównaniu ze stanem dotychczasowym, obniżono stawki nowej taryfy aneksowej o 9 stosowanej przy przewozie konopi i lnu czesanego, nadawanego do przędzalni lnu i konopi.

Odnośnie przewozu mleka drobnicą, uwzględniono postulat rolnictwa, zmierzający do wyłączenia drobnicowych przewozów mleka od projektowanej podwyżki i wprowadzenia dla obrotu wewnętrznego specjalnej ulgowej taryfy. W ramach taryf wyjątkowych, wprowadzono dla drobnicy specjalną taryfę wyjątkową C 18, w której na odległości do 25 km pozostawiono stawki bez zmian, a ponad 25 km obniżono stawki w granicach do 15%.

W zakresie przewozu skór w obrocie wewnętrznym, uwzględniono postulat rolnictwa. Zbyt wysokie taryfy, stosowane przy przewozie skór, uniemożliwiały dowóz skór z ośrodków produkcyjnych Wołynia, Podola i całych Kresów do ośrodków przemysłu garbarskiego, jak Warszawy, Krakowa, Lwowa i t. d. Skóry surowe podlegają podwójnym a nawet kilkakrotnym przewozom, z miejsca produkcji do większych centralnych zbiornic, gdzie następuje segregacja i klasyfikacja skór według wymogów przemysłu garbarskiego, a dopiero stamtąd przewozi się je do garbarni.

Z uwagi na to, iż przesyłki skór z okręgów produkcyjnych do punktów zbiorczych przewozi się niemal wyłącznie drobnicą, obniżono przeciętnie o 40% stawki taryfy drobnicowej przy przewozie skór nadawanych ze wszystkich stacyj P. K. P. do stacyj, przy której znajdują się punkty zbiorcze skór surowych. Ze zbiornic przewozi się skóry do garbarni już w partjach wagonowych. W celu umożliwienia przewozu skór w przesyłkach wagonowych ze zbiornic do garbarń, obniżono taryfę wagonową przeciętnie o około 27%. Tak skonstruowane taryfy na przewóz skór umożliwią producentom zbyt skór na rynku wewnętrznym w szerszym niż dotąd zakresie.

W zakresie przewozu drewna, obniżono generalnie taryfę o 25% przy przewozie drewna nieobrobionego, od 19 — 30% w zależności od odległości przy przewozie drewna obrobionego, o 25% przy przewozie drewna opałowego, od 5 — 30% w zależności od odległości przy przewozie kopalniaków, 20 % przy przewozie papierówki, oraz 30% generalnie przy przewozie olszyny.

Pozatem obniżono o 30% taryfę przy przewozie odpadków przy przerobie drożdży, krochmalu, piwa i spirytusu. Wprowadzono niską taryfę na przewóz octu fermentacyjnego, przesyłanego do fabryk konserw i przetworów owocowych i warzywnych. Obniżono od 30 — 50% w zależności od odległości taryfę na przewóz wapna dla celów nawozowych. Obniżono o 20% taryfę drobnicową przy przewozie drzewek owocowych oraz o 30% taryfę przy przewozie wikliny okorowanej i nieokorowanej.

W związku ze zmianą ilości zasadniczych klas wagonowych oraz zmianą baremu poszczególnych klas, uległy zmianie i baremy klas drobnicowych. Nowe taryfy drobnicowe przewidują pewną podwyżkę taryf drobnicowych na bliskich odległościach, pewną zniżkę natomiast na odległościach dalszych. W zakresie szeregu artykułów rolniczych, taka konstrukcja taryf drobnicowych była nie do przyjęcia. Organizacje rolnicze wskazały na konieczność wyłączenia szeregu artykułów rolniczych, służących do aprowizacji miast od podwyżek, a nawet zażądały zniżek taryf drobnicowych dla przewozu szeregu artykułów rolniczych. Na terenie Ministerstwa Komunikacji opracowywana jest obecnie taryfa t. zw. aprowizacyjna, przewidująca zniżki od nowych klas drobnicowych dla szeregu artykułów rolniczych pierwszej potrzeby. Taryfa ta w niedługim czasie wejdzie w życie.

W końcu w szerszym niż dotąd zakresie uwzględniono w nowych taryfach potrzeby odległych rynków kresowych, opracowując w nowych taryfach specjalnie zniżone stawki dla Kresów Wschodnich.

Wyznaczenie podstawowej ceny spirytusu rolniczego.

W Nr. 5 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w dn. 20.I.1936 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i R. R. o ustaleniu podstawowej ceny na spirytus na kampanję 1935/36.

Rozporządzenie to ustala podstawową cenę za 1 hl. 100° spirytusu surowego, który w ciągu kampanji 1935/36 będzie dostarczony na kontyngent zakupu, w wysokości następujące:

	zł. za 1 hl. 100° 1935/36	1934/35
dla wojew. warszawskiego	62.71	63.31
„ „ łódzkiego	62.34	62.26
„ „ kieleckiego	62.36	63.31
„ „ lubelskiego	60.02	60.72
„ „ białostockiego	65.50	66.77
„ „ wileńskiego	74.53	76.03
„ „ nowogródzkiego	69.69	72.01
„ „ poleskiego	68.58	71.15
„ „ wołyńskiego	63.63	65.19
„ „ poznańskiego	61.03	58.63
„ „ pomorskiego	61.64	61.74
„ „ śląskiego	70.79	70.31
„ „ krakowskiego	65.50	66.30
„ „ lwowskiego	65.39	66.70
„ „ stanisławowskiego	63.67	64.65
„ „ tarnopolskiego	61.76	63.16
Przeciętnie:	64.95	65.77

Ceny rozumieją się franco wagon lub statek najbliższej stacji towarowej normalnotorowej koleji żelaznej lub przystani.

Ustalane ceny spirytusu przeciętnie biorąc, w porównaniu do cen z kamp. 1934/35 wykazują spadek o 1.25%.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie dnia 24 stycznia b. r.

Spirytus dla gospodarstw rolnych.

Gospodarstwa rolne nie posiadające gorzelni częstokroć nie używają do napędu traktorów spirytusu tylko dlatego, że nie orjentują się w jaki sposób zakup może być dokonany.

Przedewszystkiem więc należy złożyć do odnośnego Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych podanie o pozwolenie na zakup spirytusu.

Zezwolenia wydawane są na okres roku kalendarzowego i mogą być wykorzystane tylko w tym roku, w którym zostały wydane. Uzyskanie pozwolenia nie nakłada obowiązku wykorzystania tego pozwolenia.

Po uzyskaniu zezwolenia od „Usamu", zamówienia na spirytus należy kierować do Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, Dział Sprzedaży, Warszawa, Leszno 1 — na specjalnym formularzu, który Dyrekcja P. M. S. przesyła w kilku egzemplarzach na każde żądanie. W ramce formularza: „Pozwolenie władz skarbowych i t .p.", bezwarunkowo należy wpisać: datę i numer uzyskanego z „Usamu" pozwolenia oraz ilość spirytusu przydzielonego na cały kalendarzowy rok. Do zamówienia należy dołączyć dowód wpłacenia należności za zamówiony spirytus na rachunek czekowy P. M. S. w P. K. O. Nr. 30.500. Oryginału lub odpisu zezwolenia przesyłać nie należy.

Po otrzymaniu zamówienia i dowodu wpłaty, P. M. S. niezwłocznie prześle zamawiającemu odpis zlecenia, w którem wskazane zostanie miejsce odbioru spirytusu.

Przy odbiorze zamawiający winien przedstawić oryginał zezwolenia „Usamu"; na odwrocie zezwolenia notowane będą ilości wydanego spirytusu; jednorazowo wydaje się conajmniej 200 litrów 100°.

Cena spirytusu — surówki lub poślednich gatunków — łącznie ze środkiem skażającym wynosi obecnie 33 gr za 1 litr 100° do naczyń odbiorcy loco składnica monopolowa, wyznaczona przez P. M. S. Mogą do tego dojść ew. nieznaczne koszty transportu środka skażającego P.M.S.

Spirytus po skażeniu środkiem P. M. S. będzie dodatkowo skażony w miejscu wydania benzyną, naftą lub olejem gazowym w stosunku: na 100 litrów 100° spirytusu 1 litr produktu naftowego. Produkt ten winien zakupić i dostarczyć do wskazanej składnicy monopolowej odbiorca spirytusu.

Wzór podania o pozwolenie na zakup spirytusu.

.... dn. .... 193 .... r.

(Nazwa i dokładny adres majątku)

....

DO

URZĘDU SKARBOWEGO AKCYZ I MONOPOLÓW PAŃSTWOWYCH

w ....

Na podstawie rozp. Ministra Skarbu z dnia 16.IV.35 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33 — 1935) ja niżej podpisany właściciel (dzierżawca) pełnomocnik majątku ....

niepołączonego z gorzelnią, proszę o wydanie mi zezwolenia na zakup w roku .... spirytusu skażonego do napędu traktorów rolniczych w ilości .... litrów 100° po 33 gr za 1 l. 100°.

Traktorów rolniczych w majątku ....

posiadam .... systemów ....

....

(P o d p i s)

KRONIKA ZAGRANICZNA

JUGOSŁAWIA

Zakaz wywozu pasz

W połowie grudnia r. ub. rząd jugosłowiański wydał zakaz wywozu pasz, motywując to zarządzenie względem na konieczność zapewnienia dostatecznej ilości środków pastewnych dla hodowli inwentarza. Zakazem objęte zostały następujące artykuły: owies, jęczmień, siano wszelkie, słoma, otręby, wysłodki suszone oraz kiełki słodowe. Od zakazu eksportu zwolnione zostały jedynie cukrownie do wysokości 50% swej produkcji wysłodków suszonych.

ŁOTWA

Dostawy zwierząt rzeźnych do Sowietów

Na początku roku bieżącego Sowiety poczyniły na Łotwie poważne zamówienia na dostawy trzody chlewnej i bydła rzeźnego. Do obecnej chwili zamówienia te zostały prawie w całości wykonane. W ostatnich dniach pomiędzy sowieckiem przedstawicielstwem handlowem a łotewskiem Ministerstwem Rolnictwa zostały wszczęte pertraktacje w sprawie nowych dostaw w r. 1936.

Z pośród państw bałtyckich pierwszym krajem, który jeszczes przed pięcioma laty otrzymał poważne zamówienia sowieckie na zwierzęta żywe, była Litwa. Znacznie później zamówienia skierowane zostały do Estonji, ostatnio zaś skoncentrowane zostały w przeważnej mierze na Łotwie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zamówienia sowieckie w państwach bałtyckich tłumaczą się w znacznym stopniu względami politycznemi. Wprawdzie bowiem przyrost pogłowia w Sowietach dotychczas nie wyrównał katastrofalnego jego spadku, wywołanego w 1930 roku przez masową kolektywizację, to jednak import zwierząt z państw bałtyckich stanowi tak znikomy odsetek ogólnego zapotrzebowania miast sowieckich w dziedzinie mięsa, że dostawy te nie mogą przynieść istotniejszej poprawy w zakresie aprowizacji miejskiej.

Pierwsze wyniki rozmów pomiędzy Sowietami a Łotwą każą przypuszczać, że zamówienia sowieckie w 1936 r. doznają w stosunku do roku ubiegłego poważnego rozszerzenia.

FINLANDJA

Zmiany taryfy celnej

Począwszy od dnia 1 stycznia r. b. wszedł w życie szereg zmian taryfy celnej. Między innemi zostały obniżone stawki celne, obowiązujące przy przywozie szeregu artykułów rolniczych, które są przedmiotem eksportu z Polski na rynek fiński. Poniżej podajemy wyszczególnienie obecnie obowiązujących stawek w porównaniu ze stawkami, które obowiązywały przed 1 stycznia r. b.

Nr. poz.	Towar	Cło obecne	Cło dawne
		w markach fińskich od 1 kg	
30	Żyto	1.10	1.25
32	Pszenica	1.25	1.35
	Mąka żytnia:		
40	razowa	1.25	1.45
41	pytlowa	2.05	2.25
	Mąka pszenna:		
43	nieodsiewana	1.40	1.50
44	odsiewana	2.25	2.40
45	Kasza pszenna	2.25	2.40
49	Otręby wszelkie	0.15	0,30
70	Makuchy wszelkie	0.05	0.10
71b	Inne pasze	0.05	0.10
118a	Cukier kryształ:		
	1. do przerobu na rafinadę	3.50	4.50
	2. inny	3.80	4.80
118b	Syrop	3.50	4.50
119	Rafinada	4.10	5.10
120	Cukier puder	4.00	5.00
121	Melasa bez domieszek	3.50	4.50

Import jęczmienia do Finlandji jest skontyngentowany może być dokonywany jedynie po uzyskaniu pozwolenia przywozowego. Przywóz owsa przeznaczonego na siew został zwolniony od opłaty cła. Przywóz pszenicy będzie w praktyce podlegać niższej stawce celnej, wynoszącej 0,90 Fmk. od 1 kg., ponieważ młyny, przerabiające pszenicę pochodzenia fińskiego, będą upoważnione do importu identycznej ilości pszenicy zagranicznej za uiszczeniem cła ulgowego w wymienionej wysokości na warunkach ustalonych przez fińską Radę Ministrów. Podobnie określone zostaną warunki importu słodu do Finlandji.

Nowe ograniczenia importowe

Fińska Rada Ministrów powzięła uchwałę o wprowadzeniu w życie ustawy o ochronie handlu eksportowego Finlandji. Według § 1 ustawy rząd fiński uzyskuje upoważnienie do wprowadzenia restrykcyj w stosunku do importu, pochodzącego z krajów, stosujących wobec towarów fińskich podwyższone stawki celne lub opłaty specjalne lub też ograniczenia importowe czy dewizowe oraz wszelkie inne zarządzenia, mające na celu utrudnienie przywozu z Finlandji. W myśl postanowień ustawy restrykcje stosowane wobec poszczególnych krajów mają odpowiadać charakterowi zarządzeń stosowanych przez te kraje wobec imoprtu z Finlandji.

Ważność ustawy została ustalona aż do końca r. 1937.

CZECHOSŁOWACJA

Nowy układ kompensacyjny z Niemcami

Układ kompensacyjny i płatniczy z Niemcami, przedłużony na rok 1936, ustala roczny wwóz do Niemiec na kwotę 96 milj. RM., podczas gdy przywóz z Niemiec powinien się powiększyć o 25%, a biorąc pod uwagę kompensaty prywatne powinien osiągnąć wysokość połowy przywozu z r. 1931 (1.650 mil. Kc.).

Zwiększenie przywozu z Niemiec i dopuszczenie do kompensat prywatnych w stosunku 1:1,5 będzie miało na celu zlikwidowanie nadwyżek clearingowych.

Z ważniejszych czechosłowackich artykułów wywozowych obniżono następujące kontyngenty (w tys. RM.): jęczmień z 300 na 200, owies z 200 na 150, słód z 592 na 360, makuchy z 1000 na 600, skóry cielęce z 400 na 240, skóry bydlęce z 2700 na 1300, jelita (z wyjątkiem bydlęcych) z 60 na 30. Kontyngent przędzy bawełnianej został obniżony z 1292 na 1165, natomiast pozostały bez zmiany

kontyngenty przędzy wełnianej (5865) i lnianej (4365).

Kontyngent wywozu drzewa do Niemiec, ustalono na 23,8 mil. RM., kontyngent papierówki wynosi 9,5 milj. RM., okrąglaków 7,5 milj. i tarcicy 6,8 milj. RM. Zwiększenie tego wywozu do wysokości z r. 1935 jest możliwe w ramach kompensat prywatnych. Podwyższenie kontyngentu wywozowego uzyskała Czechosłowacja na gruszki świeże, sok malinowy, korę dębową, pierze z 270 tys. RM. na 720, akolin z 3140 na 4200, wapno z 25 na 40, celulozę z 1250 na 1500, kafle szklane z 180 na 250.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Edward Iwaszkiewicz. Program prac nad organizacją rynku wewnętrznego. Warszawa, 1935, str. 63.

Bardzo dotkliwą bolączką naszego życia gospodarczego jest brak należytej organizacji w dziedzinie handlu wewnętrznego płodami rolnemi. Dlatego też wszelakie wysiłki zmierzające do uzdrowienia istniejącego stanu rzeczy winny być powitane przez nas z uznaniem, tem bardziej, gdy opierają się one na konsekwentnem przemyśleniu istniejącego stanu i jego niedomagań, wyzyskują wiedzę, zdobytą przez doświadczenia obcych i uwzględniają możliwości posiłkowania się temi doświadczeniami w warunkach polskich. Tego rodzaju wysiłkiem jest omawiana tu praca p. E. Iwaszkiewicza. Autor po stwierdzeniu, że rolnictwo przeszło już powszechnie w krajach kulturalnych ze stadjum gospodarki naturalnej do stadjum gospodarki wymiennej, po wskazaniu na powstanie zarówno w St. Zj. Am. P. jak i w Niemczech nauki o rynku rolniczym i o organizacji zbytu płodów rolnych, po odtworzeniu bolączek rynku wewnętrznego w Polsce na te płody, przechodzi do omówienia samego problemu organizacji zbytu produktów rolniczych w Polsce. Wysuwając kolejno różne zagadnienia, związane z tym zbytem, charakteryzuje ich treść, omawia te niedomagania, które tkwią w poszczególnych momentach jego organizacji, wskazuje ogólnikowo na drogi sanacji istniejącego stanu rzeczy. Następnie wskazuje autor na trudności, piętrzące się na drodze ku uzdrowieniu sytuacji na omawianym odcinku wskutek niedostatecznego jego zbadania, i wysuwa program, na którym można byłoby zdaniem autora, oprzeć u nas poznanie organizacji rynku wewnętrznego płodów rolnych. Pomijając walory, które posiada ten program, sądzę, że znaczenie broszury p. Iwaszkiewicza jeśli się jej uda dotrzeć do szerokich rzesz naszego społeczeństwa, polegać będzie jeszcze na tem, iż przyczyni się ona dzięki swej jasnej i przekonywującej argumentacji do wytworzenia przychylnej atmosfery dla zainicjowania kroków na drodze przezwyciężania dotychczasowych niedomagań w organizacji naszego rynku wewnętrznego płodów rolnych.

Czesław Nowakowski. Zagadnienie podziału gospodarstw włościańskich na klasy wielkości według stosunków pracy. Warszawa 1936, str. 34. „Biblj. Puławska". Serja Prac Społeczno-Gosp. N. 64.

Cenną koncepcją, wysuwaną u nas przez doc. dra W. Ponikowskiego, jest myśl, iż należy nadać głębszą treść klasyfikacji gospodarstw rolnych według ich rozłogu, a mianowicie połączyć ją z organicznemi zmianami, zachodzącemi w strukturze tych gospodarstw w zależności od ich rozmiarów. Taką organiczną zmianą jest przejście od gospodarstwa, opartego wyłącznie na pracy rodzinnej, po odpowiednim zwiększeniu się jego rozłogu, wyłącznie na pracy najemnej. Pomiędzy temi dwoma krańcowemi punktami istnieją pewne stadja przejściowe, a więc gospodarstwa rodzinno-najemne z przewagą pracy rodzinnej, rodzinno-najemne, z równowagą tych dwu czynników, wreszcie rodzinno-najemne z przewagą najmu. Rozmiar gospodarstw, należących w pewnym okręgu do poszczególnych klas gospodarstw, stworzonych według tego rodzaju klucza, zależy od warunków przyrodniczych oraz gospodarczych. Te ostatnie z biegiem czasu ulegają zmianie, więc z latami ulega też zmianie rozmiar gospodarstw, należących do danej klasy.

Opierając się na tego rodzaju przesłankach, p. C. Nowakowski opracował materjały rachunkowe z lat 1927/38 1930/31, zebrane przez Wydz. Ek. Roln. Drobn. Gosp. Wiejsk. i ustalił, jak wielkie dla badanej zbiorowości w różnych dzielnicach Polski są rozmiary gospodarstwa, rozsegregowanych na poszczególne klasy według poprzednio wskazanego klucza. Na zasadzie posiadanych materjałów nie udało się wysnuć wniosków tylko odnośnie do naszej dzielnicy zachodniej. Autor stwierdził, że w badanym czasokresie i dla badanej zbiorowości górna granica gospodarstw rodzinnych wynosiła przeciętnie w dzielnicy południowej 5,5 ha, w środkowej 6 ha, w północno-wschodniej 9,5 ha. Pośrednie typy wahały się dla tychże dzielnic: dla południowej — od 5,5 do 22 ha. dla środkowej — od 6 do 27 ha, dla północno-wschodniej od 9,5 do 27 ha. Powyżej tych granic następuje przeciętnie dla badanej zbiorowości klasa gospodarstw najemnych. Nadmieńmy, że do dzielnicy południowej autor zalicza oprócz Małopolski południową część województw kieleckiego, lubelskiego i wołyńskiego, zaś dzielnicę środkową określa według granic dawnej Kongresówki po odłączeniu wyżej wspomnianych obszarów oraz kilku wschodnich powiatów. Te ostatnie dołącza on do dzielnicy północno-wschodniej. P. Nowakowski skonstatował, że ilość pracujących członków rodzin jest raczej mniejsza w dzielnicy północno-wschodniej, niż w innych, co wskazuje, że nie wielkość rodziny włościańskiej jest przyczyną, iż granice klasowe są tu wyższe, lecz wpływają na to zjawiska, jak gorsze warunki przyrodnicze, niższa kultura rolnicza i mniejsze zaludnienie.

Autor podkreśla, że wielką trudnością w jego pracy była zbyt mała liczebność badanych gospodarstw. Tego rodzaju stan rzeczy skłonił p. Ponikowskiego, który oma-

wianą pracę zaopatrzył wstępem, do stwierdzenia, iż trudno jest skonstatować, w jakim stopniu rozważania p. Nowakowskiego mogą byl uogólnione odnośnie do wszystkich gospodarstw włościańskich, znajdujących się w opisywanych dzielnicach. By przezwyciężyć tę trudność, konieczne są dalsze badania. Nie można zresztą się dziwić, że rozpatrywana tu książka nie daje wyczerpujących odpowiedzi na szereg spraw, stanowi ona bowiem wprawdzie świetnie opracowany przyczynek z punktu widzenia metodologicznego, ale bądź co bądź przedstawiający zaledwie pierwsze posunięcia w kierunku oparcia klasyfikacji gospodarstw wiejskich na podstawach organicznych.

Kazimierz Mróz. Jastrzębia, wieś powiatu Radomskiego. Warszawa 1935. str. 327. „Biblj. Puławska". Serja Prac. Społ. Gosp. N. 45.

Szereg monografij wsi, wydawanych przez Wydz. Ekon. Roln. Drobn. Gosp. Wiejsk., został powiększony przez monografję dużej wsi Jastrzębia. była ona w dawnych czasach królewszczyzną, a graniczy z puszczą Kozienicką. Autor tej monografji, pochodzący z omawianej wsi i złączony z nią licznemi więzami, potrafił wszechstronnie odtworzyć cienie i blaski życia mieszkańców Jastrzębiej, naświetlić szczegóły ich bytu, niedostępne pochodzącemu z zewnątrz badaczowi. Potrafił on być nietylko wnikliwym obserwatorem, nietylko niezmordowanym zbieraczem różnych fragmentów z dziejów swej rodzinnej wioski, ale zdołał, przynajmniej częściowo ustalić odbywające się w niej procesy rozwojowe.

Po podaniu ogólnego opisu Jastrzębiej autor odtwarza jej przeszłość, jej stosunki demograficzne, obrazuje strukturę gospodarstw oraz użytkowanie w niej gruntów w różnych czasach, wskazuje na ceny ziemi i jej obciążenie podatkami i świadczeniami, opisuje zabudowania w omawianej wsi, uprawę roślin i chów zwierząt. Następnie przechodzi do stworzenia bilansu rozporządzalnych sił roboczych oraz istniejącego na nie zapotrzebowania, charakteryzuje opłacalność w 1939 roku ważniejszych działów produkcji roślinnej i hodowlanej, podaje budżet gospodarstwa 18 morgowego oraz budżet całej wsi, omawia stosunki handlowe i kredytowe, wreszcie zwraca uwagę na instytucje i czynniki oświatowe, na sprawy samorządowe, religijne, poglądy polityczne ludności, charakteryzuje jej kulturę materjalną i duchową, jej zwyczaje spadkowe. Na zakończenie obrazuje p. Mróz czynniki rozwoju Jastrzębiej w przeszłości wskazuje, jako dobry obywatel, co winno być dokonane, by polepszyć istniejący stan rzeczy, i uwypukla zniszczenie materjalne i duchowe, które przyniósł obecny kryzys. Poszczególne momenty, poruszane przez autora, nie stanowią oderwanych działów, lecz są z sobą powiązane w jedną całość, co jeszcze bardziej podnosi walory omawianej książki.

Pomimo wszystkich podkreślonych tu jej cech dodatnich, nie możemy pominąć pewnego niedociągnięcia; wieś Jastrzębia podana jest tu jako jednostka zupełnie oderwana od reszty wsi w danym okręgu, a z pracy nie wypływa, w jakim stopniu i dlaczego może być ona uważana za typową w danej okolicy. Autor wprawdzie stwierdza w przedmowie, że zdaniem jego, opisywana wieś nie różni się od innych wsi „królewsko-puszczańskich", lecz na tego rodzaju ogólnikowem twierdzeniu poprzestać.

Trzeba zresztą nadmienić, że w bardzo wielu tego rodzaju monografjach, zarówno u nas jak i zagranicą, daje się zaobserwować wspomniane niedociągnięcie. Płynie ono z niedostatecznego dotąd sprecyzowania, nawet w świecie nauki, zakresu zadań, który winny obejmować podobne prace monograficzne.

Inż. Władysław Nowicki. Z zagadnień zbożowych w latach kryzysu w Polsce. Warszawa, 1935, str. 162 „Biblj. Puławska", Serja Prac, Społ.-Gospodar. Nr. 58.

Zagadnienia zbożowe znalazły u nas w ostatnich czasach obszerne opracowanie w szeregu wartościowych przyczynków. Dokładne zbadanie tych zagadnień połączone jest jednak z tylu trudnościami, że należy z radością witać wszelkie nowe poważne w tej dziedzinie wysiłki zmierzające do rzucenia snopu światła na sprawy dotąd należycie nie wyświetlone oraz do wyjaśnienia słuszności sformułowanych dotychczas twierdzeń. Tego rodzaju przyczynkiem jest książka inż. Nowickiego. Autor jej poza źródłami w kwestjach zbożowych, wykorzystanemi już należycie w naszej literaturze przez innych autorów, oparł się na bogatym materjale, który posiada Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich dzięki prowadzonej przez niego akcji rachunkowej wśród gospodarstw włościańskich.

Inż. Nowicki w pierwszej części swej pracy odtworzył z początku obrót zbożowy Polski w przekroju statycznym, uwidocznił rozmiary spożycia nierolniczego zbóż oraz ich zużycia rolniczego i podał rzut na dynamikę produkcji i obrotu. Rozważania swe poparł odźwierciadleniem tej dynamiki wśród gospodarstw, prowadzących rachunkowość, przyczem zaznaczył, że można ją uważać po uwzględnieniu odpowiednich zastrzeżeń, za wyraz tendencji, właściwej ogółowi warsztatów rolnych, z których rekrutują się rachunkowicze. Naogół autor omówił zagadnienie cen zbóż oraz stosunek pomiędzy temi cenami, a cenami produktów hodowlanych oraz pomiędzy cenami produktów rolniczych a przoduktów przemysłowych. W końcu tej części omówione zostało zagadnienie młynarskie. W drugiej części traktuje inż. Nowicki o sprawach z zakresu polityki zbożowej, nasuwających się przedewszystkiem w związku z uzyskanym materjałem rzeczowym. Traktuje więc oddziaływanie na czynniki, kształtujące spożycie wsi, o zagadnieniu zbytu zbóż przy szczególnem uwzględnieniu sprawy handlu interwencyjnego instytucyj publicznych, o sprawie elewatorów i śpichrzów zbożowych, wreszcie o posiadanych przez nas źródłach statystycznych z punktu widzenia ich przydatności dla polityki zbożowej oraz o przyszłych zadaniach tej polityki. Omawiana książka została zaopatrzona obszernemi przepisami statystycznemi. Nadmieńmy, że autor stoi na platformie interwencjonizmu oraz planowania gospodarczego. Na nich opiera swe wskazania w stosunku do naszej polityki zbożowej.

Theodor Oberländer. Die agrarische Uebervölkerung Polens. Berlin 1935 str. 118.

Posiłkując się zarówno literaturą polską jak i niemiecką, stara się niemiecki ekonomista, T. Oberländer scharakteryzować przeludnienie rolnicze w Polsce i wskazać drogi, które, jego zdaniem mogą doprowadzić do usunięcia tego zjawiska.

Autor, po zdefinjowaniu pojęcia „przeludnienie" wogóle a „przeludnienie rolnicze" w szczególności omawia powstanie tego ostatniego na przykładzie Rosji i wskazuje na próby dające zresztą rezultaty dość problematycznej wartości jego przezwyciężenia przez industrjalizację Rosji oraz przez kolektywizację tam gospodarstw włościańskich. W dalszych rozważaniach staje on na stanowisku rozwijanem przez szereg geografów i ekonomistów niemieckich iż pomiędzy Rosją a Europą właściwą zaczynającą się jego zdaniem od wschodniej granicy Niemiec, istnieje idący od Bałtyku do morza Egejskiego kompleks państw stanowiący pewien twór pośredni. Są to kraje słabo uprzemysłowione a niskim poziomie kulturalnym o niskiej intensywności produkcji rolniczej, o małem nasyceniu kapitałem przeciążone wydatkami na aparat urzędniczy i na armję, w znacznej mierze rolniczo przeludnione, szczególnie wobec przeprowadzonej w nich reformy rolnej, niszczącej dobrze zagospodarowane warsztaty a forytującej jednostki słabe kapitałowo oraz niedostatecznie wykształcone zawodowo.

Druga część książki T. Oberländera jest poświęcona udowodnieniu istnienia w Polsce przeludnienia rolniczego. Wskazuje on więc na rozmiary zagęszczenia u nas ludności rolniczej w różnych częściach kraju, na nikłe poza naszą dzielnicą zachodnią i kresami wschodniemi (w tych ostatnich niskie są jednak zbiory) rozmiary ziemi uprawnej, przypadające na zawodowo czynnego w rolnictwie, charakteryzuje symptomy przeludnienia rolnego i wskazuje, że tylko b. zabór pruski tego przeludnienia nie odczuwa. Trzecia część omawianej pracy traktuje o podstawach przyrodniczych i gospodarczych rolnictwa w różnych częściach Polski. Autor charakteryzuje różnice w stopniu intensywności rolnictwa w poszczególnych naszych dzielnicach, kładzie silny nacisk na pogorszenie się możliwości rozwojowych rolnictwa dzielnicy zachodniej a równocześnie wogóle oświetla trudną sytuację rolnictwa polskiego.

W ostatniej części autor stara się udowodnić, że ani emigracja, ani wewnętrzna kolonizacja nie mogą dać u nas namacalnych rezultatów w walce z przeludnieniem rolniczem. Wobec braku rynków zbytu intensyfikacja produkcji rolniczej nie da się zrealizować. Trudności eksportowe uniemożliwiają rozwój polskiego przemysłu, a przez to i wchłonięcie przez niego nadwyżek ludności rolniczej. Istnieje wprawdzie rynek wewnętrzny, ale zwiększenie jego pojemności jest możliwe tylko po podniesieniu kulturalnem oraz po rozwinięciu uzdolnień fachowych ludności był. zaboru rosyjskiego i austrjackiego. Polska jednak z przyczyn niezrozumiałych lekceważy znaczenie podniesienia u siebie oświaty wogóle, a oświaty fachowej w szczególności, a przynajmniej czyni to w tempie, nie odpowiadającem wymogom życia. Na życie gospodarcze Polski działa deprymująco dysproporcja w rozwoju czynników produkcji, kapitał bowiem i zdolności fachowe jednostki ludzkiej są tu w wyraźnem minimum. W warunkach rzeczywistości polskiej pozostają, zdaniem autora, tylko dwie drogi, które mogą wyprowadzić Polskę z piętrzących się przed nią trudności. A więc: albo wejście w sferę oddziaływania kompleksu gospodarczego, który tworzą sowieckie republiki związkowe (droga ta narazi jednak kraj na groźne wstrząsy), albo, co uważa autor za jedyną logiczną drogę wyjścia, współpraca z przemysłowemi państwami Europy Zachodniej, przedewszystkiem z Niemcami, przez ułatwienie im ekspansji przemysłowej w Polsce, przy równoczesnem zaspokajaniu przez nie w Polsce części ich potrzeb aprowizacyjnych. Pozwoli to na intensyfikację polskiego rolnictwa i pewnych działów przemysłu, a przez to spowoduje zmniejszenie przeludnienia rolniczego wsi polskiej.

Koncepcje autora nie są dla nas nowe. Z analogicznemi co do ich podstawowej treści koncepcjami występował Naumann jeszcze w 1915 r., proklamując ideę stworzenia Mitteleuropy. Nie zamierzam uwypuklać niewspółmierności tych koncepcyj z najżywotniejszemi interesami naszej ojczyzny. Chcę tylko zaznaczyć, że szereg wątpliwości wzbudzi pogląd autora, iż realne korzyści może przynieść dla nas tylko zacieśnianie więzi gospodarczych w kierunku poziomym, przy równoczesnem bagatelizowaniu lub pomijaniu znaczenia zacieśniania ich w kierunku pionowym oraz z dalszemi krajami, dzięki posiłkowaniu się portem gdyńskim. Można również dziwić się, że autor uważa nasze wydatki na armję za inwestycje błędne i nieprodukcyjne. Właśnie Niemcy namacalnie przekonały się, że tego rodzaju teza jest niesłuszna, bowiem dopiero po odpowiedniem uzbrojeniu się mogły się zdobyć na odrzucenie zobowiązań reparacyjnych, stanowiących wielki ciężar dla życia gospodarczego Niemiec. Zato spostrzeżeniem, za które opinja polska musi być w mojem mniemaniu, wdzięczna autorowi, jest stwierdzenie niedoceniania u nas potrzeby intensywnego i szybkiego podnoszenia poziomu oświaty ogólnej i fachowej wsi polskiej, bowiem spostrzeżenie to stanowi jeszcze jeden przyczynek w kierunku przynaglania nas do zainicjowania szeregu poczynań na tym odcinku z któremi zbyt długo zwlekaliśmy, narażając na szwank istotne interesy kraju.

Standord, Betriebsformen und Ausdehnungsmöglichkeiten der deutschen Schafhaltung. Berlin 1935 str. 90.

Jednem z poważniejszych obecnie obciążeń bilansu handlowego Niemiec stanowi import surowców, niezbędnych dla przemysłu włókienniczego. Zjawisko to uwypukla fakt, że wartość wywiezionych fabrykatów oraz półfabrykatów przemysłu tekstylnego była w 1934 r. o przeszło 400 miljonów marek mniejsza od wartości surowców importowanych. Zarówno trudności dewizowe, jakie przeżywają Niemcy, jak i ogólna tendencja ku autarkizacji życia gospodarczego, wywołały szereg wysiłków, zmierzających do zastąpienia importowanych surowców przędzalniczych syntetycznie wytwarzanemi w Niemczech ich namiastkami oraz do rozszerzenia w kraju produkcji

takich surowców, które mogą powstawać we właściwych Niemcom warunkach klimatycznych.

Dotyczy to przedewszystkiem wełny, której produkcja w ciągu 60-ciu lat spadła ogromnie: w 1870 r. było w Niemczech 28 miljonów owiec, a w 1933 r. już tylko 3,4 milj. Wełna krajowa stanowi zaledwie 7—8% całej wełny, przerabianej w Niemczech. Celem stworzenia podstaw dla hodowli owiec, uwzględniającej należycie produkcję wełny, posiadacze owiec zostali po przewrocie narodowo-socjalistycznym zjednoczeni w związki, ceny wełny podniesiono, a jej zbyt zorganizowano na zasadzie monopolu dla jej skupu. Zrzeszeni owczarze przeprowadzili na jesieni 1933 r. ankietę, odtwarzającą szczegółowo sytuację owczarstwa w Niemczech. Ankieta ta została potem opracowana przez wybitnego fachowca, prof. Woermanna z Halli, przyczem autor zaopatrzył obrazowane stosunki w szereg cennych uwag, zmierzających do wskazania posunięć, koniecznych dla odrodzenia hodowli owiec w Niemczech. Praca prof. Woermanna wyszła jako III tom samodzielny znanego wydawnictwa Min. Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy p. t. „Berchite ueber Landwirtschaft".

W książce tej autor podkreśla znaczenie wełny jako surowca w przędzalnictwie niemieckiem, wskazuje na upadek hodowli owiec w Niemczech, oraz na źródła tego zjawiska, podaje ilość owiec w 1933 r. w różnych częściach kraju, uwypukla współzależność pomiędzy rozmiarami hodowli owiec a wielkością gospodarstw wiejskich oraz istnienie naturalnych podstaw dla przekarmiania owiec. Sprawy te bada on, analizując stosunki, panujące w omawianej dziedzinie w różnych częściach kraju. Następnie poddaje badaniu różne rodzaje hodowli owiec oraz różnorakie nastawienie tej hodowli w poszczególnych częściach Rzeszy, podkreślając przytem konieczność szeregu przekształceń w dotychczasowym stanie rzeczy. Następnie przechodzi autor do scharakteryzowania ras owczych w Niemczech, oraz ich rozpowszechnienia i kończy swe rozwazania rzutem oka na środki, niezbędne dla regeneracji hodowli owiec, oraz możliwości rozwojowe tej hodowli.

Praca prof. Woermanna odznacza się przystępną formą, bogatą treścią, opartą na mocnych fundamentach naukowych, oraz konsekwentnie przemyślanemi wskazaniami. Ułatwia nam ona poznanie stanu owczarstwa oraz programu, zmierzającego do podniesienia hodowli owiec w kraju naszego zachodniego sąsiada.

S T A T Y S T Y K A

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz żyta i pasz za 100 kg. w złotych w Polsce.

ROK I MIESIĄC		Bydło rog. krowy i jałówki w Poznaniu	Trzoda chlewna śred. 4 gat. w Poznaniu	Mleko za 100 litrów loco stacja załadunk.	Masło I gatunek w Warszawie	Otręby żytnie na giełdzie Warsz.	Makuchy na giełdzie Warszawsk.		Siano u produc.	Ziemniaki fabryczne u produc.	Żyto na giełdzie Warszawsk.
							lniane	rzepakowe			
1926/27		120,77	211,55	38,09	623,00	25,99	41,56	30,79	7,83	7,48	41,56
1927/28		132,38	202,74	38,72	428,00	28,39	49,66	39,43	8,72	7,12	43,79
1928/29		135,37	209,23	41,66	6⁶8,00	24,63	49,65	40,16	14,96	6,71	43,54
1929/30		115,72	222,77	34,79	570,00	12,77	38,81	29,92	7,72	3,72	21,99
1930/31		88,96	131,96	28,75	477,00	14,31	31,04	21,98	7,85	4,87	21,82
1931/32		57,45	100,18	22,63	377,00	14,94	24,49	18,60	7,95	3,70	25,09
1932/33		45,02	94,64	18,00	323,00	9,69	19,75	15,41	5,44	2,88	17,87
1933/34		48,81	78,17	16,42	306,00	8,92	17,88	13,58	4,28	3,05	14,34
1934/35		41,25	59,16	13,16	259,25	9,68	17,60	13,15	5,13	2,62	15,04
1935 VI	II	46,98	104,16	14,00	297,00	7,49	16,42	12,32	4,40	2,78	10,64
	IX	48,45	95,81	14,00	307,00	8,15	16,83	12,69	4,36	2,68	12,78
	X	47,34	93,65	15,00	320,00	8,10	17,18	13,44	4,52	2,45	13,04
	XI	46,22	90,56	17,00	310,00	8,45	16,54	13,59	4,64	2,63	13,38
	XII	41 79	83.66	17.00	311.00	8,57	15.86	13.71	4.72	2.65	12.84

Stosunek cen produktów hodowli do cen żyta i pasz.

ROK I MIESIĄC		Stos. cen ż. w. bydła do cen			Stos. cen ż. w. trzody chlewnej do cen			Stosunek ceny mleka do cen						Stosunek ceny masła do cen					
		żyta	siana	ziemniaków	żyta	jęczmienia	ziemniaków	żyta	otrąb żytnich	makuchów lnian.	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków	żyta	otrąb żytnich	makuchów lnian.	makuchów rzepak.	siana	ziemniaków
1926/27		2,91	15,42	16,15	5,09	5,48	28,28	0,92	1,47	0,92	1,24	4,86	5,09	14,99	23,97	14,99	20,03	79,57	83,26
1927/28		3,14	15,75	19,29	4,63	4,53	28,46	0,88	1,36	0,78	0,98	4,44	5,45	14,34	22,12	12,65	15,93	72,02	88,50
1928/29		3,92	9,05	20,17	6,06	5,73	31,18	1,21	1,69	0,84	1,04	2,78	6,21	19,34	27,12	13.45	16,73	44,65	99,55
1929/30		5,26	14,99	31,11	10,13	8,34	59,88	1,38	2,72	0,90	1,16	4,51	9,35	25,92	44,64	14,69	19,05	73,83	153,23
1930/31		4,08	11,33	18,27	6,05	5,15	27,10	1,32	2,01	0,93	1,13	3,66	5,90	21.86	33,33	15,37	21,70	60,76	97,95
1931/32		2,30	7,23	15,53	3,99	4,07	27,08	0,90	1,51	0,92	1,21	2,85	6,12	15,03	25,23	15,39	20,27	47,42	101,89
1932/33		2,52	8,27	15,63	5,30	—	32,86	1,01	1,86	0,91	1,17	3,31	6,25	18,07	33,33	16,35	20,96	59,38	112,15
1933/34		3,40	11,40	16,00	5,45	4,91	25,63	1,15	1,84	0,92	1,21	3,84	5,38	21,34	34,30	17,11	22,53	71,50	100,33
1934/35		2,74	8,04	15,74	3,93	2,96	22,57	0,87	1,36	0,75	1,00	2,56	5,02	17,23	26,78	14,73	19,71	50,53	98,93
1935	VIII	4,41	10,67	16,89	9,78	—	37,46	1.32	1,86	0,85	1,13	3,18	5,03	27,91	39.65	18,08	24,10	67,50	106,83
	IX	3,79	11,11	18,08	7,50	5,64	35,75	1,09	1,72	0,83	1,10	3,21	5,22	24,02	37,79	18,24	24,19	70,41	114.55
	X	3,63	10.47	19,32	7,18	5,52	38,22	1.15	1,85	0,87	1,11	3,32	6,12	24,53	39,50	18,63	23,80	70,79	130,61
	XI	3,45	9,98	17,57	6,77	5,45	34,43	1,27	2,01	1,03	1,25	3,66	6,46	23,17	36,69	18,74	22,81	66,81	117,83
	XII	3,25	8.85	15.76	6.52	5.64	31.56	1.32	1.98	1.07	1.24	3 60	6.41	24.22	36.28	19.60	22.68	65.88	117,35

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za październik 1932, 1933, 1934 i 1935 roku według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

ROK	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów		zagranicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1932	24.572	—	983	854	—	—	3.883	1
1933	27.566	—	1.132	2.502	—	2	6.574	—
1934	26.399	—	338	15	—	—	112	46
1935	25.733	—	3.261	530	—	75	1	4
Żyto.								
1932	29.974	—	12.399	2.561	—	8	1.692	—
1933	36.943	—	28.246	18.026	—	—	2.819	—
1934	33.642	2.030	15.958	382	—	30	—	37
1935	28.575	50	6.542	5.199	—	—	—	30
Owies.								
1932	4.606	—	339	280	—	—	—	—
1933	7.689	—	53	876	—	—	—	12
1934	9.200	—	1.873	—	—	—	—	90
1935	5.270	—	35.141	155	—	—	—	92
Jęczmień.								
1932	14.271	—	5.967	932	—	15	—	220
1933	11.642	—	8.644	844	—	68	—	160
1934	13.918	—	20.899	—	—	15	—	96
1935	16.031	—	15.282	580	—	15	—	208
Mąka zbożowa.								
1932	47.356	—	1.807	230	25	17	—	239
1933	49.530	—	638	—	—	53	—	329
1934	49.476	—	920	675	—	1	—	317
1935	51.183	178	4.566	2.833	15	—	—	366
Otręby.								
1932	13.251	—	1.924	92	1	1	93	1.798
1933	20.236	—	736	30	—	26	—	2.583
1934	21.774	106	891	—	—	25	—	1.040
1935	22.696	65	4.878	40	—	165	—	1.010
Ziemniaki świeże.								
1932	137.159	1.275	5.134	3.456	—	150	—	1.978
1933	106.848	739	7.735	5.005	—	433	—	8.122
1934	216.836	1.900	3.368	1.573	13	80	5	29.342
1935	114.201	783	5.855	2.761	—	20	—	24.937
Bydło rosłe.								
1932	6.851	—	87	—	—	16	—	—
1933	7.127	—	20	—	—	—	1	91
1934	5.916	—	16	182	—	—	—	57
1935	5.912	—	17	399	—	—	—	68
Trzoda chlewna.								
1932	6.807	10	530	1.706	—	—	17	—
1933	6.155	—	67	1.022	—	—	81	366
1934	5.692	—	257	845	—	—	—	55
1935	5.927	—	166	972	—	—	—	285
Drzewo nieobrobione.								
1932	35.102	456	1.005	5.269	15	30	145	293
1933	30.166	65	1.514	5.160	—	—	10	464
1934	52.048	—	2.263	6.355	—	366	15	1.000
1935	31.552	270	2.121	2.564	21	10	212	1.828
Drzewo obrobione.								
1932	59.769	9.136	19.571	7.039	—	107	323	19.063
1933	74.659	14.164	43.275	6.459	—	126	66	24.114
1934	94.037	5.702	52.757	4.659	—	230	52	28.489
1935	78.241	12.286	32.806	8.467	18	343	914	21.293

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — GRUDZIFŃ			
	1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**1.103.421**	**1.147.083**	**370.071**	**336.882**
Pszenica	7	376	2	77
Żyto	1	25	0	7
Jęczmień	15	4	3	2
Owies	1	—	0	—
Kukurydza	0	48	0	8
Ryż	6.601	13.061	1.348	2.179
Nasiona past. i traw	64	15	81	27
„ oleiste	12.769	18.075	2.867	4.216
Cebula	48	6	6	2
Len i konopie	61	112	173	318
Jabłka świeże	313	1.134	81	466
Śliwki „	2.172	1.993	869	781
Śliwki suszone	3.212	3.152	2.205	2.066
Cytryny	3.783	4.597	2.125	1.858
Pomarańcze i mandarynki	5.778	550	2.595	373
Winogrona	5.757	5.316	2,694	3.138
Orzechy włoskie i laskowe	889	954	1.156	1.191
Łoje zwierzęce nieprzerobione	509	1.668	386	2.738
Skóry surowe	10.680	11.654	13.565	10.443
Wełna	5.383	3.688	17.370	23.720
Jelita	316	448	1.071	967
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Makuchy niewymienione	2.511	3.087	399	522

Wywóz.

		SIERPIEŃ — GRUDZIEŃ			
		1935/36	1934/35	1935/36	1934/35
		w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI		**5.864.715**	**6.483.585**	**405.828**	**421.160**
Pszenica		24.592	13.516	3.604	2.650
Żyto		85.419	200.258	8.600	25.246
Jęczmień		146.654	187.122	14.756	26.717
Owies		59.230	14.310	6.978	1.861
Ryż		5.285	3.328	1.644	766
Strączkowe		22.343	6.473	7.211	2.779
Nasiona pastew. i traw		13.630	9.211	4.330	4.547
„ oleiste		5.781	4.353	2.666	2.405
„ buraków cukrowych		2.195	1.930	2.485	3.296
Ziemniaki		13.913	5.812	1.274	437
Chmiel		1.075	1.127	2.675	4.441
Len i konopie		5.368	4.513	4.631	3.159
Konie	sztuk	1.599	2.899	445	689
Bydło rogate	„	8.592	2.819	2.237	749
Trzoda chlewna	„	67.705	72.485	8.007	8.750
Drób żywy	„	951.143	1.121.675	2.939	4.162
Mięso cielęce	tonny	233	204	221	182
„ wieprzowe		3.862	730	5.927	736
„ baranie		298	311	516	742
Bekony		8.565	8.419	16.248	17.273
Wędliny i szynki		3.184	948	6.477	1.948
Masło		3.512	1.666	7.217	3.456
Jaja		11.754	7.819	5.028	9.729
Skóry surowe		1.221	446	241	1.149
Włosie, szczecina i sierść		445	464	2.628	2.495
Pierze i puch		566	720	2.322	2.946
Mąka pszenna		38.410	6.342	4.213	838
„ żytnia		62.561	27.901	5.434	3.054
Słód		4.445	2.396	1.175	869
Spirytus		.	.	53	3.860
Cukier		38.903	43.186	4.615	5.044
Ziemniaki suszone i płatki		954	916	140	121
Mąka i krochmal ziemniaczany		1.660	1.663	384	403
Otręby wszelkie		1,220	3.103	1.330	326
Makuchy lniane		206	1.242	290	228
Wysłodziny susz. i melasa		19.401	11.807	8.672	747
Drzewo:					
Papierówka		101.868	107.716	3.259	3.410
Kopalniaki i słupy telegraficzne		23.206	34.552	972	1.401
Kłody, kloce i dłużyce		77.349	64.840	4.628	2.811
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe		417.129	416.095	39.432	28.488